PRAWO
POLITYCZNE
NARODU POLSKIEGO;

CZYLI

UKŁAD RZĄDU RZECZYPOSPOLITEY.

PROIEKT

w Trzeciey Części Listow do STANISŁAWA MAŁACHOWSKIEGO Marszałka Seymowego i Konfederacyi Generalney obiecany, a Prześwietney DEPUTACYI do układu przyszłego Rządu wyznaczoney podany, służący do Dzieła Listow rzeczonych za

CZĘSC IV.

XIĘGA I.

Salus Populi suprema Lex esto.
Ex Leg. Rom.

W WARSZAWIE 1790.
NAKŁADEM i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Kśięgarza Nadwornego J. K. Meści.

Quemadmodum juris Civitatis æqua pars ineſt cuique; ſic quoque Legis æquam partem ſingulis tribuendam eſſe putavit, qui eam tulit: & propterea ſcripſit non licere Legem facere, niſi eadem ad omnes Athenienſes pertineat.

DEMOSTH. in Orat. contra ARIST.

DO

PRZESWIETNEY DEPUTACYI

Dla ułożenia Proiektu Konſtytucyi Rządu Polſkiego od Seymu wyznaczoney.

UIŚCIŁY ſię życzenia całego Narodu, iuż ieſt wyznaczona Deputacya do napiſania Konſtytucyi Rządu naſzego, która będzie ſławną Epoką kończącego ſię ośmnaſtego Wieku, ieżeli nam przywroci Rząd dobry, ieżeli Człowieka wroci Człowiekowi, ieżeli Prawa właſności oſobiſtey, ruchomey i gruntowey każdemu upewni, ieżeli Człowieka wyimie od ludzi, a podda

Prawu, ieżeli Prawo wydobędzie z prawdziwych iego źrzodeł, to ieſt: ſprawiedliwości naturalney, ieżeli nakoniec cały Narod ubeśpieczy od przemocy wewnętrzney i obcey. Tego to wyciąga po was cała powſzechność zacni Mężowie! podięliście ſię dla Narodu nayiſtotnieyſzey uſługi, dzieła, które wam ma ziednać w odległey potomności błogoſławieńſtwo ludzi, co tę wolną ziemię poſiadać będą. Urzędowanie waſze ieſt naywyżſze, ieſt nayokazalsze; przechodzi ſwą wielkością, i ozdobę Majeſtatu, i ſławę Bohatyrow, i litość Dobroczyńcow, którzy przytomną tylko wſpieraią nędzę. Prawodawca panuie rownie nad Królmi, iak i ludem, rozkazuie nayodlegleyſzym pokoleniom, duch iego rozumu i ſerca, kieruie władzą wykonawczą po wſzyſtkie wieki, zły lub dobry los Narodu, ieſt iego dziełem, pomyślność, lub niepowodzenie, woyny,

ſwoboda, lub uciſk, obfitość i bogactwa, lub nędza, ſą ſkutkami Praw iego; zgoła ſzczęście i nieſzczęście powſzechne, wypływa iako z iedynego a prawdziwego źrzodła ſwego, z dzieła Prawodawcow Narodu. Tak ſzlachetna poſługa dla ſwey Oyczyzny, powinna podnieść duſze waſze wyżey nad wſzyſtkie przeſzkody, powina ie złączyć z prawdą, z tym to przedwiecznym boſtwem, z którego litościwych rąk cała natura nieodmienne dla ſiebie zyſkała Prawa. Wy macie być tłomaczami świętych iego uſtaw, wy macie przepiſać ſobie za prawidło działań waſzych prawdę, a z tą, iak z zapaloną pochodnią ſzukać Praw Człowieka, Praw ſpołeczności, Praw Narodu waſzego. Nie obawiaycie ſię żadnych w dziele przedſięwziętym trudności; prawda, gdy ią ſzczerze Narodowi pokazywać będziecie, ieſt to ten święty ogień, który natychmiaſt i do rozumu, i do ſerca ludzkiego

przenika. Niemasz mocy, którahy się iey oprzeć nazawsze zdołała, pierzcha przed nią obłuda i przesąd, a tyle tylko nad nieszczęśliwym dokazuie ludem, ile przed nim prawdę ukryć zdoła. Nasiona wyrokow tego świętego bostwa znayduią się w sercu każdego człowieka, i aby miały wzrost przyzwoity, nie trzeba na to gwałtownego przymusu, nie trzeba miecza, i przelewu krwi ludzkiey, dość iest: aby człowiek wrocił się do siebie samego, ażeby rozważył swoie potrzeby, a natychmiast pozna, i Prawa sobie należyte, i te, ktòre drugim winien, i te, na których zależy sprawiedliwość, i te, ktòre są owocem dobroczynności. Nie lękam się przeto o Człowieka, i iego społeczność, ale zastanawiam się nad wami samemi Mężowie wybrani! staie mi albowiem przed oczyma los tych, którzykiedyżkolwiek chcieli być Prawodawcami ludu.

Miara oświeceniawe wszystkich wiekach, była miarą Prawodawctwa złego lub dobrego; lecz podanie Prawaj ludowi we wszystkich Narodach i wiekach, było zawsze ròżne; iedni używali do tego obłudy, narzędzia, które iest źrzodłem ochydy i ucisku Narodu ludzkiego; drudzy szli otwarcie niosąc w ręku swoich prawdę. Obłuda potrzebowała zawsze wprowadzać w błąd ludzi, a ieźli ten niewystarczał na przytłumienie prawdy, brała w ręce miecz, i rozlewaiąc krew ludzką, starała się pierwey uczynić człowieka niewolnikiem, niżby on zdobył się być posłusznym iey Prawu. Te to są źrzodła despotyzmu, pod którym zgnębiona ięczy ludzkość, te powszechne nędzy i ucisku przyczyny. Obłudnik przez niezliczoną wiekow osnowę, był zdolnym poddać ludzi srogiey a nieprawey iednego woli, lecz Prawodawca prawdy, nie potrzebował nigdy uzbraiać

ſię przeciwko człowiekowi; dla którego uſzczęśliwienia piſał Prawa, przeciwnym wcale idąc ſpoſobem, nie lud, którego pragnął uſzczęśliwienia, lecz ſiebie na prześladowanie, i na tyſiączne wyſtawiał pociſki. Wyżſzy nad ſiebie ſamego, pogardzaiący ſrogością i obłudą tyrana, potrafił uſzczęśliwić ludzi i ich potomność; lecz tak świętego, i prawie Boſkiego dzieła inaczey uſkutecznić niezdołał, tylko ofiarą ſiebie ſamego. Tą drogą ſzedł w Europie *Sokrates* Nauczyciel obyczaiow ludzkich, tą CHRYSTUS w Azyi Bohatyr prawdy, Prawodawca i Zbawiciel całego Swiata. — Uległ człowiek pod obłudą i zemſtą zabobonu Greckiego, ale Filozofia ſtała ſię Nauką wſzyſtkich oświeconych Narodow. Umarł na krzyżu Zbawiciel ludzi, lecz Ewangelia Jego ſtała ſię nauką wſzyſtkich Narodow, regułą obyczaiow, wzorem Praw; ale krzyż Jego zdobi dotąd Korony i Ołtarze. Takie ſą nadgrody Prawodawcow prawdy, temi drogami przechodzi ona do ſerc ludzkich, niemasz gwałtu, niemasz ſiły, niemasz przebiegłości w rozumie, ktòraby ſię iey nazawſze oprzeć zdołała. Ten atoli, ktòry ſię podobney nadgrody lęka; ten, który drogą obłudy lub oſzukania chciałby ią ludziom podać, ten, któryby drogą przymuſu i przelewem krwi chciał ią w ſerca ludzkie wrażać, nie ieſt iey godnym. Bo ktokolwiek Człowieka nie chce mieć tym, czym go natura mieć chciała, ten nie ieſt wart być ani Prawodawcą, ani Nauczycielem ludzi.

Mężowie wybrani! oto ieſt wzor dla was, oto ieſt droga, którą do nieśmiertelności imiona waſze odnieſione być maią, macież w ſobie tyle męſtwa? czuiecież w ſobie tyle odwagi? abyście być mogli godnemi podać prawdę Narodowi Polſkiemu. Nie-

oglądaycie ſię na ſpołczeſnych; nie ten to zepſuty wiek ma błogoſławić imiona waſze, wy owſzem macie wydać walkę uprzedzeniu i obłudzie, wy macie przywrocić ſprawiedliwość, wy to powſzechne *Chaos* urządzić, a zatem wy winniście zupełnie przygotować ſię przeciw potwarzy, nienawiści, i zemście, ktore interes prywatny, zepſucie ſerc ludzkich, znarowiona zuchwałość przeciw wam wywierać zechce. Nie lękaycie ſię bynaymniey, że Prawa waſze wzgardzone, lub odrzucone zoſtaną. Prawda mieć będzie ſwych zwolennikow, rozeydą ſię oni po całym Narodzie, zanioſą ią pod ſtrzechę uciśnionego i wzgardzonego Człowieka, czas dokaże reſzty; do was należy nieodſtępować prawdy, ani myślić o tym, iakiemi drogami to święte Boſtwo panować zacznie nad całą Narodu powſzechnością. Ufam przeto, że w przepiſie Praw waſzych nie będzie miała mieyſca ani chytra

obłuda, ani podła boiaźń, ani tym bardziey nieſprawiedliwość na prywatne korzyści względna. Człowiek, i iego beśpieczeńſtwo, Obywatel, i iego ſzczęśliwość, Oyczyzna, i iey całość, będą iedynym prawidłem robot waſzych.

Ale roſtropność, nayſzlachetnieyſzy rozumu ludzkiego przymiot, ſkutek obſzerney wiadomości, i długiego doświadczenia, zaſtanawiać was podobno będzie nad tym, iż ieſzcze nie przyſzła pora, ażeby w całey zupełności odkryć można prawdę Narodowi Polſkiemu. Lecz też ſama roſtropność nigdy tak rozpacznych myśli przypuſzczać niedozwala, iey wyſługa w Prawodawſtwie potrzebna ieſt tylko do wynalezienia ſpoſobu, iak ma być prawda ludziom podana; nie zaś do tego, aby ią przed niemi do czaſu taić, lub przez wzgląd na uprzedzenia łamać Prawa ſprawiedliwości i ludzkości. Niemasz czaſu, ani względ-

du na czas, w którymby ſię godziło Prawa Człowieka gwałcić, lub zgwałconych nie powrocić. Nie może ſię nazwać ten Narod ſwobodnym, gdzie Człowiek ieſt nieſzczęśliwym, nie może być ten Kray wolnym, gdzie Człowiek ieſt niewolnikiem. Zadne więc Prawodawſtwo nie powinno przemilczać Praw Człowieka, żadna ſpołeczność nie może robić ofiary z ludzi dla ludzi. Takowa roſtropność, alboby ſię nazywała nieſprawiedliwością, albo boiaźnią. Mowić albowiem, że lud nieoświecony, nie może mieć w całości Praw ſobie wroconych; ieſt mowić przeciw regułom roſtropności i ſłuſzności, bo niemasz żadnego przypadku, wyiąwſzy niedołężność lat i zmyſłow, w którychby człowiek mogł utracać Prawa ſwoie. Małoletni nawet i ſzalony, ieſt pod opieką dobroczynności ludzkiey, a ſam tylko zbrodzień może być niewolnikiem ſpołeczeńſtwa. Los, który człowiekowi opi-

nia zdarza, ieſt dziełem przypadku, czucie ſerca ieſt ſkutkiem Praw iego przyrodzonych. Ktokolwiek na nieoświeconego człowieka iarzmo niewoli wkładać uſiłuie, niech ſię wròci do ſerca ſwego, niech pomyśli, że gdyby przypadek iego ſamego w liczbie poſpolſtwa umieścił, pozwolił żeby na odięcie Praw ſobie przyrodzonych? na odięcie beśpieczeńſtwa ſwey oſoby i ſwego maiątku? Alboż możemy mowić, że ſtan Szlachecki, któremu nietylko wolność, ale nawet i rowność w Rządzie Prawa Polſkie zabeśpieczyły, ieſt powſzechnie oświecony? Coż ſą te świetne imiona? których potomſtwo na zagonie nieużyteczney ziemi, lub na czynſzu u maiętnych pożywienia ſzukać muſi. Nędza ich, ieſt świadectwem nieoświecenia, a wolność wpływania w Rząd Kraiu, ieſt, i była zawſze igrzyſkiem przewodzącego możnowładztwa. Taka więc roſtropność, która Praw ludz-

kich człowiekowi wrocić nie chce dla tego, iż nie ieſt oświeconym, byłaby równie ſrogą i nieſprawiedliwą, iak owa, któraby wydzierała ubogiemu Szlachcicowi ſwobodę obywatelſką; dla tych ſamych przyczyn.

Nie ſama prawda Polſka tey dopuſzcza ſię nieſprawiedliwości. Pańſtwo Moſkiewſkie, Czechy, niektóre Prowincye Francuzkie i Hiſzpańſkie, zachowały ieſzcze względem poſpolſtwa równą gwałtowność. Wyſpy Francuzkie, oſady Hollenderſkie i Angielſkie, obchodzą ſię w ſrożſzy nierownie ſpoſob z Murzynami, temi to nieſzczęśliwemi dwoch części świata Obywatelami, w których łzach ſkropione produkta ſłużą wykwintnym Europeyczykom za przyſmak i wygodę. Lecz możnaż nieſprawiedliwością inſzych Kraiow, i zadawnionym uprzedzeniem uſprawiedliwiać gwałt Prawu natury? możnaż przytłumiać zgryzotę ſumnienia w tak widoczney

nieſprawiedliwości wyrządzoney naturze ludzkiey? Nie dośćże dla nędzy poſpolſtwa, iż ſą wyſtawieni na chciwość Panow, i ſrogość bezprawia? trzebaż ieſzcze, aby byli igrzyſkiem *Sofismatow*, i ofiarą nieſprawiedliwości? Nie mogę poiąć iak P. *Linguet* ważył ſię pod kweſtyą poddawać tak wielką materyą, i utrzymować niewolą legalną poſpolſtwa, rownaiąc ludzi z zakupionemi bydlęty, których dobry byt całą właściciela poſiada troſkliwość. Filozofowie! wy, którzy prześladuiecie fanatyzm, którzy piſzecie na przeciw wielorakim ſrogościom od fałſzywego lub przemiiaiącego wyrządzonym zapału; czemuż tak mało piſzecie naprzeciw niewoli legalney rownych wam ludzi? czemu na przeciw tak wielkiey nieſprawiedliwości, iaką Człowiek Człowiekowi za pomocą Prawa wyrządza, niepowſtaiecie? Coż to ieſt poddany czyieykolwiek włości? iak go uważać na-

leży w porządku przyrodzenia, względem którego rownemi wszystkich mieć chciała Opatrzność; czy biały, czy czarny niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego Prawa, czy pod łańcuchami ięczy, Człowiek iest, i w niczym od nas się nie rożni. Czy w Europie, czy w którey inney części świata, rownym iest Obywatelem ziemi, i śmiało do każdego z owemi u Terencyusza odezwać się może słowy: *Homo sum, humani nihil a me alienum puto.* Ty! który mnie swym pragniesz mieć niewolnikiem, spoyrzyi na mnie i na siebie, przypatrz się, ieżeli mnie w czymkolwiek natura rożnym od ciebie mieć chciała. *Homo sum.* Ty! który obstaiesz za wolnością, weź na uwagę twoie i moie czucie, bierz miarę z siebie samego, i zawstydź się sam w gruncie serca, że w tey ziemi, pod tym Rządem, pod którym wolność dla siebie ubeśpieczasz, mnie niewolnikiem mieć pra-

gniesz: *humani nihil a me alienum puto.* Jeżeli praca, która mnie bliżey z ziemią związała, ieżeli nędzne wyżywienie moie, zbytkom i świetności twoiey dostarczało, winieneś mi za to wdzięczność i sprawiedliwość; a ieżeli mi niewolą odpłacasz, nie ia, lecz ty nie iesteś człowiekiem. Jesteś poczwarą natury ludzkiey, przytłumiłeś w sobie głos rozumu i czucia, a wydarłszy wolność rownemu sobie iestestwu, będziesz albo twych własnych passyi, albo tyrana niewolnikiem.

Nędza ludzi rośnie w stosunku do ich niewoli, Rzeczpospolita nie cierpi panowania szczególnego ludzi, w Monarchii iest tylko ieden Panuiący, lecz w Arystokracyi feudalney, każdy prawie chłop ma osobnego despotę. Jakiegoż u nas pagniemy Rządu? chcemyż prawdziwey Rzeczypospolitey, czy Możnowładztwa? chcemyż Polszcze wrócić wolność, czy

tylko niektórym familiom, nad reſztą niewolnikow panuiącym? Uczyńmy co chcemy; ſama natura pomści ſię na nas tak widoczney nieſprawiedliwości. Poſpolſtwo będzie na ow czas, iak ieſt dotąd rzeczą dziedzicow, lecz Szlachta będzie niezawodnie poſpolſtwem, a te ſame *Sofismata*, których naprzeciw właſnemu ſercu używamy dziſiay dla przytłumienia głoſu prawdy, ſłużyć będą chciwym Sąſiadom do uczynienia nas niewolnikami. Rzekną oni: „ Polacy
„ ſą Narodem barbarzyńſkim, nie
„ umieią ſię między ſobą zgodzić,
„ nie umieią być Prawu poſłuſzni,
„ nie umieią dla ſiebie uſtanowić pe-
„ wney Konſtytucyi Rządu, pragną
„ wolności, a nie znaią ſię na niey,
„ ſą Deſpotami nad poſpolſtwem, a
„ nie chą nad ſobą żadnego znoſić
„ panowania; piiaňſtwo, przekup-
„ ſtwo, podłość, zemſta, lekkomyśl-
„ ność rządzi Ich obradami; a za-
„ tym

„ tym niewarci ſą tey wolności, którą
„ poſiadaią. Dali iuż z ſiebie do-
„ wod, że w oderwanych Prowincy-
„ ach umieią być niewolnikami, na-
„ leży więc uczynić ich takiemi, ia-
„ kiemi być mogą: bo ta ziemia mi-
„ liony niewolnikow w ſobie żywi, a
„ mała tylko garſtka nierządną utrzy-
„ muie ſię Aryſtokracyą (a). „ Byłżeby taki Monarcha, albo Jego Miſter ſprawiedliwy, któryby nam tak złośliwe, i pełne pogardy czynił zarzuty? niedoiąłżeby do żywego każdego z nas czuciu? ktożby zniosł tak poniżaiącą hańbę? a przecież nieſprawiedliwość w ten ſpoſob Narodowi

(a) Tak przykre zarzuty nayduią ſię w dziełach Fryderyka II. Krola Pruſkiego w Berlinie wydanych roku 1788. Zdanie tak Wielkiego Króla świadkiem ieſt, iaką o nas maią opinią obce Mocarſtwa, i tey opinii nic poprawić nie może, tylko oddana ſprawiedliwość ludziom przez dobrą Konſtytucyą Rządu.

Polſkiemu wyrządzona w niczymby ſię nie rożniła od tey, którą my rownym wyrządzamy ludziom.

Człowiek wolny zaoſtrza w ſobie dowcip, krząta ſię ochotą około ſwych potrzeb; niewola odbiera mu dar poymowania, myślenia o ſobie i o innych. *Kiedy Jowisz*, mowi Homer, *przepuſzcza na Człowieka niewolą, odeymuie mu natychmiaſt połowę rozumu;* i w ſamey rzeczy; tępość i niedołężność przydatnieyſza ieſt nierownie do znoſzenia nędzy. Niebo użycza iey niewolnikowi, iako potrzebnego w takim ſtanie daru. Jakże przyganiać chcemy poſpolſtwu poddanemu? kiedy te wſzyſtkie zarzuty ſą naturalnym, że tak powiem, ſkutkiem ich nędzy, i niewoli? Alboż z niemi porownać nie możemy bytu i zdatności ludzi wolnych, których pomimo Konſtytucyą Rządową w wielu nayduiemy Prowincyach? Alboż porownać ich nie możemy z nami ſamemi? ludzie ſą tak,

iak i my, będą tym, czym ieſteśmy, ieżeli będą wolnemi.

Obywatel Genewſki piſząc o ſtopniach przyprowadzenia do wolności poſpolſtwa naſzego, uwiodł ſię uprzedzeniem, które w umyſł Jego wraziły przekładania *Wielohurſkiego* Kuchmiſtrza Litt. wyſtawiał on ſobie w poſpolſtwie naſzym barbarzyńcow tak, iak nam go wyſtawuią Kommiſſarze lub Dzierżawcy. Lecz iakież ſtopnie Konwencya przypuścić może tam, gdzie ich natura, gdzie Prawo Boże nie przypuſzcza? (b)

(b) Lubo przeſtępſtwo zawſze ieſt rzeczą nieſprawiedliwą, znośniey iednak widzieć przeſtępſtwo w człowieku iak w Prawie, mnieyby dziwiła nieſprawiedliwość, którą człowiek bliźniemu wyrządza, iak kiedy ſamo Prawo dopuſzcza nieſprawiedliwości. Ktokolwiek zna dobrze Narod Polſki, i ſpoſob obchodzenia ſię Panow z rolnikami, ten przyzna, że wyiąwſzy rzadkie przypadki, lud naſz więcey nayduie

Człowiek, który ſię nie dopuścił przeſtępſtwa, nie może być na moment niewolnikiem. — Należy ludziom oddać wprzod co maią ſpolnego z nami, a dopiero wolno nam będzie przyſtępować do układu Rządu, i do warunkow ſpołeczności. Ledwie poiąć można ſkąd Człowiek, który ſię co moment ſkarży na ſwoię niedołężność, z tak wielką łatwością źle używa mocy przemagaiącey nad innemi. Lecz ieżeli trudna ieſt do poięcia, ta nieſprawiedliwość między Człowiekiem a Człowiekiem, trudnieyſza ieſt nierownie, gdy iey

---

ſprawiedliwości w ſercu właścicielow ziemi, niż w Prawie Polſkim, a przecież kto ſię nad tym z uwagą zaſtanowi, trudno mu ieſt nie zadziwić ſię, że Władza Prawodawcza pomimo nawet oſłodzone obyczaie w właścicielu, nieśmie wymazać z Xiąg Prawa wſzyſtkich nieſprawiedliwych uſtaw Prawom człowieka zupełnie przeciwnych, czyniących nam zakałę w obli-

doſtrzegamy w Prawodawctwie ſpołeczności wolney. Nie bierzmy miary z nas ſamych, którzy prawie powſzechnie wolności naſzey na złe używawamy. Nie ten to święty Nieba dar właſny ſtworzeniu rozumnemu przyczyną ieſt nieſzczęśliwości powſzechney. Myśleć albowiem, że wolność ieſt nieſzczęściem Człowieka, ieſt to grzeſzyć przeciw naturze i opatrzney ręce, która go wolnym mieć chciała. Zła Konſtytucya Rządu ſprawiła, iż ſtawſzy ſię niewolnikami Anarchii i nieładu, oddaliliśmy ſię od ſzczęśliwości Narodom wolnym przy-

---

czu całey Europy. Jeżeli podchlebiamy ſobie, że przez wolność *emancypacyi*, lub nadania wolności, oddamy ſprawiedliwość ludziom, i zmażemy wſtydliwą legalnego Deſpotyzmu ochydę, bardzo ſię w tym mylemy; niemasz na to żadnego śrzodka, tylko wrocić koniecznie Prawa człowieka ludziom. Uſtawa o *emancypacyi*, byłaby tylko dowodem, że wolno ieſt

zwoitey. Niemasz Narodu, któryby nie był pokoleniem iakiey pierwiastkowey familii; niemasz Rządu, któryby nie był dziełem iednego Prawodawcy. Kto pierwszy utworzył postać złego Rządu w Kraiach Polskich, ten był przyczyną ciągłego nieszczęścia i nieładu; kto chce wrócić temu Narodowi szczęśliwość, powinien mu przepisać doskonałą Konstytucyą wolnego Rządu. Widziemy to oczywiście, że w Kraiach naszych nie mogło się długo utrzymać absolutne panowanie. Monarchowie Polscy, nie byli ani tyranami, ani gwałtownemi De-

odebrać człowiekowi Prawa iego; wszak duch iey nie inny iest, tylko ten: *Człowiecze! nie byłeś moią rzeczą, być nawet nie mogłeś, iednakowoż podług Prawa Polskiego, mogłem cię na moy użytek, iak chciałem, obrocić, lub komu innemu darować, bo Prawa Polskie przepisały, że iesteś moią własnością, odtąd więc daruię cię tobie samemu.* Albo *Człowie-*

spotami. Każdy z Królów pomnażał swobod dla Narodu, Prawa Cywilne pełne są umiarkowania i łagodne w Sankcyach. Winowayca idzie dobrowolnie do wieży, i tam bez straży odsiada naznaczone sobie więzienie. Lecz na nieszczęście! lubośmy mieli naylepszych Królów, nie mieliśmy dotąd dobrego Prawodawcy, któryby wszystkich ludzi zrobił uczestnikami wolności i iey obrońcami. Dla tego też straty Państw naszych nigdy odzyskane być nie mogły, bo miliony utraconych Obywatelow składały się

cze! gwałciłem dotąd Prawo Natury w osobie twoiey, mogłem nawet dozwolić komu innemu, aby go na tobie gwałcił, teraz ci go wracam. Prawo więc o *emancypacyi* daie do zrozumienia, iż wolno gwałcić Prawa ludzkie, iż ten, który ich nie gwałci, czyni łaskę Człowiekowi; a zatem iest naywstydliwszą w Prawodawctwie maxymą.

z niewolnikow, którzy w odmianie panowania, nie znaleźli odmiany losow swoich. Ktożby temu wierzył, że Państwa tak obszerne, iak *np*. Gallicya, Lodomerya z Xięstwem Zatorza i Oświecima, iak cała Biała-Ruś, iak Prusy Zachodnie, bez wystrzelenia broni, bez dobycia pałasza, poydą pod panowanie obce, kiedy Hollandya, Kray lichy i mały! przeszło czterdzieści lat o wolność i swobody swoie mocnym opierała się Uzurpatorom. Narod Batawow, był zawsze Narodem wolnym, a w Polszcze iest tylko wolnym Szlachcic. Naymnieyszy Despota silnieyszym iest przeciwko takiemu Narodowi, bo w nim tyle tylko liczyć można ludzi wolnych, ile iest Szlachty; Szlachty zaś we wszystkich Rzeczypospolitey Państwach, rachuiąc bogatego i ubogiego, niemasz stotysięcy. Coż to iest za Narod? w którym dorachować się nie można stotysięcy familii, maiących prawdziwy

interes o Konstytucyą Rządową. Reszta ludzi, są to niewolnicy, których Oyczyzna nasza przez żaden sposob obchodzić nie może, względem których wszelki inny Rząd iest zupełnie oboiętny. Niech się nad tym zastanowi każdy, komu iest miła wolność; niech zadrży nad losem swoim ten, kogo nie porusza los nędznego pospolstwa, a ieżeli mu przyiemna iest swoboda i wolność Narodu, niech się śpieszy iak nayrychley przyczynić iey rąk do obrony, niech ią wraża do serc nayuboższych ludzi, niech ią zrobi interessem powszechnym dla wszystkich. Niewolnik nie da iey wsparcia! uciśniony i wzgardzony człowiek wszelki Rząd za rowno przyimie, nędza zatłumi w sercu iego głos czucia, a niedostatek przynagli do tego, aby za kawałek chleba, który potem i łzami skrapiać musi, z ochotą oddał kark swoy w iarzmo niewoli, i grzbiet pod smaganie, dopuszczaiąc zaślepioney

zuchwałości, aby ſię nad iego znęcała potrzebą.

Płci piękna! i wy Matki wolnych Polakow! które ſię poruſzacie do łez! ſpoglądaiąc na nieſzczęśliwe w Traiedyach widoki! oto ieſt nayrzewliwszy obraz wartaiący czucia waſzego. Nędza uciśnionego ludu ſtawia ſię przed waſzemi oczyma; ratuycie ią, nakłońcie do litości i ſprawiedliwości ſerca Prawodawcow, niech iak nayrychley zmażą tę wſtydliwą hańbę w Prawach naſzych, niech przyczynią iak nayprędzey Obywatelow, a tym ſamym i obrońcow tey nieſzczęśliwey Oyczyźnie, niech przez oddanie ſprawiedliwości uciśnionemu ludowi przebłagaią grożne nad nami Niebo.

Lecz nie lepieyże wprzod oświecić poſpolſtwo? aby go przyſpoſobić roſtropnie do przyięcia świętego wolności daru, nie lepiey, odpowiadam; owſzem byłby to nayſrożſzy Prawodawca, któryby oczekiwał oświecenia

ludu dla powrocenia mu wolności. — Niemasz nic ſtraſznieyszego w naturze ludzkiey, iak oświecony niewolnik, czuie on w ten czas cały ciężar nieſprawiedliwości, który go uciſka, a nie myśląc o niczym więcey, iako o przywroceniu ſobie Praw przyrodzonych, obraca do tego cały rozum, aby ſię mogł zemścić na tym, który Dziedzictwo Jego dotąd nieſprawiedliwie poſiadał, zapala ſwe ſerce, aby ſię zdobyć mogło na nayſrożſze ſposoby zemſty. Niechay nikogo nie zadziwia okrucieńſtwo ludu, o którym albo ſię nam czytać, albo ſtyſzeć zdarzyło, bo płod, którego Oycem ieſt uciſk, a matką niewola, muſi przechodzić iadem i ſrogością wſzyſtko to, cokolwiek na umyśle wyſtawić ſobie możemy drapieżnego i zabiiaiącego. Spieszmyż ſię wrocić ludziom, co im natura ubeśpieczyła, oświeceni ſami ſobie odbiorą, a nie oświeceni bedą narzędziem obłudnika i

Despoty do wydarcia swobod naszych; im mniey zaradzić temu w dzisieyszey Rewolucyi zechcemy, tym pewnieyszemi być możemy, że albo my, albo nasze potomstwo stanie się ofiarą rozpaczy i zemsty ludu. Niech każdy rozważy postać Narodu Polskiego, za Mieczysława II. za Jana Kazimierza, za dni naszych, srogość miecza przytłumi tylko wkorzenioną w pospolstwo niechęć, lecz iey nigdy ugasić niezdoła, im skromnieyszy, im w głębszym milczeniu westchnienia swoie podnosi ku Niebu niewolnik, tym okrutnieysze gnieździ w swym sercu czucia, aby przy zdarzoney porze wywarł całą swą srogość na nieprawego swey wolności Uzurpatora. Alboż nie wiemy, co się stało we Francyi? ogień ten rozpala się iuż po tey stronie Renu, Gazety roznoszą go po całey Europie, a zapał iego tam iest naypewnieyszy, gdzie niewola dostarczać mu będzie obfitey materyi.

Nie łudźmy się wzrastaiącą siłą woyska naszego, któż na tym zyskał? że rolnikow do szczętu wytępiał, co warta nasza ziemia bez pracowitey ich ręki? co znaczyć będą nasze bogactwa, przy wytępioney ludności? Gdyby Oycowie nasi poddali się byli wyrokom prawdy, gdyby Traktat Hadziacki, i Prawa ludzi w całości zachowane zostały; Ukraina po obie strony Dniepru byłaby dotąd własnością Rzeczypospolitey, a Religia Dyzunitow, byłaby narzędziem przysposobienia innych Słowiańskich Narodow pod słodkie wolności panowanie.

Ale nie na tym dosyć: rostropność woła na nas, abyśmy ubespieczywszy ludzi, upewnili Prawa wszystkich Właścicielow ziemi. Dziwuiemy się nędzy Miast naszych, nie mamy żadnego, któreby kwitnącym stanem zrownać się mogło z obcemi. Czemuż? bo Właściciel ziemi mieyskiey nic nie znaczy w Rządzie naszym tak,

iak Rolnik w Prawach Człowieka. — Trzeba więc, żebyśmy raz na tę niezawodną przyſtali prawdę, iż chcąc przeciąć drogę Uzurpatorowi do iedynowładztwa, nie ma na to innego ſposobu, tylko abyśmy we wſzyſtkich klaſſach ludzkich przecięli potrzebę łączenia ſię z Uzurpatorem. Coż będzie mogł na ow czas zuchwały *Sylla*, lub chciwy deſpotyzmu Król? gdy znaydzie cały Narod Polſki obdarzony ſwobodą, lud wolny nie wyciągnie do niego rąk po ſwoie Prawa, Mieſzczanin będąc wſpoł - Rządzcą, i wſpoł - Prawodawcą, nietylko wzgardzi, ale nawet ścigać zechce tego, ktoryby mu ſwobody Jego odbierać uſiłował, Oyczyzna będzie w ten czas powſzechną wszyſtkich Matką. Miliony rąk ſwobodnych bronić iey zawsze gotowe, ſkładać będą krocie milionow, na iey potrzeby; a Szlachcić wynieſiony nad inne Stany, uczuie dopiero prawdziwą ſwą wielkość, nie-

tylko dla tego, że ona ieſt zakładem cnoty Poprzednikow Jego, ale że ieſt ſkładem ſprawiedliwości, ktorą on ludziom Narodu Polſkiego, ktòrą Stanom Rzeczypoſpolitey oddał. — Gdyby litościwa Opatrzność pozwoliła wiekowi naſzemu tak ſzlachetnych rozumu korzyści! Narod nasz przewyżſzyłby ſprawiedliwością wſzyſtkie inne, ktore kiedyżkolwiek na tym okręgu ziemi zoſtawały, Szlachcic Polſki wziął wolność z rąk Królów bez przelania krwi, i morderſtw ludzkich, Szlachcic oddałby ią Człowiekowi bez żadnego wzburzenia i okropnych rewolucyi. Szlachcić ſtał ſię Prawodawcą za dobrowolnym zezwoleniem Monarchow Polſkich; Szlachcic podzieliłby ſię tą władzą ze Stanem mieyſkim przez miłość ſwey Oyczyzny, przez chęć ocalenia tey ziemi. Coż może być wſpanialszego? iak prawy związek ludzi wolnych przez Konſtytucyą Rządu na

ocalenie, i ſwych ſwobod, i ſwoich granic.

Nie rozumieymy, że mowiąc za wpływaniem Miaſt do Rządu i Prawodawctwa, mowi ſię o rzeczy nowey, o rzeczy obcey, o rzeczy z dawnym Rządem Króleſtwa Polſkiego niezgodney. Naymniey znaiącemu Prawa nasze, ſtanie natychmiaſt przed oczyma Rząd ſzczególny Miaſt Polſkich zupełnie wolny, Rząd w niczym ſtanowi Szlacheckiemu niepodległy. — Kto ma ſwoy osobny Sąd, kto tak do Sądu, iako i do Rządu wybiera z pomiędzy ſiebie Osoby, ten nietylko formuie oddzielny od reſzty ludzi ſtan, ale nadto w takowym ſtanie ieſt zupełnie wolny. Z tey ſtrony wszyſtkie Miaſta Polſkie prawie są więcey wolne, niż może być którykolwiek Powiat lub Ziemia. Bo Mieſzczanie maią ſwoie obrady, i Sądy ſkładane przez dobrowolny wybor, maią ſwoie *Plebiſcita*, maią nawet Prawo Miecza, i w niczym co do Rządu ſzczególnego nie dependuią od Stanu Szlacheckiego. W czymże ie poźnieysze ſkrzywdziły Prawa? oto w tym, co od ſamego początku źle było uſtanowione. Poki Królowie Dziedzice nakazywali ziazdy, Poſłowie, czyli Reprezentanci Miaſt mogli ſię łatwiey przy ſwych Prerogatywach utrzymać; lecz iak tylko Dziedzictwo Pańſtw Rzeczypospolitey z rąk Królów w ręce Obywatelow przeſzło, a Stan Szlachecki nad wszyſtkie inne wygurował Stany, oſiadłszy na ſamym Tronie Piaſtow i Jagełłow, umiał często bardzo pogodzić pychę z nędzą i podłością, lecz nie umiał znieść Mieſzczanina zaſiadaiącego z ſobą obok na Obradach publicznych. Gdyby więc od początku ustanowienia Rzeczypospolitey były dla tych dwoch Stanow oddzielne Izby, nigdyby ani Miasta, ani ich Prerogatywy do upadku nie przyſzły. Szlachcic Polſki z tą ſamą

oboiętnością ſpoglądałby na izbę Mieyſką, z iaką dziś ſpogląda na Sądy Grodzkie i Ziemſkie, i na Magiſtrat naymnieyszego wolnego Miasteczka, z taką ſpokoynością widziałby obieranych Poſłow z Miast do izby Mieyſkiey, z iaką dziś ſpogląda na elekcyą Podkomorzego ktoreykolwiek Ziemi, i na elekcyą Prezydenta, lub Burmistrza ktoregokolwiek Miasteczka. Ze Miasta nasze miały ſwoię część w obradach i wyrokach naywyższey władzy, tego im nikt zaprzeczyć nie może, ktokolwiek zna Historyą dzieiow Narodu, i zbior Praw naszych. Ze wpływanie Miast do Rządu naywyższego w Kraiu przykładało ſię do ich ſzczęścia, i powszechnego dobra, to łatwo każdy poiąć zdoła, kto potrafi uczynić rożnicę między dawnym, a teraźnieyszym Stanem Miast naszych. I w ſamey rzeczy, nigdyby Kray nasz na tyle nieſzczęśliwości wystawionym nie był,

lub przynayinniey nigdyby tak ſromotnie nie upadł, gdybyśmy byli nie zmnieyſzyli liczby ludzi intereſſowanych do Konſtytucyi Rządowey; nigdybyśmy zaś byli nie zmnieyſzyli, gdyby nas początkowe Prawa uchroniły od emulacyi w Stanach. Ambicya chciała tylko dla ſiebie dyſtynkcyi; lecz myślić nie mogę, żeby chciała nieſzczęścia Oyczyzny. Gdyby był Mieſzczanin w oſobney izbie o loſie ſpolnym zaradzał, nie mielibyśmy poźnieyſzych Konſtytucyi krzywdzących Prawa Stanu Mieyſkiego, i dobro Narodu. I toć to ieſt, co na wſpomnienie Zamoyſkiego żal obudza! ktory przyłożywſzy ſię zupełnie do uſtanowienia dziſieyszey Rządu formy, cały Majeſtat iego przelał w Stan Szlachecki, i przez wygurowane Możnowładztwo, przytępił do reſzty ducha wolności w inſzych Stanach. Szlachcic od owego czaſu ſam ieden ſtał ſię Prawodawcą, poſiadł do-

żywotnim Prawem Królewſkie włości. Naypięknieyſze części Polſki, iakie ſą Miaſta Królewſkie przez lud wolny oſiadłe, ſtały ſię obrzydliwą puſtką, a Staroſta podług poźnieyszych Praw zrobił ſię ich Sędzią, i żdziercą. Przyſzło do tego nakoniec, że co Królowie Dziedzice z naywiększym koſztem dla wygody i ozdoby Kraiu w Miaſtach zaprowadzili, tak z ſtrony ludności, manufaktur i fabryk, iako też z ſtrony Zamkow, murow i fortec, to wſzyſtko Staroſtowie rozproſzyli, ſpuſtoſzyli, zniſzczyli, tak dalece: że gdyby nam iedynie ſzło o dźwignienie tych ſzanownych puſtek, wcaleby nie było około czego zaradzać, te albowiem łakomſtwo od dawna zniſzczyło, czas w wielu mieyſcach z ziemią zrownał, i ślady nawet zatarł. Lecz gdy nam idzie o ocalenie ſwobod Kraiowych, o uratowanie Oyczyzny, ktòra ma być ſkładem wolności ludzkiey, iſtotną ieſt każde-

go czułego potrzebą, aby iak naywiękſzą pomnażał liczbę oſob intereſſowanych do utrzymania Konſtytucyi Rządowey. —

Niech nas w tey mierze prożna zazdrość, ani fałſzywe uprzedzenie nie łudzi; wolność, ieſt to przymiot wrodzony każdemu człowiekowi, ieſt to święty ogień, który bardżo prędko daie ſię uczuć w ſercach ludzkich, i potrafi zapalić ie do naytrudnieyſzych dla Oyczyzny przedſięwzięć. — Przypomnieymy ſobie, czego Guſtaw Waza dokazał w Szwecyi, czego dokazało poſpolſtwo w Rzeczypoſpolitey Genueńſkiey, w ten czas, gdy upodlone Możnowładztwo gotowało ſię przyiąć kaydany niewoli. Doświadczy tego i Narod Polſki, doświadczy Stan Rycerſki, ile zdoła wzmocnić upadaiące Rządu wolnego ſiły, ieżeli iak nayrychley ſtarać ſię będzie o przyłączenie do Obrad i Rządu ogólnego Obywatelow Mieyſkiego Stanu.

Obumarła prawie wolność, uwikłana w nieładzie i Anarchii, nabierze natychmiaſt świetnego luſtru, właśnie iak dogorywaiąca lampa, do którey nowego przydadzą oleiu. Ktoby mi to dał! ażeby każdy nieuprzedzonym umyſłem chciał rozebrać tak wielkie pożytki z przyłączenia do Rządu Kraiowego rzeczonego Stanu; Jakażby radość nieopanowała natychmiaſt ſerca tych Obywatelow! iaka wdzięczność niełączyłaby ich nayściśley z nami! iaka czyſtość niezepſutych ſerc, i pierwſzy raz wolności poświęconych nieproſtowałaby interesow całey powſzechności! iak wiele gorliwości! iak wiele dałoby ſię widzieć heroizmow! Cnotliwe przedſięwzięcia, gorliwie i śmiało popierane, przeraziłyby natychmiaſt boiaźnią złych, i zepſutych. — Zgoła nowy lud, dałby nową Rzeczypoſpolitey ſiłę, a my przez ſprawiedliwe Prawodawctwa wyroki, zaſłużylibyśmy na powſzechne całey Europy uwielbienie, rzucilibyśmy poſtrach na nieprawych wolności naſzey ciemiężycielow, zachęcilibyśmy z odległych Kraiow przyiacioł wolności, którzy nie wiedząc gdzie ſię przed uciſkiem ſchronić, idą za morze do ziemi *Franklina* i *Waſynktona*; każdy ſtarałby ſię Polſkę mieć ſwoią Oyczyzną, bogaty i ubogi przenioſłby ſię do Pańſtw naſzych, ieden, aby ſwobodnie używał właſnego maiątku, drugi, aby wolne ręce z radością do pracy i uczciwych obrocił zarobkow. —

Polacy! ośmielcie ſię aby raz być Narodem, a Narodem prawdziwie wolnym. Rząd dziſieyſzy ieſt przyczyną, iż nas poſtronni do obcey przyrownali hordy (c), która gwał-

---

(c) Takiego wyrazu użyto w Deklaracyi Dworu Petersbusſkiego przeciw Szwecyi, gdzie była mowa o Tatarach i Naſzym Narodzie.

townym napływem dawnych podbiła ſobie mieſzkańcow: czymże ſię w ſamey rzeczy rożniemy od Saracenow, Grecyą, i brzegi Afryki poſiadaiących? Narod Mahometa, nie ieſt to Narod tych Kraiow, nad któremi panuie; bo tam mała tylko liczba Turkow podzieliła między ſiebie dawną Grecyą, i ta iedynie między niemi a nami zachodzi rożnica, że u nich ieden deſpota Muzułmanowi co i Grekowi rozkazuie, u nas zaś ſtotyſięcy Szlacheckich familii ſkłada Narod Aryſtokratyczno - feudalny, reſztę milionow ludzi, za obcych maiąc niewolnikow. Jeżeli zaś chcemy, abyśmy byli iednym Narodem, potrzeba koniecznie, żebyśmy byli wſzyſcy zupełnie wolnemi, pod panowaniem Praw dobrych, dla całego ludu iednych.

Nie będę ſię rozſzerzał nad wyliczaniem pożytkow, które za przyię-

ciem Stanu Mieyſkiego do Rządu, ſpływać niezawodnie muſzą na całą Narodową powſzechność, kto wie, co to ieſt ułatwienie konſumpcyi wewnętrzney, ktokolwiek poymuie, co to ieſt konkurrencya w handlu? i naczym ona zależy, ten łatwo ſam ſiebie przekona, iż kwitnące Miaſta wnoſić będą nierownie większe bogactwa w ręce Dziedzicow, a nayuboższa Wieś wyrowna na ow czas intracie licznych włości. Miaſta utrzymuią ſię wolnością, lecz Stan Mieyſki utrzymać ſię nie może inaczey tylko właſnemi Prawami, tylko naywyżſzym ich dozorem Alboż niedoświadczyliśmy, iak prożne były dotąd uſiłowania wielu, ktòrzy na dźwignienie Miaſt miliony łożyli, iedna rewolucya, ieden zuchwały, lub nieſpokoyny Sąſiad, iedna odmiana Dziedzica obaliła to, co zawiedziona troſkliwość przez kilkadzieſiąt lat koſztownie utrzymywała. Niemasz u

nas żadnych opisow w Prawie, któreby Świątobliwie Mieszczanom, lub Rolnikom właściciel był obowiązany dotrzymać, niemasz władzy dozorczey, któraby przestrzegała sprawiedliwości między nadaiącym, a przyimuiącym; a zatym niemasz nic stałego, cokolwiekby zabeśpieczać mogło przemyślnego człowieka od kaprysu, lub chciwości właściciela ziemi. Polska nasza ma w sobie naturalne przychęcenia obcych ludzi, zasadzone na bogactwach tych, które iey powierzchnia wydaie, i tych, które w wnętrznościach swoich ukrywa; lecz każda rewolucya nabawia strachem, i rozprasza przemyślnego Cudzoziemca, któremu Cnotliwy Dziedzic nie iest w stanie dać protekcyi, o którego władza Rządowa niedba, którego nakoniec niesprawiedliwy Sąsiad iak swoią zabiera własność. Lecz na coż obszerne wyliczać pożytki z Prawa, któreby oddało sprawiedli-

wość Miastom, i Stanowi Mieyskiemu, na co przekładać szkody, które ciągle znosić musiemy z przyczyny niesprawiedliwości stanowi Mieyskiemu wyrządzaney. Obeyrzyimy się na przykład kwitnących Narodow, obeyrzyimy się na naszą własną potrzebę, a dosyć iest, abyśmy się przekonali, że się potąd nie pozbędziemy pustek, że handel nasz będzie póty igrzyskiem obcey chciwości, poki Miasta nasze nie będą same doglądać Praw swoich, poki Mieszczanie nie będą Stanem Rzeczypospolitey.

Ostrożna iednak rostropność zarzuci ieszcze: Możnaby chętnie przypuścić Stan Mieyski do Rządu i władzy Prawodawczey, gdyby Stan Szlachecki chciał obrać do Tronu iednę familią, nie iednego człowieka; lecz przy wolney Elekcyi Królów przybyłoby ztąd więcey zamieszania, i więcey niezgody; że zaś na przyznanie

ſukceſſyi iedney familii obce Mocarſtwa nigdy nie pozwolą, więc niebeśpieczna ieſt rzecz myśleć o przyczynieniu ludzi wpływaiących do Prawodawctwa, i do dozoru naywyżſzey exekucyi. Tak mowić może Polak upodlony, Polak uſiłuiący wrocić ſię do dawnych więzow, lecz nie ten, który był śmiałym zrzucić ie z ſiebie, który obalił dawny nieład, który chce być wolnym i niepodległym. — Narod rozległością wyrownywaiący Francyi, ludnością przewyżſzaiacy Wielką Brytanią, który tak długo był igrzyſkiem obcey mocy, i właſnego nieładu, nie powinien nigdy przypuſzczać niepodobieńſtwa tam, gdzie idzie o iego całość, o iego niepodległość. Na cożeśmy uſtanowili ſto tyſięcy woyſka? dla czego maiątki naſze obciążamy dobrowolnym podatkiem? ieżeli nas podła boiażń przeſtraſza, gdy ſobie doſkonałą Konſtytucyą piſać mamy. Rewolucya dzi-

ſieyſza przywiodła nas do tego ſtanu, że albo ſię muſiemy poddać doſkonałemu Rządowi, albo do ſzczętu zginąć. Nierząd, przewaga Stanow nad Stanami, częſte Interregna, Możnowładztwo idące w zapaſy, albo z ſobą, albo z Tronem, przy liczbie ſto tyſięcy woyſka, ſtraſznieyſze ieſt nierownie, niż było dotąd; Każdy rokosz wyſtawi na ſwoim czele zbroynego *Syllę* lub *Maryuſza*, każde *Interregnum* zagrozi nam iedynowładztwem, albo ie natychmiaſt uſkutecżni; i tak, czyli przypuściemy Miaſta do naſzego Rządu, lub nie? muſzą one być inſtrumentem zuchwałości zbroynego buntownika, lub narzędziem upadku wolności naſzey, naſtroionym przez tego, który nam iedynowładnie panować zechce. — Gdybyśmy nawet do tego zuchwałości, i nierozwagi przyśli ſtopnia, żebyśmy nie chcieli mieć nad ſobą Króla, taby tylko była rożnica między

częſtym bez-Królewiem, a Rządem bez Kròla ciągłym, iżbyśmy ieſzcze prędzey zgubę naſzą przyśpieſzyli. Niech ſobie wyſtawi na umyśle, kto kocha imię Polſki, wſzyſtkie te nieſzczęśliwe wypadki, co ie znarowione Możnowładztwo na Kray nasz narzuca, ktoż u nas podnoſi rokoſze? kto ſprowadza woyſko obce? kto ieſt tego, lub owego Dworu podłym Klientem? ieżeli nie Możnowładzcy naſi. A kiedy ci pod panowaniem Kròla robią igrzyſko z loſu całego Kraiu, kiedy całość i ſpokoyność iego poświęcaią ſwey ambicyi; czegożby nie dokazywali w ten czas, gdyby nic wyżſzego, nic okazalſzego nad ſiebie nie widzieli? Kray ten muſiałby ſię ſtać, albo łupem obcych Mocarſtw, albo łupem wygurowanych w maiątki i kredyt; a Szlachcic, który mniema, iż za ſwemi obſtawa Prerogatywami, byłby lub mocney ſiły, lub obcego panowania niewolnikiem.

Gdyby *Bataw* tak myślał, iak my dziſiay; gdyby Genueńczyk z Nieba daney nie chwycił ſię rozpaczy, byłażby w Europie Hollenderſka i Genueńſka Rzeczpoſpolita? gdyby Guſtaw Waza w Szwecyi, Xiąże Bragancki w Portugalii oglądał ſię na obce Mocarſtwa, byłyżby te dwa Narody oſobne i niepodległe? Polacy! niebierzcie powtornie na ręce waſze tych kaydan, któreście tak wſpaniale zrucili, od was ſamych zależy ocalić tę ziemię z krwią Poprzednikow waſzych zmieſzaną, albo ią oddać na łup cudzey chciwości, od was zależy przepiſać ſobie Konſtytucyą wolną, ten Sąſiad byłby naywiękſzym nieprzyiacielem, Jego rady, zaſłużyłyby na ſzlachetną waſzą rozpacz, któryby wam odradził iawnie lub ſkrycie uſtanowienie Rządu dobrego, i ieżeli Sąſiedzi waſi odradzać wam będą przypuſzczenie Mieſzczan do Rządu, ieżeli ſukceſſyi Tronu nie zechcą dopu-

ſzczać, ſkutkiem ieſt, iż te Prawa ſą naylepſze, iż nas poſtawić mogą na ſtopniu prawdziwego znaczenia i niepodległości. Pokiż mamy ſię oglądać na rady obce? niedoſyćże, iż nam ſprawiedliwy a wſpaniały Sąſiad dopomogł zrzucić z ſiebie iarzmo ochydy, dał w ręce broń, pochwalił uſtanowienie licznego Woyſka, będziemyż zawſze niedołężnym ludem? niezdolnym przepiſać ſobie Rządu i Praw przyzwoitych. Smiały i rozpaczny *Bataw* wolał broczyć w krwi ſwoiey przez lat 50, iak być niewolnikiem, nie oglądał ſię na cudze poſiłki, nie kalkulował ſkrzętnie cudzych związkow, rzekł raz: *czy dla ſiebie, czy dla mych Potomkow ocalę tę wolną ziemię; a ieżeli padnę ofiarą cudzey ſiły, ſyn moy ſzukaiąc zemſty z krwi Oyca, wydrze ią nieſprawiedliwemu Uzurpatorowi; wolę być ſam ofiarą śmierci, iak uczynić ofiarą niewoli me właſne potomſtwo;* rzekł:

rzekł raz: dotrzymał ſobie, co wymowił, a ziemia iego ſtała ſię ſiedliſkiem ludzi wolnych.

Niechay Polak tę przed Bogiem i Oyczyzną wykona przyſięgę, iż nie chce, aby ziemia iego była ſiedliſkiem niewolniczego ludu, a będzie miał natychmiaſt miliony obrońcow ſwobody człowiekowi przyzwoitey. Niech ſię nie lęka tyrana, a tyran lękać ſię go będzie, niech ufa ſile, którą poſtanowił, a Sąſiad Konſtytucyą iego ſzanować muſi, niech nie odwłoczy przez prożne, a zawſze podłe boiaźni pobudki, przepiſać dla całego ludu rozſądną Rządu formę, a zbliży ſzczęście wſzyſtkich, i właſney Oyczyzny.

Lecz rzecze znowu kto: Król Pruſki bawi nas tylko i ludzi podchlebnemi widokami, zawſze iednak do tego dąży, aby kiedyś z niedołężności

naſzey korzyſtał, aby przy zgodzie z naſzemi Sąſiadami mogł nas tym ſprawiedliwiey za łatwo - wierność ukarać; zarzut ten nie zgadza ſię i z charakterem dziſieyſzego Króla Pruſkiego, i z teraźnieyſzemi iego związkami. — Czyli to ieſt ſkutkiem cnotliwego Wilhelma ſerca, czy iego potrzeby, zawſze ieſt prawdą, iż on nie może być przeciwny dobrey formie Rządu naſzego, iż nie chce być przeciwny ſukceſſyi Tronu Polſkiego. Ci chyba mowić tak mogą, którzy nie wiedzą w iakim położeniu ſą intereſſa Krola Pruſkiego dziſiay, i co dla nas upewnił, pełen ludzkości Traktat między Domem Hannowerſkim, a Brandeburſkim. Pozwolmy iednak na moment, iż nawet Królowi Pruſkiemu dowierzać nie należy. Pytam ſię więc, kiedy lepſzą nad tę mieć będziemy porę? czy w ow czas, gdy Król Pruſki z Sąſiadami naſzemi do zgody przyidzie? czy gdy ieſt z

niemi porożniony? czy teraz, gdy związki Mocarſtw Europeyſkich rozerwały trzy dzielące nas Dwory? czy w ow czas, gdy ſię odmienią? gdy przez nowe układy zbliżyć mogą nowy podział, i oſtateczny nasz upadek? Samo więc niedowierzanie Królowi Pruſkiemu, powinno nas tym bardziey zachęcać, abyśmy zręcznie i mężnie uprzedzili wypadki okropney przyſzłości, abyśmy zewnętrznie woyſkiem, a wewnętrznie wolnym Rządem upewnili naſzą exyſtencyą. Kiedyż bardziey, ieżeli nie teraz każdy Szlachcic czuie potrzebę poprawy ſtałego i doſkonałego Rządu? ieżeli mu powiemy o potrzebie *Praw ludzkich*, wyſtawi on natychmiaſt na umyśle ſwoim ten niebeśpieczny pożar, który ſię w całey prawie zaymuie Europie, wſzędzie Człowiek myśli dziſiay o odzyſkaniu Praw ſwoich, ſzczęśliwy Narod, który tę rewolucyą przez ſprawiedliwość u

przedzić potrafi. Jeżeli przełożyć Szlachcicowi chcemy, iż tak dla ocalenia swobod naszych, iako też dla zbogacenia i uszczęśliwienia całego Kraiu przez handel, rzemiosła, i konsumpcyą wewnętrzną, potrzeba abyśmy podźwignęli nasze Miasta, aby *Stan Mieyski miał należytą część w Rządzie*, przekona się natychmiast z własnego doświadczenia, iż do tey dogorywaiącey lampy, trzeba nowego przydać oleiu, wie on dobrze, iż odtąd, iak Mieszczanin od Rządu usuniętym został, Kray cały stał się obrzydliwą pustką, a Mieszczanin piiakiem. Ze Szlachcic nie był zdolny utrzymać tego, co mu Królowie Dziedzice w obszernych zostawili granicach. Niech się nikt nie myli w rachunku prawdziwey Epoki nieszczęśliwości naszey. Od śmierci Zygmunta Augusta Kroniki Narodu napełnione są, albo stratą rozległych Prowincyi, albo buntami pospolstwa,

albo rokoszami Szlachty, albo krwawemi Interregnami. Straciliśmy Prusy Wschodnie przez Traktat Welawski, straciliśmy Inflanty przez Traktat Oliwski, straciliśmy znaczne osady za Dźwiną i Dniestrem przez niezgody możnych; straciliśmy Kijow, i utwierdziliśmy dawne straty przez Traktat Grzymułtowskiego, straciliśmy nakoniec połowę Państw naszych, przez Traktat ostatni Warszawski. Oblała się Polska krwią przez bunty Chmielnickiego i Wychowskiego, oblała się za czasow naszych, dziś ieszcze tleie po domach straszny i niebespieczny ogień, któremu zapobiedz nie iest w mocy, ani okrucieństwa, ani boiaźni. Niech sobie porachuie kto chce nasze Interregna, nasze Konfederacye; i niech nakoniec wroci uwagę do serca własnego, możeż mieć za złe, gdy Rząd dobry te wszystkie niebespieczeństwa od niego oddalić usiłuie, możeż się gnie-

wąć, że mu do obrony wolności ochoczych rąk przybędzie, że odtąd w przelewie krwi Obywatelſkiey Narod z ſwemi Królami nie będzie zawierał *Paktow*, że Możnowładztwo nie będzie więcey puſtoſzyć iego maiątku przez Konfederacye, że wolność, że Oyczyzna ocaleie. Szlachcic Polſki, który ſtawſzy ſię niewolnikiem złego Rządu, ſtał ſię niedawno niewolnikiem obcego panowania, naylepiey reſztę ſwych wſpoł-Braci oświecić potrafi. Niemasz wymownieyſzych uſt nad te, które otwiera człowiek zrodzony w wolności, a ięczący pod iarżmem przemocy i gwałtu. Polak wolny, ieſt dziś w Państwach obcych niewolnikiem, niewolnik, ktòrego on nie chciał do Praw ludzkich wrocić, któ-rego na obronę ſwey Oyczyzny zażyć nie umiał, ieſt dziś wolnym, i urąga w naychydliwſzy ſpoſob temu, który ſądził ſię być iego dziedzicem, i ab-

ſolutnym Panem. Ktoż z nas nie wie, co ſię z nieſzczęśliwemi dzieie Bracią, kto nie ieſt deſpotyzmu ofiarą, albo ſam przez ſię, albo w oſobie ſwych krewnych lub przyiacioł. I w tymże to czaſie niemasz u nas ieſzcze pory dla odkrycia prawdy, i w tymże to czaſie Szlachcic nie ma uczynić ofiary z ſwey opinii, kiedy widzi iſtotną potrzebę ratowania ſiebie i ſwego Kraiu od podobnych nieſzczęśliwości wypadkow.

Mężowie wybrani! i wy Prawodawcy wolnego Narodu! zaſtanowcie ſię ze drzeniem i boiaźnią, nad ſtanem nieſzczęśliwey ziemi, ktòrey mieſzkańcy od nieſpamiętanych czaſow ponoſzą uciſk i nędzę, łzy ich nie znaią ani końca, ani odpoczynku; niepewność loſu odſtręcza ich od dbałości na właſne zarobki, od przywiązania do ſwego potomſtwa, na które ſpoglądaią, iako na ofiarę

nieſprawiedliwości i przemocy; pi-iańſtwo ieſt dla nich zaſłoną z nieba prawie użyczoną, aby nie widzieli przeſtraſzaiącey nędzy, w którey ich nieſprawiedliwość Rządu pogrążyła. Niezwrocicież ku nim nigdy oczow, nie będziesz nigdy ſprawiedliwość przemieſzkiwać w tym nieſzczęśliwym Narodzie, nie zechcemyż ani ſobie, ani ludzkości dobrze uczynić? Myślcie, iak chcecie, ulegaycie uprzedzeniom, oglądaycie ſię na waſze u nieſprawiedliwych znaczenie, Ja śmiało powiem, iż dłużey ieſt rzeczą niepodobną, abyśmy ſię ſpuſzczać mogli na *Protunkową* reformę. (d) Znamy aż nadto ſkutki

(d) Kto po tak długim doświadczeniu za dni ſwoich, i na ſobie ſamym nie zna ieſzcze niebeśpiecznego ſtanu, w którym ſię nayduiemy, kto rozumie, iż mamy Rząd, na którym tak rozległe obſtać może Państwo, kto mniema, iż dość ieſt iakąkolwiek zrobić poprawę

tych niedołężnych odmian, które tyle razy Kray zburzyć i zniſzczyć, ale go nigdy uſzczęśliwić nie potrafiły. — Piąty raz za dziſieyſzego Panowania bierzemy ſię do poprawy Rządu, piąty raz nas ſamych łudzić będziemy,

Seymikow; przyczynić Kommiſſyi, a tym ſamym iuż będzie Rząd dobry; ten ieſt podobny do chorego, co ſtanu ſwey choroby nie zna, co ſwey boleści nie czuie, co zbliżaiącego ſię nie poznaie zgonu. Kto utrzymuie, że dość ieſt dla pozoru ułożyć iakikolwiek Rządzik, byleśmy przed obcemi powiedzieć mogli, iż mamy Rząd, iż iuż z nami, iako z rządnemi traktować, związki przyiaźni zawierać, i na nich ſię ubeśpieczać wolno, ten przed oczyma ſwoiemi zaſłania prawdę, albo ſłużąc za ſprężynę obcey polityce, zaſłania ią przed całą Narodu powſzechnością. Alboż mniemamy? że ſiebie i Obcych oſzukać potrafiemy? znaią oni nas dobrze, bo nie dopiero ieſteśmy ich, i naſzey nierozwagi igrzyſkiem. Przychylne Mocarſtwa wołaią na nas, ażebyśmy ſobie przepiſali Rząd dobry i trwały; dla czego? oto aby poznały,

ieżeli się nie weźmiemy do gruntu, ieżeli nie będziemy odważnemi poddać się Panowaniu prawdy. Oto iest pora nayszlachetnieysza użycia w Narodzie waszego kredytu, oto iest sposobność doświadczenia dzielności ro-

---

czy możemy być ieszcze Narodem wolnym; zdaie się albowiem sprzymierzonym w *Loo*, że do naszego nieszczęścia my się nie przykładali, że sama Rossya wszystkiego iest przyczyną, chcąc zawsze nasz Kray mieć za wygodny przechod do wszystkich w Europie kłotni. Dla czego wydobyli nas z pod przemocy obcey, zostawili nas nam samym, i oczekuią, co z sobą zrobiemy, czy się potrafiemy obeyść bez obcego przewodnictwa, czy potrafiemy być Narodem rządnym. Ten to iest moment, w którym Mocarstwa ostateczny względem nas postanowią wyrok; iż ieżeli rządnemi być nie możemy, musiemy albo iść w podział do reszty, albo pod Rząd iedney Osoby. Nie łudźmy się powiększoną siłą, łatwiey ieszcze nierządny Narod zgubić z Woyskiem; dość iest porożnić możnych, zrobić

zumu i woli waszey, teraz iest czas, ieżeli chcecie prawdziwego dobra Oyczyzny waszey, lub ieżeli go do skutku przywieść zdołacie. Boiaźń i podłe oglądanie się, aby przyszłość uskuteczniła to, co wy dziś czuiecie,

---

dwie Konfederacye dać protekcyą uciśnionym, których coraz większa przybywa liczba, a można być pewnym, że i Woysko nasze podzieli się na partye, że i siebie, i nas zniszczy, że będziemy instrumentem przebiegłey obłudy, która do niezgody nierządny Narod nayłatwiey zapalić potrafi. Krótko mowiąc, zginiemy z ochydą, i nie będziemy mieli Prawa do niczyiego politowania; bo dziś mamy tyle sposobności zrobić dla siebie dobrze, ile icy żaden Narod nie miał, co się z pod obcey siły, i z pod właśnego wydobywał nierządu. Trudno zaś myśleć, żeby nas dłużey w Europie cierpiano na ten iedynie koniec, iżby nam wolno było zapałać niezgodę, lub być pastwą cudzych Proiektow. Smutna uwaga pomyślić sobie nad tym, że ieżeli nie będziemy śmiałemi poddać się panowaniu pra-

zda się tylko na przyprawienie całey Narodu powszechności o nowy upadek, rospacz zastąpi iey mieysce, rospacz nayokrutnieysza w swych skutkach, a czego prawa władza porządnie i sprawiedliwie ułożyć nie zechce, to zaślepiona zemsta bez porządku, bez względu na cały polityczny układ do skutku przywieść może. Slepy Samson obalaiąc gmach cały, siebie prawda na zgubę wystawił, ale gruzy na głowę iego padaiące, całą przywaliły powszechność.

---

wdy, a zatem dobremu Rządowi, dwa nas niezawodnie czekaią wypadki, utrata wolności z utratą całości Kraiu, lub całość Kraiu z narzuceniem iedynowładnego Rządu.

PRZEDMOWA.

„ Obywatel Pruski, który za naszych czasow bardzo wiele w materyach Politycznych i Moralnych pisał, nic nam nie podał o Rządzie swego Kraiu; mowi P. *Saint-Pierre* w Dziele swoim pod tytułem: *Nauka Natury* (a). Pisarz, o którym mowi, za nayważnieyszą kładzie przyczynę, iż będąc tylko podrożnym na okręcie tey nowey Monarchii, nie należy mu mieszać się do iey obrotow. Myśl ta, mowi daley P. *Saint-Pierre*, iest tylko dowodem zwrotnego dowcipu, a iey wynalazca zupełnie

---

„ (a) Etudes de la Nature par Jacques-Henri Bernardin de Saint-Pierre, seconde Edition revue corrigée & augmentée „ — Dzieło to tak powszechnie przypadło do gustu, że dwa razy w iednym roku przedrukowane zostało.

„ do owych podobny, co poſtrzegł-
„ ſzy, iż Dom, w ktòrym mieſzkali,
„ pożar ogarnął, rzucaią go natych-
„ miaſt, nie myśląc o zagaſzeniu
„ ſzkodliwego ognia, dla tego iedy-
„ nie, iż Rząd Domu, w którym
„ mieſzkali, do nich nie należał.
„ Co do mnie, piſze daley, rozu-
„ miem, iż bardziey ieſzcze obo-
„ wiązany byłem mowić o tym
„ wielkim okręcie Rządu Kraiowe-
„ go, i tym więcey przykładać ſię
„ winienem do naypomyślnieyſzey
„ iego żeglugi, do oſtrzegania May-
„ tkow o utrzymaniu porządku, lub
„ niebeśpieczeńſtwie, ktòre zdarzy-
„ łoby mi ſię odkryć, a to nayſzcze-
„ gólniey dla tey przyczyny, iż na
„ nim moię odprawuię podroż. —
„ Tak myśleli *Monteſquieu*, *Fenelon*,
„ i tylu innych, którzy poświęcili
„ prace całego życia na odkrycie
„ prawdy, na zbliżenie ſzczęścia
„ ſwoiey Oyczyzny, i na ulżenie nę-
„ dzy ludzkiey." Tak myślał i P.
Saint-Pierre, który w tym celu dzieło

odemnie przytoczone ſzczęśliwie wypracował, i wartą ſerca iego dewizą z pierwſzey Xięgi Eneidow wyiętą, zamiar pracy ſwoiey wytłumaczył w ſłowach: *Miſeris ſucurrere diſco.*

Kto bierze pioro do rąk w ten czas, kiedy mu go brać każe miłość ludzkości, całość i ſzczęście właſney Oyczyzny; ten nie ieſt troſkliwy, iakie mieyſce ma zaſiąść w pamięci ludzkiey po między Piſarzami, co im ſię zdało, że bawić lub uczyć potrafią. Wypłaca on ſię iedynie z długu winnego ſpołeczności, w którey ſię znayduie, do którey go los, maiątek, wychowanie i powołanie przywiązały; czyni co z niego ieſt, radzi ile poznaie, oſtrzega o niebeśpieczeńſtwie ile go mogł doſtrzedz, przynoſi ulgę dla nędzy człowieka, pragnie wyrwać z uciſku i z pod nieſprawiedliwego władania rodzay ludzki, ile ieſt w ſiłach, ile w iego zdolności. Te i ia miałem przed oczyma widoki, bio-

rąc w ręce pioro, poświęcaiąc go prawdzie i Oyczyznie. Te były naypierwszym poruszeniem serca moiego, bez nich nie byłbym nic dla Publiczności pisał, z niemi mniey troskliwy iestem, iaki los czeka to małe dzieło; ani się wymawiać będę myślą przytoczonego Autora Pruskiego, bo mnie żadna postać z uprzedzenia ani powagi odstręczyć nie zdoła tam, gdzie idzie o los Oyczyzny, o dobro milionow ludzi.

Nie ci, których lud nieoświecony powagą Prawodawctwa tyle krotnie okrywał; nie ci, co na szczyt Jedynowładztwa wyniesieni, zapomnieli wszystkich związkow między niedołężną naturą i społecznością rownych sobie ludzi; lecz przyiaciele prawdy, którzy nie potrzebowali uzbraiać się naprzeciw ludowi, którym miłość rodzaiu ludzkiego dała w ręce Instrukcyą do napisania Praw, do ogłoszenia ich publiczności, do przytwierdzenia onych w

sercu każdego człowieka Sankcyą prawdy, Sankcyą iego własney potrzeby, byli sprawcami swobod i szczęśliwości Narodow.

Was wszystkich, którzy Pisma mego będziecie Sędziami; was, których Narod upoważnił do napisania trwałey i doskonałey formy Rządu; was, ktòrzyście byli śmieli wywrocić i zniszczyć Prawa od obcey narzucone mocy, wzywam przed Ołtarz prawdy, przed Sąd waszego serca, przed ktòrym dziś toczy się ważna sprawa, sprawa wasza własna, całości waszey Oyczyzny, szczęścia lub nieszczęścia tylu milionow ludzi; sprawa, która czy w śrzod błogosławieństwa, czy przeklęctwa zostawi odległym pokoleniom pamięć waszą. Prawodawcy ludu Polskiego! odzywa się do was głos prawdy, ten to gość szanowny, który iuż dawno w granicach Państw Rzplitey nie był widziany; odzywa się do was głos za ludem, i za powszechną całego Narodu szczęśliwością. Zastanow-

cie ſię nad nim. Sąd prawdy wyżſzy ieſt nierownie nad waſzę Prawodawczą powagę. Niemasz katuszy w żywiołach przyrodzonych zamkniętey, któraby go zaſtraſzyć potrafiła; niemasz w Rządzie politycznym ſiły, któraby go przytłumić zdołała; niemasz ani na Tronie, ani w zbiorze Prawodawcow tyle mocy, któraby go zgnębić mogła. Prawda wſzyſtko zwycięża, a uzbroiony nią człowiek mocnieyſzy ieſt nad ogromne woyſk zaſtępy. Można wyroki prawdy na ogień ſkazać, można iey zwolennikow prześladować i niſzczyć, ale gdy ſię raz w ſercach ludzkich zaymie, żadna moc, żadna potęga wytępić iey nie zdoła.

Przyszedł iuż czas i dla tey nieſzczęśliwey ziemi. Prawda rzuciła na iey mieſzkańcow ſwoie promienie; prawda zaczęła; prawda dzieła ſwego dokonać muſi. Narod Polſki zbyt długim nieſzczęść przeciągiem ſkołatany, nieſprawiedliwością wewnętrzną, i przemocą zewnętrzną

tak długo w więzach trzymany, zaczyna iuż czuć Prawa ſwoie, a moment, w którym ſię mu prawda obiawiła, ieſt epochą, od którey nie wolno iuż myśleć o ſzczęśliwości kilkukroć ſtotyſięcy ludzi; trzeba myśleć o ſwobodzie wſzyſtkich, o ſprawiedliwości dla wſzyſtkich.

Te tak ważne przyczyny ośmieliły mnie, abym podał Deputacyi Proiekt ninieyſzy. Uczyniłem podług czucia ſerca moiego, i z pobudek żem Obywatel tey wolney ziemi, że mnie do tego wyrok Prawa zachęcił (b). Czytaiący będą Sę-

---

(b) W tym mieyſcu kładzie ſię Konſtytucya wyznaczaiąca Deputacyą do napiſania Rządu, i wzywaiąca wſzyſtkich, ażeby myśli i projekta ſłoſowne do tak ważnego celu Deputacyi podawali. Słowa Prawa ⁒

„ Gdy pomyślność Narodu, a w niey u-
„ gruntowana ſława Nas Króla, i beśpieczeń-
„ ſtwo Obywatela od trwałości Rządu zawi-
„ ſły. Pomnożone zaś Woyſko, powiękſzo-
„ ne Dochody publiczne bez utworzenia nie-
„ odmiennych uſtaw, urządzenia i rozdza-
„ łu władz Magiſtratur, i ich między ſobą
„ związkow, ſzkodliwym ſtawałyby ſię cię-

dziami tego Pisma. Władza Prawodawcza uczyni co zechce. Może znaydą się tacy, którzy obstawaiąc za Prerogatywami szczególnemi zazwyczay popularną iednaiącemi przychylność, pismo to wartym spalenia osądzą, a piszącego prześladowaniem okryią. Lecz ieżeli w sobie zawiera prawdę, ieżeli zgodzi się z czuciem serca ludzkiego, nie-

---

„ żarem, a sama wewnętrzna spokoyność,
„ którą zapewniać za cel troskliwości Naszey
„ mamy, wzruszoną byćby mogła; Przeto
„ My Król zawsze z ukochanym Narodem
„ złączeni, chcąc dwudziestopięcioletnie
„ trudy dla Kraiu czynione przyłożeniem się
„ do iego szczęścia mieć nadgrodzonemi wraz
„ z Rzplitey Skonfederowanemi Stanami do
„ takowego Dzieła naydokładnieyszego roz-
„ ważenia osoby następuiące wyznaczamy:
z Senatu: &c.
„ Którzy Prawa Kardynalne, Magistratur
„ Zwierzchnich obowiązki, Władzę, i mię-
„ dzy niemi stosowność, zgoła całą Rządu
„ Politycznego Państw Rzplitey formę opi-
„ szą. *Proiekta, ieżeli kto zechce podawać*
„ *do tey materyi ściągaiące się, przyimą, i*
„ *rozważą*; całkowite zaś Dzieło do decyzyi
„ Nam Królowi i Stanom Rzeczypospolitey
„ przyniosą.

masz na to śrzodka, ani w rozumie złością uprzedzonym, ani w woli usiłuiącey pewney tylko liczbie ludzi uczynić ofiarę z zaszczytow i swobod powszechnych, któryby prawdę przytłumić zdołał.

Narodzie Polski! i wy Prawodawcy nieszczęśliwego od dawna ludu! czyńcie co chcecie, dążcie dokąd was uleganie zastarzałey opinii prowadzić może; ia śmiało przepowiem, że ani Narod cały, ani mieszkańcy iego swobodnemi nie będą, ieżeli Prawodawstwo wasze względne na małą część ludzi, zostawi resztę pod przemocą i uzurpacyą, ieżeli Konstytucya Rządu nie będzie ułożona porządnie i ciągle, ieżeli obok wolności niewola, obok sprawiedliwości bezprawia, obok prawdy uprzedzenie, umieszczonemi zostaną.

Wielu Proiekt moy za zbyt śmiały osądzą, gdy ia sam zagłębiaiąc się w przyszłości, która łatwieyszy przystęp prawdzie do serc ludzkich zgotuie, patrzę nań iako nie odpo-

wiadaiący zupełnie chęci dobrem ludzkości zaiętey. Przyidą naſtępne po nas pokolenia, i ieżeli to małe piſmo czytać będą, rzekną: „Prze-„cież w roku 1789. odważono ſię „mowić za prawdą, lecz iak w ow „czas przeſądom ulegać trzeba by-„ło, kiedy w nim nie dość ieſzcze „śmiało przy prawdzie obſtawano."

Gdy ſię obił o uſzy naſze odgłos rewolucyi Francuzkiey, wzdrygnęła ſię natura na popełnione okrucieńſtwa; widząc iednak, że lud Francuzki odzyſkuie wolność, każdy z nas błogoſławił Niebu, czemuż? bośmy nie do czucia właſnego, lecz do powagi iedynowładney wypadki wſpomnioney rewolucyi ſtoſowali. Ale chcemyż wiedzieć o wyroku Prawdy? ſzukaymy go w uſtach Narodow prawdziwie wolnych; pytaymy ſię co o nas ſądzi Anglia, co mowi *Bataw* i *Helwet*, co *Francuz?* Spoglądaią oni na rewolucyą naſzę, iako na kłotnią między deſpotyzmem a deſpotyzmem, ſpoglądaią

na Polſkę i mowią: „Polſka zrzuci-„ła z ſiebie iarżmo dependencyi „obcey, ſkruſzyła władzę Berła, „ale w niey nad milionami ludzi „panuie iedynowładnie Stan ieden; „Narod ten chce być niepodle-„głym, a nie ośmiela ſię wſzyſtkich „mieſzkańcow zrobić uczeſtnikami „wolności; każda przychylna de-„ſpotyzmowi okoliczność łatwo „bardzo okuie na nowo w dawne „więzy ſtotyſięcy familii ludzi w „śrzod niewolnikow mieſzkaiącey. „(c).

(c) Dla przekonania ſię iak o nas ſądzą obcy, lubo iuż przytoczyłem zdania Krola Pruſkiego i Imperatorowey Roſſyiſkiey, pierwſze w dziełach rzeczonego Krola, drugie w Manifeście Imperatorowey znayduiące ſię; nie od rzeczy ieſt przytoczyć zdanie nayświeżſze nayduiące ſię w Dziele przez JP. *Beaufort*, roku teraźnieyſzego 1789. wydanym, pod tytułem: *Le Grand Portefeuille Politique dedié aux hommes d'Etat.* Słowa Autora: „Quoique la Pologne jouiſſe de tous les „avantages naturels, propres à faire fleurir „l'induſtrie & le commerce, aucune nation „n'eſt encore moins avancée; le pouvoir „executif eſt individuel de la nobleſſe; ſes

Dla tego w Dziele moim nie oglądam ſię na zaſtarzałe przeſądy, ale tylko na dobro i pomyślność całego Kraiu. Piſałem go dla wſzyſtkich, których Polſka w łonie ſwoim żywi, w ſzczęściu i ſwobodzie powſzechney upatruię prawdziwą ſiłę Narodu, iego wielkość, iego potęgę, a nade-

---

,, immenſes priviléges, l'aviliſſement où
,, jusqu'ici ſont reſtées les autres claſſes de
,, l'etat ont accru ſa foibleſſe relative. Tous
,, les nobles ſont égaux, le titres de Princes,
,, de Comtes &c. que prennent pluſieurs mai-
,, ſons ſont proſcrits par les lois, & n'ont de
,, valeur qu'aux yeux des etrangers peu in-
,, ſtruits. — L'Ordre equeſtre compte plus
,, de 100,000. gentilshommes, dont le der-
,, nier eſt l'égal du fils du Roi; mais la for-
,, tune introduit entre eux la difference pro-
,, ſcrite par la loi: il règne la plus grande
,, inegalité de fortune parmi cette nobleſſe.
,, Depuis longsteins la bourgeoiſie a perdu
,, de ſes franchiſes, & entre autres le droit
,, d'envoyer dedeputés à la diete. Le plus
,, grand nombre des payſans eſt encore actu-
,, ellement ſerf; mais l'exemple de quelques
,, Seigneurs, qui ont affranchi leurs payſans,
,, devient & deviendra général de plus en
,, plus. La nobleſſe mépriſe toute eſpèce
,, d'induſtrie.

wſzyſtko pewność rządney wolności przeciw ſtraſznemu zawſze iednego władaniu. Oſoba człowieka, iey beſpieczeńſtwo ieſt u mnie zaſadą całego Rzeczypoſpolitey gmachu. Rzekłem naypierwey : *wſzelki człowiek w Polſzcze zrodzony, zamieſzkały, lub przychodzień wolny ieſt, pewien ſwoiey oſoby i ſwego majątku;* a rzekłſzy raz, ſwobodę i beſpieczeńſtwo iego przez inſze wſzyſtkie warunki, ſzczęśliwie i pomyślnie przeprowadzić mogę, bo na tey pierwſzey zaſadzie ugruntowany człowiek, iakiekolwiek warunki w ſpołeczności zaſtanie, z iakiemi ſię ſpotka Prawami, zawſze ie odnoſić muſi do pierwiaſtkowych reguł przyrodzoney wolności. I tak Prawa uważane względem człowieka, też ſame uważaią ſię i powtarzaią względem ſpołeczności ludzkiey, też ſame względem rożnych Klaſs ludzi w iedney ſpołeczności, czy podziały takowe z natury, czy z konwencyi wypływaią. Ktokol-

wiek człowieka i iego Prawa dobrze obeymie, ten nie zbłądzi w Prawodawctwie ani Politycznym, ani Cywilnym, bo idzie drogą utorowaną, drogą Praw, na których się gruntuie porządek moralny. Dokaże on tego, że wielorakie stany i ludzie w nich umieszczeni nie ucierpią bynaymniey od Konwencyi. Lecz ieżeli przeciwnie poydzie za nałogami, w które go fałszywa wprawiła opinia, wyniesie pewną część ludzi nad ich przyrodzoną rowność, ale poniży Prawa ludzkości powszechne, unikczemni rodzay ludzki, i zawsze do dwoch ostateczności w dziele swoim przyidzie: iednego człowieka lub małą część innych odurzy; wpoi im w głowę, że są więcey niż ludzie, że w żyłach ich krew inszym balsamem zaprawiona płynie, a resztę milionow zdegraduie na los bydląt, i ucisnąwszy ich niewolniczemi opisami, dokaże tego, że człowiek ogołocony z Prawa swego, iak gdyby nowy rodzay pomiędzy zwierzęta-

mi obeymie. I w samey rzeczy, zawsze tak być musi, ilekolwiek Prawodawca nie od Praw człowieka, lecz od Przywileiow z Konwencyi pochodzących opis Prawodawctwa zaczynać usiłuie.

Przywileie szczególne dla pewney liczby ludzi mogąż być obszernieysze nad Prawo natury człowiekowi służące? nad Prawa społeczności, którą nam własne wskazały potrzeby? Nadaiąc Szlachcicowi wolność, nie nadaię mu nic więcey, tylko Prawa *każdego* człowieka. Jeżeli Prawa wolności służą tylko Szlachcicowi, coż się, proszę, zostanie dla Rolnika, Rzemieślnika i Kupca? W takim przypadku reszta ludzi nie będą mieli Praw przyrodzonych; muszą więc pozostać w iedney klasie z bydlęty, okryci nędzą, głupstwem, nałogami, zmierżeniem życia własnego, muszą być nie ludźmi. Będę się ratował sposobami, arbitralna moia wola nada niektóre Przywileie Miastom i ich mieszkań-

com. Coż, proſzę, te Przywileie znaczyć będą, ieżeli nie oſobne ſwobody Mieſzczan? Ale że podług mego układu idąc, całą ich obſzerność poſiadł Szlachcic, przeto Mieſzczanin bądź Kupiec, bądź Rzemieślnik ma ich tylko pewną udzieloną cząſtkę, a prywacya ſtoſowana do całey obſzerności prerogatyw Szlacheckich, ieſt naywidoczniey- ſzym obrazem tey odległości, iaka zachodzi między Prawami Szlachcica i Rolnika, kiedy Rolnik ſpogląda na Mieſzczanina, iako na iſtotę nierownie niżſzą od Szlachcica, względem ktòrey ſam ieſt ieſzcze rzeczą podleyſzą i nikczemnieyſzą.

Temi to drogami wiek nieoświecenia, wiek krwawego barbarzyńſtwa unikczemnił do reſzty naturę ludzką, bo wſzyſcy nad ſwoiemi Przywileiami rozmyślać lubią, a nikt nie ieſt śmiały zaſtanowić ſię nad tym Prawem, które Stworca dobroczynny, powſzechny wſzyſtkich ludzi Oyciec, każdemu nadał. Potrafił

fił człowiek człowieka odſunąć od Praw iego, potrafił zniżyć go aż do bydląt, ale tego nigdy dokazać nie mogł, aby uzurpacya nie prowadziła go do rowney niewoli, czyliby ią nań włożył zuchwały Deſpota, czyli wkorzeniony nierząd. Przewodził długo Szlachcic we Francyi nad Mieſzczaninem i Chłopem; przyszła nieſzczęśliwa koley, feudalne zaſzczyty ſtać ſię muſiały offiarą iedynowładnego Rządu. — Zgnębiony lud nie mogł więcey doſtarczyć zbytkom i potrzebom Panuiącego, trzeba było ſzlachetnieysze Stany ucisnąć i obedrzeć z ich właſności. Pomogłyżby były w tym przypadku Przywileie i zaſzczyty oſobne? Narod Francuzki nie byłby dotąd wolnym, gdyby Szlachta do pierwiaſtkowych Praw wracaiąc, nie wyciągnęła rąk do ludu. — Moment, w którym Francuzi odwołali ſię do Praw człowieka, w którym zrzucili wszyſtkie uprzywileiowane zaszczyty, uczynił

ich prawdziwie wolnemi, a wſzelkie ſwobody które ſobie na Prawach człowieka ubeśpieczyli, nayſkuteczniey przeſtrzegać będą wolności powszechney przeciw uzurpacyi deſpotyczney władzy. Wzdryga ſię prawda czucie każdego na oſtateczności, których ſię w tym razie Francuzi dopuścili, ale nikogo rzetelney wolności ſprzyiaiącego niemasz, aby nie uwielbiał Stanow Francuzkich, że do Praw ſwoich Prawa człowieka przywrocili.

Ktoż nie widzi podobnego u nas obrazu w czaſach owych, gdy nieſzczęśliwa Polſka pod przemocą obcą i przewodzącym Możnowładztwem w nayhydliwſzy ſpoſob iak niegdyś Ameryka dzieloną była? Narod ten ſzukał wolności i niepodległości, ale iey nie ſzukał w Prawach człowieka; Przywileie i zaſzczyty Szlacheckie były nadto mdłe na ocalenie własności i ſwobod powszechnych. Brały Mocarſtwa obce w niewolą Szlachcica, ſpoglądał na to

milionowy niewolnik z oboiętnością, tak właśnie, iak wprawiony do iarżma woł rozwozi ćwierci nieſzczęśliwych a podobnych ſobie offiar; iak ptak ſiedzący na drzewie ſpokoynie patrzy, gdy chciwy połowu myśliwiec ugania ſię w kniei za niedźwiedziem lub wilkiem. Niewolnik nie dbał bynaymniey komu ſię miał opłacić, i komu robić; pomyślał ſobie, że ſię nic nadzwyczaynie nie dzieie, gdy mała część zawsze przewodząca, zawsze niespokoyna do tegoż ſamego losu przywiedzioną zoſtanie, który miała za naturalny dla tylu milionow ludzi (d).

Tym to ſposobem Szlachcic Polſki ze wſzyſtkiemi ſwemi Przywile-

---

(d) Tę ſamę uwagę miał przedemną P. *Saint-Pierre*, którą wyraził w Tomie III. Dzieła odemnie wyżey przytoczonego, w ſłowach: „Si „ la Pologne a été partagée de nos jours par ſes „ voiſins, c'eſt que ſes payſans eſclaves & „ ſes gentilshommes domeſtiques ne l'ont pas „ defendue.

iami ſtał ſię niewolnikiem Jedynowładztwa w zabranych Kraiach, tym ſposobem Jedynowładzca potrafił być niesprawiedliwym uciemiężycielem przez uzurpacyą własności gruntowey tego, który był uzurpatorem własności osobiſtey Rolnika. Szlachcic i Rolnik wj zabranych Polſzcze Prowincyach będą niewolnikami poty, poki ſię obadwa do Praw ſobie przyrodzonych nie wrocą, i poki w ſamym źrzodle nie upewnią dla ſiebie ſwobod, których uzurpacya zabeśpieczyć nie potrafi. Chcemyż i my być prawdziwie wolnemi? nie ſzukaymy na to Przywileiow w uſtawach ludzkich, ſłuchaymy głosu prawdy. Stworca wszech rzeczy napisał zbior ſwobod człowieka w iego właſnym ſercu. Wroćmy ſię do nich, a nie będzie despoty, ktoryby ie zgwałcić ważył ſię. Konſtytucya Rządu zacznie ſię od Praw niewzruszonych. Nikt nam nie będzie zazdrościł prerogatyw Szlachectwa, gdy poſtrzeże, że te

nie gnębią i nie poniżaią Praw człowieka. Inaczey wszyſtkie roboty nasze prożnym ſtaną ſię uludzeniem, będziemy igrzyſkiem nas ſamych; poki nas Sąſiedzi do reszty nie rozbiorą, poki nie zaczniemy być łupem iakiegokolwiek Deſpoty.

Niemasz Energii w Narodzie. Nikczemność i podłość opanowała wſzyſtkich. Są to brżmiące ſłowa w uściech naszych. A gdzież ſię ta energia znaleść może? to pewnie w liczbie ſtutyſięcy famili, między któremi znaczna część przyuczona do podłości, do przekupſtwa, do zaprzedania rozumu i ſerca dumnemu możnowładztwu? Energia Polſka naczym, proſzę, dotąd zależała? ieżeli nie na zburzeniu iednych przeciwko drugim, na ſpaleniu Miaſt i włości, na wydzierſtwach i rozboiach; co wſzyſtko ulubiona amneſtya pokrywała. Konfederacye zbierały kupy, gotowe na ſkinienie ſwych wodzow zabiiać i palić, ruynować i niſzczyć; tak iak w kniei myśliwy

zabiia i wytępia zwierza nie wiedzącego o przyczynie rozruchow i postrzałow. Na każdą Elekcyą, na każde porożnienie możnych drżał biedny Rolnik i Rzemieślnik, wyglądał rychło mu naiezdnik odbierze sposob do życia, spali mieszkanie, albo życie odeymie. Oswoiony przez lat kilka Cudzoziemiec kosztownie do Miast sprowadzony, uciekał natychmiast, niosąc w odległe Prowincye strach i nienawiść do tey ziemi, względem którey nie człowiekiem, ale niewolnikiem być się rozumiał. Samo nawet słowo Konfederacya, iest nayfilnieyszym odstręczeniem dla każdego Cudzoziemca.

Przeto, ieżeli nie zaczniemy Praw Rządu Polskiego od Praw człowieka, ieżeli nie powiemy, że ziemia Polska iest ziemią ludu wolnego, że człowiek na niey stoiący iest człowiekiem prawdziwie wolnym, i siebie samego pewnym; złudziemy tylko nas samych, wydamy

się na pośmiewisko wolnych Narodow, Kray nasz będzie zawsze wygodną knieią, w którey na przemiany raz możnowładztwo wewnętrzne, drugi raz przemoc zagraniczna poty nas szarpać będzie, poki do szczętu nie wyginie imie Polskie, lub poki nie stanie w pośrzod nas człowiek determinowany, rownie odważny iak przebiegły, i zrobi nas swoią własnością.

Gdyby mi tak okropne nie wystawiały się myśli, gdybym nie postrzegał, gdzie nas prożna pędzi animozya; gdybym widział, że iest czas przypuścić pewne postępowania stopnie; wstrzymałbym był ieszcze pioro moie, i zostawiłbym oświeceńszemu czasowi prawdy, które się zdaią być zaostre dzisiay: ale przekonany w gruncie serca mego, że stracona teraźnieysza pora nigdy się podobno nie wroci, że gdy z iedney strony światło prawdy zbyt silnie dopieka; należy z drugiey strony gruntownie pomyśleć, aby-

śmy nie dali mieyſca zgorszeniu, ażeby nawet zdradniczy uzurpator nie nalazł ſię tyle zuchwałym, żeby rąk niewolniczych na ich i nąsze nie podnioſł nieſzczęście. Tak to ważne przyczyny zachęciły mię do podania Proiektu ninieyszego, który na trzy podzieliłem Xięgi.

W rwſzey Xiędze mowię o Prawach ludzkich. Zaczynam od Praw Kardynalnych na Prawie Natury zasadzonych, idę do Praw wypływaiących z układu ſpołeczności, daley opisuię te, które wolna ſpołeczność rozsądnie między ſobą ułożyć może; Maieſtat Rządu Kraiowego ſkładam w ręku właścicielow ziemi, iey podział na własność ziemſką do oſoby przywiązaną, i własność Mieyſką czyli *Municypalną* (e) rozbieram, rozbior ten prowadzi mię do uważania ludzi w dwoiſtym względzie: w *pierwſzym* nayduię Dziedzicow Ziemſkich: w *drugim* nayduię Obywatelow Miaſt. I te dwa gatunki własności doprowadziły mię do wyobrażenia dwoch Prawodawczych Stanow, bo ludzi w nich umieszczonych ſtosuiąc do poſiadaney własności gruntowey, uważam za zbior familii, które własności ſwoie ſzczegolne złączywszy razem uformowały Narod. W tym

(e) Właſność *Municypalna* rozumie ſię za właſność obronną, iakiemi były Miaſta dawniey, i iakiemi dotąd ſą fortece. Zkąd każdy Mieyſkie przyimuiący, między inſzemi obowiązkami, przyimował na ſiebie i ten, że Miaſta bronić będzie. W ſamey zaś rzeczy, okopy, wały i mury Miaſt, ſą tylko drugą przyczyną onych zakładania, bardzo przydatna w wiekach tych, gdzie przed częſtemi naiazdami trzeba ſię było ukrywać w Zamkach i murach Mieyſkich. — Lecz pierwſza i nayważnieyſza przyczyna zakładania Miaſt ieſt ta, ażeby ſię mieścił w nich lud przemyślny, zatrudniony handlem lub rzemioſłami. Zbyt obſzernie wypadłoby dowodzić, iak ściſły zachodzi związek między Miaſtami i Wſiami, czyli między Właścicielami Ziemſkiemi i Municypalnemi. Niech każdy tę prawdę rozbierze, a właſne nauczy go doświadczenie, że gdzie ſą Miaſta ludnieyſze, tam Wſie droższe i intratnieyſze.

przeto Narodzie właścicielom ziemi oddaię Maieſtat Rządu Kraiowego, a upewniwszy dla wszyſtkich Prawa Natury, i Prawa ſpołeczności; przypuszczam dopiero te , do których Konwencya tak ſilno nas przywiązała. Stan Szlachecki z umowy pochodzący, wſpieram na niewątpliwych Prawach własności Ziemſkiey co do władzy Rządowey; Stan Mieyſki lubo co do rzeczoney władzy przywięzuię iedynie do własności municypalney, nie przeto iednak uſuwam go od wolności poſiadania Dobr Ziemſkich. Nad temi Stanami głową Narodu i Oycem Oyczyzny pragnę mieć Króla, którego nie wyborem, lecz Prawem ſpadku uſiłuię przywiązać do troſkliwego czuwania nad całością Pańſtw Rzplitey, a chcąc, żeby Narod ten utrzymywał ſię po wszyſtkie wieki przy ſwych ſwobodach, naznaczam mu trzy wielkie zasady: *oświecenie*, *religią*, i *ſpolną obronę*. Ztąd mi wypadaią trzy nayważniey-

sze Profeſſye, na których doſkonałość Rządu, i trwałość iego wykonania naywięcey zależy. Profeſſye te nazywam Stanami w Rzeplitey *uſłużnemi*, a raczey *dobroczynnemi*, bo ile powinnościom ſwoim zadoſyć czynią; tyle Rząd dzielnym i nieporuszonym ſtaie ſię. *Stan Nauczycielſki*, *Stan Duchowny*, *i Stan Zołnierſki* nie ſkładaią u mnie Stanow oſobnych Prawodawczych, ale na to mieysce nie tracą żadnych prerogatyw, ktòre ſię im należą, iako ludziom umieſzczonym w dwoch pierwszych Stanach: to ieſt Ziemſkim, lub Mieyſkim. — Wszędzie albowiem Prawa człowieka ſą u mnie na pierwszey baczności. Władzę Narodu dzieląc na Prawodawczą i Wykonawczą, czynię ią ſpolną obudwom Stanom; dogadzam opinii rozdzielaiąc Władzę Prawodawczą na dwie Izby, lecz nawzaiem dogadzam potrzebie Prawodawctwa ; i gdyby dogadzanie opinii dozwoliło Reprezentantow

Ziemſkich i Mieyſkich w iedney mieścić Izbie; chętniebym układu tego odſtąpił, alebym nigdy nie odſtąpił dwoch Izb Prawodawczych, które uważam iako iſtotną zasadę dobroci i doſkonałości Prawodawſtwa Narodu.

Są, którym ſię zdaie uſtanowienie dwoch Izb Prawodawczych ſkutkiem płochego naśladownictwa obcych zwyczaiow; ſą, ktòrzy ſobie podchlebiaią, że władza Prawodawcza doſkonale opiſaną być może w iedney Poſelſkiey Izbie; lecz ci wſzyſcy niech ſobie pozwolą powiedzieć, że podobno nie zagłębili ſię zupełnie nad tym, co było dotąd przyczyną nieſtateczności Konſtytucyi Rządowey w Kraiu naſzym, co było przyczyną, że rokoſze ſtały ſię maxymą polityczną Rządu naſzego, że Konwokacye potrzebowały poprawiać to, co Panowanie każdego Króla w Rządzie naſzym nadwerężyć mogło. Do rzetelney doſkona-

łości Prawodawſtwa nietylko ieſt potrzebna władza ſtanowienia Praw, ale nadto pewne warunki trzymaiące rowno wagę między wolą Prawodawcow częſto porywczą i odmiany lubiącą, a między trwałą Rządu Konſtytucyą. Od czaſu iak Anglia podzieliła tę władzę na trzy, że tak powiem, ręce, Konſtytucya iey ſtała ſię niewzruſzoną, Narod prawdziwie wolnym, a Prawa doſkonalſzemi. Ktokolwiek da ſobie pracę odczytać dawne Prawa naſze w ośmiu wielkich Xięgach zamknięte, kto ſobie pomyśli, że przez czteryſta dwadzieścia trzy lat uroſło Praw Naſzych Xiąg ſześć, nie rachuiąc w to oſobnego Statutu W. X. Litt. Kto ſię zaſtanowi, że przez dwadzieścia i pięć lat rośnie iuż trzecia wielka Xięga Praw Naſzych; kto rozbierze wiele w nich nayduie ſię Praw podſtępnych, niesprawiedliwych, ciemnych, między ſobą przeciwnych; ten przyznać muſi, że władza Prawodawcza tak dotąd u nas była ułożona, iż albo

iey zupełnie przeszkadzało *Liberum Veto*, albo Konfederacye przerywały wszelką trudność: w pierwszym przypadku naylepszych Praw stanowić nie wolno było; w drugim naygorszym oprzeć się nie można. Zkąd poszło, żeśmy nie byli pewni dłużey Rządu tylko na dwa lata, że trzeba było oszukiwać, żeby iakie dobre napisać Prawo; czemuż? bo u nas władza Prawodawcza zostawała w iedney Izbie, bo Senat uważano tylko iako zbior Reprezentantow nie mogących się zmieścić w iednym mieyscu z Posłami: bo lubo Król na Seymach nieprzestannie naydować się był obowiązany, bardzo iednak mało z dostoyności swoiey Prawodawctwu mogł stać się pomocny. Chcemyż mieć Prawa lepsze i Konstytucyą trwalszą? ośmielmy się nie z pobudek naśladownictwa, lecz z potrzeby podzielić władzę Prawodawczą, i ustanowić dwie osobne na ten koniec Izby; czyliby te były uważane podług Sta-

now, czyli inaczey, dosyć na tym, aby miały rowne między sobą władze, aby iedna mogła zatamować porywczość drugiey; w ten czas będzie *Liberum Veto* zależeć od zbioru ludzi, nie od iedney osoby, a bez *Veto* trudno się spodziewać, żeby Konstytucya nasza była trwała. Oddaymy Krolowi władzę nadawania Sankcyi Prawom, a wystawiemy nowy mur, za którym Konstytucya Rządu naszego niewzruszoną zostanie.

Ci, ktorzy wprowadzili w Rząd Polski *Liberum Veto*, chcieli bardzo dobrze, i w tym tylko zbłądzili, że tak ważne Prawo w ręce każdego Szlachcica oddali, który na Seymiku i na Seymie tęż samę miał powagę, iaką ma Król Angielski; i owszem większą, bo Król Angielski Parlament tylko rozpuścić może; Szlachcic i Seymiki, i Seymy mogł zrywać. Król Angielski może odmowić Sankcyi uchwale Parla-

mentu, u nas Poſeł mogł nawet zabronić wprowadzenia Proiektu ktòry mu ſię nie podobał; mogł zerwać Seym bez żadney przyczyny, albo z takowych pobudek, ktòre uważane być mogły, iako widoczne pośmiewiſko zuchwałości i nierozſądku. Poſtrzegliśmy to złe, czymżeśmy, proſzę, ſtarali ſię zapobiedz powſzechney, Narodu nieſzczęśliwości? oto złem rownie niebeśpiecznym. *Pluralitas* niczym nieograniczona, *pluralitas* bez podziału, bez pewnych hamulcow w Konſtytucyi Rządowey niczym nie ieſt, tylko przemocą większey liczby nad mnieyſzą; dogadza możnowładztwu, lub zagraniczney ſile; uciſka ſłabſzego, i albo bywa dziełem rokoſzu, albo pobudką do tegoż.

I tak zaprowadzaiąc w Seymy naſze władzę decydowania *pluralitate*, cożeśmy uczynili? oto wprowadziliśmy w zwyczay Konfederacye

cye tym okropnieyſze, że poczęły być uważane iako zaſady politycznego Rządu; Rząd buntował ſię przeciw Narodowi, narzucał Prawa, przeciwko którym Narod muſiał ſię nawzaiem buntować. Tym ſposobem Seym Konfederacki 1768 R. brząkaiąc przygotowanemi kaydanami, biorąc w obcą niewolą Senatorow i Poſłow z łona Obrad, narzucił na nas nową wcale Konſtytucyą, a opiſuiąc co ſię godzi i nie godzi na Seymach wolnych, dopuścił tym ſamym Seymow Konfederackich z nieograniczoną władzą. Oburzył ſię przeciw tey uſtawie Narod, Obywatel przelewał krew właſną przez lat pięć, Kray niſzczał pod brzemieniem obcey ſiły i rozpaczą ſpoł-ziomkow, płonęły Miaſta; przyſzło nakoniec do tego, że Sąſiedzkie mocarſtwa poſtąpiły ſobie z nami, iak z ludem dzikim; a Konfederacya Seymowa R. 1775. *pluralitate votorum*, oddała połowę Polſki pod obce panowanie, ocalaiąc reſztę. Naſtały po R. 1776

Seymy wolne, naſtała nieczynność w Seymach; Vice-Seymy władały wſzyſtkim, trzeba było w ſzczęśliwey porze pomyślić około loſu Narodu, Seym dziſieyszy muſiał znowu podnieść rokosz przeciw Narodowi i narzuconemu Rządowi, muſiał *pluralitate* pſuć to wſzyſtko, co *pluralitate* ſtanęło. — Rozumiemyż, że ſpoſob ten ocali nas przeciw wiſzącemu nad nami nieſzczęściu? *Pluralitas* ieſt tylko zdolna przełamać wolą ſłabych, lecz nie potrafi oprzeć ſię ſile Możnych; czy obce mocarſtwa, czy niezgodne Możnowładztwo zawsze będzie miało *pluralitatem* za ſobą. Nie trzeba opuſzczać *Liberum Veto*; lecz to w Konſtytucyi Rządu, w podziele władzy Prawodawczey, nie w ręku iednego Szlachcica naydować ſię powinno. Jeżeli dwie Prawodawcze Izby będą utrzymywać rownowagę w Rządzie, ieżeli nie *pluralitas* głoſow, lecz zgoda dwoch Izb, będzie zaradzać o loſie

naſzym, ieżeli iedna wſtrzymywać potrafi zapał drugiey, ieżeli Sankcya Królewſka zawieszać będzie dzielność uchwały dwoch Izb do czaſu zimnieyſzey rozwagi; ieżeli Inſtrukcye Narodu ſame tylko potrzebę nowego Prawa nakazywać będą; w ten czas powiem, że ieſteśmy Narodem prawdziwie wolnym, że Konſtytucya naſzego Rządu ieſt niewzruſzona i trwała.

Na ten koniec ſtarałem ſię w tey Xiędze umieścić Prawa Kardynalne, nayprzod te, które ubeśpieczaią człowieka i iego ſpołeczność; powtore Prawa Kardynalne na dobrowolney umowie ugruntowane, i na tych nietylko trwałość Konſtytucyi Polityczney, ale nadto całego Prawodawctwa, zaſadziłem. Prawa albowiem Kardynalne powinny być iedne, powinny odpowiadać wſzelkiemu Prawu, na którym ſzczęście i beśpieczeńſtwo ſpołeczności zależy. Materye *Statûs*

uważam iako zaſady Rządu; ogólne, mam za warunki Władzy Rządowey; ſzczególne mam za warunki Stanow i ludzi w Państwach Rzeczypospolitey zrodzonych, zamieſzkałych i przychodniow, daiąc zaś baczność na Rząd, nie spuſzczam nigdy z oka Praw człowieka, wszędzie dla wolności iego niewzruszone upewniaiąc warunki, a ubeśpieczywszy człowieka i Rząd dla niego; w naſtępuiących dwoch Xięgach mowić dopiero będę o *Rządzie ſzczególnym każdego Woiewodztwa, o związku wſzyſtkich Woiewodztw w każdey Prowincyi przez Adminiſtracyą ſprawiedliwości, o związku wſzyſtkich Prowincyi, przez Rząd ogólny całey Rzeczypoſpolitey.*

Czyli przedſięwzięcie temu celowi zadoſyć uczynić zdołam, nie śmiem podchlebiać ſiłom właſnym. — Wſzakże gdy pioro na ten iedynie koniec do rąk moich wziąść odważyłem ſię, abym okazał, co oſądziłem być prawdziwym dla Rzeczypoſpolitey dobrem; wolę poddać miłość właſną pod Sąd powszechności, niż tak ważne poſtrzeżenia przemilczeć.

OMYŁKI w DRUKU ZASZŁE.

Karta	13	wierſz	18 oſoboą	—	oſobną
—	21	— —	18 Prawem	—	Prawom
—	23	— —	10 oſuowie	—	oſobie
—	29	— —	10 iadnak	—	iednak
—	31	— —	1 zupelney	—	zupełney
—	—	— —	11 ktòregoby	—	ktòreby
—	—	— —	13 przeciwe	—	przeciwne
—	44	— —	3 oſtatnieego	—	oſtatniego
—	72	— —	14 arbitralnie	—	arbitralne
—	—	— —	21 i ieſt	—	ieſt
—	73	— —	18 Kommiſſiom	—	Kommiſſyom
—	79	— —	15 trwa,	—	trwa
—	87	— —	26 wſzelkich do doſtoieńſtw	—	do wſzelkich doſtoieńſtw
—	98	— —	22 obie	—	ie

PROIEKT.

PRAWO POLITYCZNE

NARODU POLSKIEGO,

czyli układ Rządu Rzeczypoſpolitey.

WSTĘP DO PRAWA. (a)

W Imie Boga Stworcy i Rządzcy całego Swiata.

STANISŁAW AUGUST *z Bożey Łaſki Krόl Polſki, Wielki Xiąże Litewſki, Ruſki, Pruſki, Mazowiecki, Zmudzki, Kijowſki, Wołyńſki, Podolſki, Inflantſki, Smoleńſki i Czerniechowſki, wraz z Stanami Rzeczypoſpolitey, pod związkiem Konfederacyi Generalney Oboyga Narodow na Seymie Extraordynaryinym Warſzawſkim zgromadzonemi, na potomne czaſy wiadomo czyniemy.*

Podobało ſię rządzącey światem i ludźmi Opatrzności, poſtawić w

(a) Do każdego zbioru Praw, wſtęp używany bywa, a nawet zwyczay zadawnio-

ſtanie uciſku, i poniżenia Państwa Rzeczypoſpolitey, których naywyżſze ſprawowanie koleią czaſu nam z woli Narodu ieſt powierzone; podobało ſię rownie użyczyć nam ſzczęśliwego czaſu do powſtania i dźwignienia ſię z upokarzaiącey podległości, o którą nierząd wewnętrzny i przemoc obca przywiodła Narod Polſki, od wieków nikomu nie podległy i wolny; należało więc do troſkliwości naſzey, abyśmy litościwie, użyczonego z Nieba daru na dobro tegoż Narodu, i iego Obywatelów nayſkuteczniey użyli. Z tych powodòw zgromadzone na Seym Ordynaryi-

ny kładzie go na czele uſtaw każdego Seymu; rozumiem przeto, że zbior *Konſtytucyi* Rządu zaczynać ſię muſi od iakiegoś przyſtąpienia do rzeczy. Za tym i w tey mierze kładę Proiekt wſtępu; wſzelako ten podług woli *Deputowanych* tak, lub inaczey ułożonym być może.

ny Warſzawſki Stany, ſtaraliśmy ſię zachęcić iak nayuſilniey do związku *Konfederacyi Generalney*, a upewniwſzy wprzòd ſiły Narodu przez powiękſzenie Woyſka, i wyſtarczaiący na utrzymanie onego dochod; gdy cały Narod przekonanym zoſtał, iż nieſzczęście tey Rzeczypoſpolitey wynikało z zaſtarzałego nieładu, i zepſutey *Konſtytucyi* pierwiaſtkowego Rządu, a oraz pragnął w czaſie odzyſkaney ſwobody, przepiſać ſobie nową Rządu formę, zaſadzoną na Prawach niewzruſzonych każdemu człowiekowi, i każdey ſpòłeczności wolney przyzwoitych. Przeto chcąc ſię wypłacić winną wdzięcznością całey Rzeczypoſpolitey, z którey rąk Koronę Polſką odebraliśmy, i pragnąc iak nayuprzeymiey dobra wſzyſtkich ludzi, którzy tę wolną zamięſzkali ziemię; nieoglądaiąc ſię na nas ſamych, daiąc naypier-

A 2

wſzy z ſiebie przykład, że nie chcemy, ażeby zaſzczyty doſtoyności naſzey (lubo przez cały Narod zapewnione) być mogły na przeſzkodzie do uſzczęśliwienia *powſzechnego*, za zgodą wſzyſtkich Stanów wyznaczyliśmy *Deputacyą* (b) do napiſania *Konſtytucyi* Rządu Polſkiego, czyli Prawa *Politycznego*, któreby przez uſtawy *Kardynalne* i niewzruſzone, ubeśpieczyły Prawa człowieka, i ſpołeczności ludzkiey, któreby przez

(b) W tym mieyſcu mogłyby być wymienione Oſoby Deputacyą ſkładaiące dla wiekopomney pamięci, że im Narod loſy ſwoie powierzył, że one zaufaniu i ſzczęściu przyſzłemu ſwey Oyczyzny zupełnie odpowiedziały. *Deputacya* ſłowo dziś użyte na mieyſce *Delegacyi* na dawnieyſzych Konfederackich Seymach zażywaney, znaczy wſzyſtko iedno, może ſię różnić od *Kommiſſyi* tym, że *Deputacya* ieſt zbior ludzi wyznaczonych do wykonania lub przygotowania dzieła ſamemu tylko Seymowi, czyli władzy Prawodawczey

umowę i zgodę wſzech Stanów upewniły dla Narodu Polſkiego ſpoſob, wolnego Rządu; władzę Prawodawczą, dozorczą, i wykonawczą; a gdy *Proiekt* od rzeczoney *Deputacyi* za zgodą wſzech Stanów poprawiony, ułożony i przyięty zoſtał; ten iako iuż w Prawo przemieniony, i na potomne czaſy za prawidło Rządu zoſtawać maiący, z Stanami Rzeczypoſpolitey przyimuiemy, i temuż Prawu ſiebie, wraz ze wſzyſtkiemi ludźmi

ſłużącego; *Kommiſſya* zaś, ieſt zbior ludzi wyznaczonych do władzy wykonawczey. — *Kommiſſya* idzie od ſłowa *committere* powierzyć. *Deputacya* od ſłowa *deputare* wyznaczyć. Trzeba, żeby Prawodawcy przywiązali nieodmienne znaczenie do nazwiſk urzędowych; w Prawie naywięcey ieſt zawiłości, gdy ſłowa w ſwych znaczeniach rożnie bywaią brane, z tego to często bardzo wynikaią zaargi między urzędami, i ſprzeczki o ich granice.

Pańſtw tego Narodu poddaiemy, którego to Prawa oſnowa taka ieſt, iak naſiępuie:

PRAWA POLITYCZNEGO
KSIĘGA I.

Zawieraiąca w ſobie fundamenta Prawodawctwa i Rządu, czyli Prawa Kardynalne, materias Statûs, *niemniey Prawa ogólne ludzi, w Pańſtwach Rzeczypoſpolitey zrodzonych, zamieſzkałych i przychodniow.*

ROZDZIAŁ I.

Prawa Kardynalne (a) *na Prawie natury zaſadzone.*

§. I.

Człowiek ſiebie i ſwego maiątku pewien.

Wſzelki Człowiek w Pańſtwach Rzeczypoſpolitey zrodzony, zamięſzkały, albo przychodzień, wolny ieſt. — Wolno mu podług Praw Boſkich i Praw tego Kraiu używać ſił właſnych i maiątku ſwego, iak tylko naylepiey dla ſiebie ſądzi. Zaden człowiek drugiego człowieka mocą właſną, lub zmowną imać nie może, ani komu innemu do tego pomagać, tym bardziey ſzkodzić bliźniemu ſwemu na maiątku, oſobie, lub życiu.

(a) Prawa Kardynalne nazywaią ſię *a cardine*, co znaczy po Polſku *zawiaſę*, dla tego, iż iako na zawiaſach, cały obrot ieſt drzwi,

§. 2.

Zbrodzień Niewolnik.

Każdy człowiek imać może zbrodnia na gorącym wyſtępku, iako to: zabóycę, gwałciciela, naiezdnika, złodzieia, tego coby ogień na wzniecenie pożaru podkładał, buntownika przeciwko Rządowi Kraiowemu, i takowych złoczyńcow natychmiaſt do Sądu oddać powinien.

§. 3.

Umowy między ludźmi święte. —

Wſzelkie umowy, ktòreby ludzie między ſobą zawarli, czy oni ſą w Państwach Rzeczypoſpolitey zrodzeni, czy zamięſzkali, albo przychodnie, byle te umowy nie były przeciwne Prawom Boſkim, i Prawom tego Kraiu, dochować ſobie na wzaiem powinni.

§. 4.

Za małoletnich zkrzywdą ich umawiać ſię nie godzi.

Rodzice za potomſtwo ſwoie, Opiekunowie za małoletnich żadych umow, ani obietnic czynić nie mogą, w tym wſzyſtkim co ſię tycze wolności ich oſoby, ſzkody maiątku ruchomego i ſtałego. —

---

tak na tych Prawach żależyć powinien obrot całego Prawodawſtwa i Rządu. Inaczey Prawa te nazywaią ſię *fundamentalnemi*, albo *niezwruſzonemi*.

§. 5.

Właściciel ziemi ieſt iey Panem.

Wſzelki człowiek maiący właſność gruntową, ieſt iey prawym i iedynym Panem, w takiey obſzerności, iak ſię rozciągaią granice ziemi iego właſney. Wolno mu na tey ziemi używać przemyſłu na pomnożenie ſwych dochodow i wygod, byle bez ſzkody Sąſiada, wolno mu czynić umowy z ludźmi na gruncie iego oſiadłemi, lub chcącemi oſieść, a iak ſię z niemi opiſze, umowy dotrzymać powinien.

Umowa Dziedzica z człowiekiem święta ieſt.

§. 6.

Umowa człowieka z Dziedzicem ieſt święta.

Wſzelki człowiek w Państwach Rzeczypoſpolitey zrodzony, zamięſzkały, lub przychodzień, nie maiący właſności gruntowey na ziemi Dziedzica właſney oſiadły, lub oſiadać chcący, iak ſię umówi z Dziedzicem o powinności, robociznę lub czynsz, tak wiernie przyięte na ſiebie obowiązki, podług umowy wykonywać powinien, ani pod pozorem wolności oſobiſtey uchylać ſię od tego, co na ſiebie przyiął.

§. 7.

Człowiek ieſt poddany Prawa, nie człowieka. —

Wſzyſcy ludzie w Państwach Rzeczypoſpolitey zrodzeni, zamięſzkali, albo przychodnie, ſą tylko poddanemi Prawu

tego Kraiu, i żadnego inszego panowania znać nad sobą nie powinni, tylko panowanie Prawa, a opiekę Rzeczypospolitey.

§. 8.

Cała Polska ziemia iest ziemią ludu wolnego. — Cała ziemia, z ktòrey się Państwa Rzeczypospolitey składaią, iest ziemią wolnego ludu.

§. 9.

Sankcya tych Praw. Co tobie nie miło, to drugiemu nie czyń; a co chcesz, aby dla ciebie czyniono, czyń drugim (b).

(b) *Sankcya* Praw naturalnych, iest własny człowieka pożytek w ich zachowaniu, a szkoda w ich przestąpieniu. Ani pożytek w zachowaniu, ani szkoda w przestąpieniu Prawa da się natychmiast uczuć, osobliwie zaś, gdy iego ostrość nie zaraz dosiągnąć może przestępstw ludzkich, lecz to iest prawdą oczywistą, że iak władza wykonawcza ścigać winna przestępstw Prawa na tych, którzy mu są poddani, tak to iest rzeczą pewną, że natura mści się przestępstw Prawa swego, i że Ministrem iey zemsty być musi sam człowiek. — Oby raz ludzie dobrze rożważyli, co się im od drugich należy, i co drugim winni! łatwieyby było pisać Prawa dla społeczności, łatwieyby było uszczęśliwić ludzi dobremi społeczności Prawami, które nie powinny być czym innym, tylko *Prawem natury od ludzi zgodnie napisanym.*

ROZDZIAŁ II.

Prawa Kardynalne *na Prawie* Politycznym (c) *powszechnym zasadzone.*

§. 1.

Ziemia ludzi wolnych nie może byc własnością publiczną. Cała ziemia, z ktòrey są złożone Państwa Rzeczyplitey, powinna się dzielić na same tylko Dziedzictwa szczególne. Zadna iey część nie może być własnością Rządu, to iest nie ma być obrocona ani na dochod *publiczny*, ani na dochod osob, które zastępuią naywyższą w kraiu opiekę.

(c) Prawa *Polityczne* powszechne są *fundamenta*, czyli zasady społeczności ludzkiey. Prawa te powinny być w swych ustawach, tak wspolne wszystkim towarzystwom ludzkim, iak Prawo *natury* iest wspolne wszystkim ludziom. Bo czym iest człowiek względem człowieka w Prawie natury, tym iest społeczność *cywilna* względem drugich w Prawie towarzyskim. Aże Prawo towarzyskie ubespieczać powinno i Prawa między człowiekiem a człowiekiem, i Prawa między człowiekiem a Rządem; przeto Prawa *Kardynalne* powinny być *fundamentem* tak dla Pra-

§. 2.

Właściciełom gruntowym należy Rząd Kraiu.

Właściciele gruntowi, czyli Dziedzice ziemi, z których szczególnych Dziedzictw Kraie Rzeczypospolitey są złożone, maią nayistotnieyszą potrzebę Rządu, i ten Rząd do nich samych należyć powinien, czyli go sprawować będą przez swych Posłow co do władzy Prawodawczey, czy przez swe Urzędniki co do władzy wykonawczey.

---

wa *Politycznego*, iako też i dla Prawa *Cywilnego*. Moim przeto zdaniem, Prawa *Kardynalne* są zbiorem sprawiedliwości naturalney dla ludzi i ich społeczności, bo z Praw Kardynalnych, iak z wielkiego pnia wyrastaią, że tak powiem, dwie gałęzie, to iest: Prawo *Polityczne*, i Prawo *Cywilne*. Prawo Polityczne może się daley dzielić, na Prawo szczególne Narodu Polskiego, i na Prawo Narodow *Jus Gentium*. Prawo *Cywilne* na dwie także dzielić się ma części, to iest: na Prawo przez się *Cywilne*, i na Prawo *Kryminalne*; a za tem Prawa *Kardynalne* powinny zawierać w sobie te wszystkie prawdy, do których iako do Probierskiego kamienia odwoływać się maią wszelkie ustawy *Polityczne*, Narodow, *Cywilne* i *Kryminalne*. W tym iednak zbiorze, lubo Prawa *Kardynalne* tak są ułożone, aby służyły za *funda-*

§. 3.

Dwa Stany naturalne ziemski i Mieyski.

Rożność własności gruntowey wskazuie podziały pomiędzy właścicielami, które nazywać się będą *Stanami*. Własność gruntowa wieyska czyli ziemska, wskazuie Stan osobny Dziedzicow ziemskich. Własność gruntowa Mieyska wskazuie Stan osobny Mieyski.

§. 4.

Stan Duchowny i Edukacyiny nie iest Stanem Rzeplitey.

Nad wzwyż rzeczone własności nayduie się trzecia; to iest *fundu∫zowa* nie będąca Dziedzictwem osob, ale tylko obowiązkow, do których osoby są przywiązane; i takie są obowiązki Duchowne i Edukacyine. Że iednak ludzie przyimuiący na siebie te obowiązki, należą wprzod do iednego z dwoch rzeczonych Stanow; przeto ludzie Duchowne i Edukacyine obowiązki pełniący, choć maią osobą własność gruntową i powinności, nie będą osobnym Rzeczypospolitey Stanem, ale będą zupełnie zaszczyceni prawami i pożytkami tego Stanu, do które-

---

ment wszystkim Prawom tego Kraiu, zawierać się tylko będzie Prawo *Polityczne*, czyli *Konstytucya Rządu Polskiego*.

go wprzod należeli, nim przyięli na siebie obowiązki, dla ktòrych iest fundu-szowa własność. Dwa więc tylko stany składać będą Rząd Rzeczypospolitey, między ktòremi pierwszy iest *Stan Ziemski*, drugi *Stan Mieyski*. Stany zaś Duchowny i Nauczycielski będą Stanami w Rzeczypospolitey *usłużnemi*, a choć powinny mieć część swoią w Rządzie, ta iednak nie iest oddzielną, ale wspolną z dwiema wzwyż wyliczonemi Stanami.

§. 5.

Jeden człowiek nie iest stanem.

Stan bierze się za zbior ludzi, uważanych, albo pod względem iednakowey własności, albo iednakowey *professyi*. Przeto człowiek ieden choćby był zaszczycony władzą naywyższey opieki w Kraiach Rzeczypospolitey, nie może się nazywać stanem, ale będzie Krolem, iako głowa Narodu, Oyciec Oyczyzny, i widzialny Maiestatu Kraiowego *Reprezentant*.

Krol.

§. 6.

Władza opieki naywyższey.

Prawa stanowić lub uchylać, podatki nakładać lub umnieyszać, i wglądać w dozor naywyższey wykonawczey władzy należy, tylko do Stanow wraz z Krolem. Władza wykonawcza Praw i całego Rządu, należy do Urzędow na ten koniec ustanowionych przez Stany. — Dozor władzy wykonawczey należy do Krola z strażą przy boku Jego zostaiącą, od Stanow wyznaczoną.

Władza wykonawcza.

Dozor Exekucyi.

§. 7.

Zwołanie Stanow nazywa się Seymem.

Zwołanie Stanow, nazywać się będzie *Seymem*, na ktory wszystkie Stany swych Posłow wysyłać powinny z każdego Woiewodztwa. Posłowie od Stanow wybrani nie będą mieli nigdy iedynowładney mocy, ale tylko władza ich okryśloną zostanie, użyczoną każdemu w szczegòlności *Instrukcyą* czyli *Plenipotencyą* od tey części Obywatelow, od ktòrych byliby wysłanemi, co się ma rozumieć względem stanowienia nowych, lub uchylenia starych Praw, niemniey względem wieczystych podatkow. Względem zaś weyrzenia w wykonanie Praw, Posłowie władzę naywyższey opieki mieć będą w tey obszerności, iak im Prawa ustanowione dozwolą i przepiszą.

Władza Posłow od Stanow.

§. 8.

Magistratury wykonawcze.

Do wykonania Praw, ustanowione są Urzędy Sądowe, Rządowe, i Porząd-

kowe tak ſzczególne w każdym Woiewodztwie, iako też ogólne w *Prowincyach*, i przy ſtyrze Rzeczypoſpolitey. — Nad temi Król z wyznaczoną od Stanow do boku ſwego ſtrażą mieć będzie naywyżſzy dozor i czuwanie; a Stany przez ſwych Poſłow w czaſie zwołania Seymu, maią Prawo i obowiązek wglądać w naywyżſzy dozor władzy wykonawczey.

Nad temi Straż.

Nad tą Seym.

§. 9.

Osobne każdego ſtanu Magiſtratury. —

Każdy Stan w Prawach, potrzebach, i obowiązkach ſwoich ſzczególnych będzie miał oſobne Urzędy Rządowe, Sądowe, i Porządkowe; w obowiązkach zaś i potrzebach ogólnych, Urzędy Rządowe, Sądowe i Porządkowe będą wſzyſtkim Stanom wſpolne.

Ogólne wſzyſtkim.

§. 10.

Stany w Reczplitey uſłużne.

Ludzie w ſtanach uſłużnych zoſtaiący, iako to: w ſtanie Nauczycielſkim, Duchownym i Zołnierſkim, będą mieli oſobną ſwoią Zwierzchność, co ſię tycze obowiązkow ich ſtanu, podległemi iednak być winni w obowiązkach, i potrzebach ogólnych Zwierzchności rządowey, Porządkowey i Sądowey, które ſą wſpolne wſzyſtkim Obywatelom.

§. 11.

§. 11.

Ludzie do Stanow Rzeplitey nie należący. —

Ludzie nie należący do Stanow Rzeczypoſpolitey, ani do Stanow w Rzeczypoſpolitey uſłużnych, nie będą mieli żadney w Rządzie Kraiowym udzielności, ale tylko przy zupełnym zabeśpieczeniu własności oſobiſtey i ruchomey, będą wolni pod opieką Praw tego Kraiu. Na iakiey zaś oſiedli ziemi, takiey podlegać maią zwierzchności, ieżeli ſą oſiedli po wſiach, będą podlegać Sądowi w Stanie ziemſkim na ten koniec uſtanowionemu; ieżeli będą w Miaſtach, Sądowi Mieyſkiemu podlegać maią. Oprocz tego podległemi będą Urzędom, które w potrzebach i obowiązkach ogólnych ſą poſtanowione dla wſzyſtkich ludzi w Państwach Rzeczypoſpolitey zrodzonych, oſiadłych, i przychodniow.

§. 12.

Beśpieczeńſtwo ludzi względem władzy polityczney.

Ani Królowi, ani Stanom ſeymuiącym, ani żadney władzy wykonawczey, pod iakimkolwiek pozorem, nie wolno nikogo bez wyroku i przekonania Sądowego chwytać, zatrzymywać, tym bardziey więzić, wyiąwſzy gdyby był na gorącym wyſtępku ſchwytany, iak ſię

to napisało w §. II. *w Rozdz. I.* lub gdyby człowiek nieosiadły, był doniesiony Sądowi o występek głowny, a donoszący ręczył na osobie i osiadłości swoiey zadosyć uczynienie, i przyięcie na siebie kar, gdyby zarzucanych zbrodni nie dowiodł.

§. 13.

Kary. Kara śmierci nie należy żadney władzy z Prawa umowy, lub z Prawa poddania się dobrowolnego, nie wolno iey używać, tylko w tym przypadku, gdzie należy człowiekowi Prawo obrony, podług przyiętego w Prawie zdania, *że napastnik od siebie samego ginie*, i w przypadku takim, w którym społeczności należy Prawo woyny odporney, to iest: w przypadku rozmyślnego zaboystwa, i odkrytey zdrady śmiertelney na człowieka, lub społeczność, w tym tylko przypadku zbrodzień iakieykolwiek *kondycyi* i stanu, karze śmierci podlega, inne zaś występki nie mogą być śmiercią karane, lecz dla tych stopnie kary opisane będą w zbiorze Praw *Cywilnych.*

§. 14.

Beśpieczeństwo ludzi od podatkow. Nie wolno żadnych podatkow, ani wszelkich innych ciężarow doczesnych

lub trwałych, na ludzi w Państwach Rzeczypospolitey nakładać, tylko takie, które Stany na siebie dobrowolnie przyimą przez swoich Posłow.

§. 15.

Wolne każdemu rozrządzenie swym maiątkiem. Każdemu człowiekowi w Państwach Rzeczypospolitey zrodzonemu, osiadłemu, lub przychodniowi, wolne iest rozrządzenie swym maiątkiem w całym iego życiu; byle maiątek, którym chce rozrządzić, był iego własny, czyli przez spadek, czy przez nabycie; byle rozrządzenie takowym maiątkiem nie było przeciwne Prawom tey Rzeczypospolitey; byle stało się podług urosystości Prawem obwarowaney. — Wola człowieka każdego w rozrządzeniu własnym maiątkiem, nawet po iego śmierci świątobliwie zachowaną być powinna. Jeżeliby atoli chciał czynić iakie fundusze, te powinny być od Stanow pozwolone, lub utwierdzone; inaczey żadney pewności i mocy mieć nie mogą. Jeżeliby człowiek bezpotomny nie miał swych należących, aż do dziesiątego stopnia, a maiątkiem swoim za życia nie rozrządził, maiątek iego spadkiem należy do Skarbu Rzeczypospoli-

Wola człowieka nawet po śmierci święta iest.

Warunki dla funduszow.

Kaduki.

tey, ktòry ma być zprzedany natychmiaſt, aby natura własności nieodmieniała ſię, a ſkarb tylko wartość w ſpadku po nim ma odziedziczyć.

§. 16.

Prawo dziedziczenia przez ſpadek.

Ktokolwiek nie uczynił prawnego rozrządzenia za życia maiątkiem ſwoim, po tym upewnia ſię ſpadek dla naybliżſzych krewnych, aż do dzieſiątego ſtopnia, a to dla ludzi wſzelkiego ſtanu i *kondycyi*, bez żadnego wyięcia od tego Prawa, tak ludzi w Państwach Rzeczypoſpolitey zrodzonych, oſiadłych, i przychodniow, iak nawet i Cudzoziemcow, byle byli prawemi zmarłego *Sukceſſorami* aż do dzieſiątego ſtopnia. Prawo to na ſprawiedliwości naturalney zaſadzone, świątobliwie zachowane mieć chcemy, choćby go nawet inne Narody względem naſzych Obywatelow przeſtąpić chciały.

Prawo ſpadku dla Cudzoziemcow.

§. 17.

Opieka dla ſierot.

Dla ſierot małoletnich należy ſię opieka, Oyciec po zmarłey Matce, a Matka po zmarłym Oycu powinni być naturalnemi opiekunami pozoſtałych dzieci. Maiątek zaś małoletnich ma iść pod opiekę oſob od zwierzchności właściwey wyznaczonych, maiących z czego odpowiedzieć za całość maiątku małoletnich, między ktòremi Oyciec lub Matka, ſą naybliżſzemi, ieżeli maią z czego odpowiedzieć.

§. 18.

Opieka dla ſzalonych.

Człowiek ſzalony lub niedołężny, iakieykolwiek *kondycyi* i ſtanu, powinien mieć opiekunow dodanych, których Król ſam dla ludzi własność dziedziczną maiących dawać powinien, a zaś dla ludzi nie maiących Poſſeſſyi, zwierzchność, pod którą zoſtaią; nie wprzod iednak, poki wyznaczona na ten koniec *Kommiſſya* nie uzna, iż opieka ieſt potrzebna, takowa zaś opieka trwać tylko powinna, do poki ſzaleństwo lub niedołężność trwać będzie. Opiekunowie ſzalonych tym Prawem podlegaią, co i Opiekunowie małoletnich. Szalonego każdemu wolno przytrzymać, byle natychmiaſt dał znać tam, zkąd wypada Kommiſſyą wyiednać.

Szalonego wolno przytrzymać.

§. 19.

Czas wyiścia z opieki dla mężczyzn i kobiet.

Małoletni mężczyzna wychodzi z opieki w roku życia ſwego dwudzieſtym. Małoletnia kobieta, czyli ieſt Panna, czy

Kobiety swym majątkiem rozrządzać mogą.

mężatka, czy wdowa, wychodzi z opieki w roku życia swego dwudziestym. — Wyszedłszy zaś z opieki wolno im podług Praw Boskich, i Praw tego Kraiu rozrządzać osobą, i swym maiątkiem. Jeżeli zaś kobieta iest mężatką, przyszedłszy do lat Prawem przepisanych opisać powinna intercyzę iak naylepiey dla siebie i swego potomstwa sądzić będzie w przytomności naybliższych krewnych dwoch przynaymniey, lub w niedostatku onych w przytomności dwoch świadkow osiadłych. Prawo dożywocia, lub Prawo na przeżycie podług dobrey woli między małżeństwem zawarte, tym bardziey między osobami zupełnie od ślubow wolnemi święte i niewzruszone być powinno, podług dawnych Praw tey Rzeczypospolitey.

§. 20.

Sankcya dla tych Praw. (d)

Nie wolno na potomne czasy zrzekać się Stanom Rządu wolnego, i wszelkich zaszczytow przywiązanych do niego; nie wolno przelewać ie na ieden stan lub

(d) *Sankcya* idzie od słowa Łacińskiego *sancire*, czyli *sanctum reddere*, co znaczy nadać świętość, moc i powagę, ustawie ia-

osobę, nadaiąc iey moc iedynowładztwa. Nie wolno tym bardziey przenosić na zwierzchność Praw, które od osoby człowieka odłączane być nie mogą, a ubeśpieczaią wolność iego osoby i maiątku. Jeżeliby kiedy przez podstęp, gwałt wewnętrzny, lub przemoc obcą Stany ważyły się zrzec swobod i Praw ludowi wolnemu służących, i onych iedney osnowie, lub stanowi odstąpić, tedy takowe dzieło, iako gwałtowne i nie-

kiey przez ludzi, dla ludzi napisaney. Niektórzy Autorowie nauki Prawa, biorą ią za ogłoszenie Prawa, i podanie do wykonania, niektórzy za karę przywiązaną do przestępstwa Prawa, i tak iest w samey rzeczy: Sankcya w Prawach *Cywilnych* co do ich exekucyi bierze się za karę: bo w Prawach *Cywilnych* dwa tylko są gatunki ustaw: iedne nakazuiące, drugie zakazuiące. — Jako zaś przestępstwa ustaw, czyli one nakazuią, czyli zakazuią, ciągną za sobą karę, tak świętość i powaga ich zależy na tym, aby *Sankcya* zawierała w sobie stopnie kary stosowney do przestępstwa. *Statut Litewski* komukolwiek dobrze iest znaiomy, naylepsze dać może wyobrażenie o *Sankcyach Cywilnych*: lecz w Prawach Kardynalnych, które są fundamentem wszystkich Praw w społeczności, nie mogą być wyszczególniane stopnie kary, bo

ſprawiedliwe za żadne mocą ninieyſzego Prawa raz na zawſze uznaiemy; ſtanowiąc, iż iako nikt wolności i Praw naturalnych ludziom odbierać nie może, tak w każdym czaſie wolnoby było naſtępcom naſzym dzieło takowe uchylić, zniſzczyć, tego co ie ſobie przywłaſzcza nie ſłuchać, wſzyſtkich ktòrzyby ſię do tego ważyli przyłożyć, w miarę przeſtępſtw ſądownie ukarać, czemu nie może być na przeſzkodzie, ani dawność czaſu, ani żadne inne piſane Prawo,

---

kara w uſtawach ludzkich może ſię odmieniać w miarę większey lub mnieyſzey do przeſtępſtwa ſkłonności, ktòra ſię w ludziach poprawia przez wychowanie i dobre nałogi. Prawa zaś *Kardynalne* powinny być nie wzruſzane; i lubo we wſzyſtkich Prawach co do ich wykonania *ſankcya* bierze ſię za warunek upewniaiący zachowanie Praw, w ſamym iednak Prawodawctwie nic innego nie znaczy, tylko warunek, bez którego uſtanowione Prawo obowiązywać nie może; i tak mowić, że Król, albo kto inny Prawu uſtanowionemu *Sankcyą* dać powinien, ieſt iedno co powiedzieć: Prawo uſtanowione nie może póty obowiązywać, pòki go Król nie przyimie, i nie nada mu tey powagi. Tak było dotąd u nas, że *Suſceptanci* dawali

Prawom tym *Kardynalnym* przeciwne; gdyż wſzelkie Prawo, które ſię ſprzeciwia naturalney wolności ludzkiey, ieſt bezprawiem i gwałtem, ani przeciwko wiecznym Stworcy uſtawom, niemasz żadney w Prawach ludzkich dawności czaſu, czyli preſkrypcyi.

Sankcyą Prawu, do poki *oblatowane* nie zoſtało po Grodach, poty nikogo nie obowiązywało. Wcale zaś rzecz ieſt inna powiedzieć, że Prawu dana ieſt *Sankcya*, a inna od którego czaſu ma obowiązywać, tak *np:* Król da Sankcyą Prawu, ale to poty obowiązywać mię nie będzie, poki go nie wpiſzą w *Akta* mego Powiatu, bo do zachowania Prawa uſtanowionego, dwie rzeczy ſą potrzebne: uroczyſte onego ogłoſzenie, i przyięcie. —

ROZDZIAŁ III.

Prawa Kardynalne na Prawie Politycznym szczególnym (e), czyli na umowie Stanow zasadzone.

ARTYKUŁ I.

§. 1.

Wiara Katolicka panuiąca.

Wiara Swięta Katolicka, od wieków w Kraiach Rzeczypospolitey panuiąca, wieczyście i na potomne czasy panuiąca będzie; nie wolno nikomu zrodzonemu i zamieszkałemu w Państwach Rzeczypospolitey, lub przychodniowi, który raz przyiął Wiarę S. Katolicką oney odstępować, i do innego wyznania przechodzić.

(e) Prawo Polityczne szczególne, iest Prawo umowy iednego Kraiu. Prawa Kardynalne tego rodzaiu, są uroczyste umowy, które Narod dla Rządu i dla osob ubeśpiecza. — Takowe Prawa Kardynalne rożnią się od dwoch poprzedzaiących tym, że pierwsze zasadzaią się na sprawiedliwości naturalney nigdy nieodmienney, i nigdy nieporuszoney:

§. 2.

Wiara panuiąca, te naywłaściwsze ma zaszczyty, iż co się tycze Rządu, panowania i naywyższey opieki w Kraiach Rzeczypospolitey, to wszystko służy ludziom iey wyznania, cokolwiek iednak Prawem 1775. dla *Dyssydentow* iest ostrzeżono i warowano, to wszystko w zupełney zachowuiemy całości; owszem toż Prawo w ninieyszey Rządu teraźnieyszego Konstytucyi co do słowa wpisane mieć chcemy, pod tytułem: *Ludzie wyznania Chrześciańskiego nie Katalickiego, i ludzie wyznania nie Chrześciańskiego* (f).

Inne wyznania wolne.

że drugie zasadzaią się na umowie, czyli na Kontrakcie społeczności. Pierwszych więc wzruszać nigdy się nie godzi. Drugich chyba za iednomyślnym zezwoleniem całey społeczności; bo iako ta społeczność ma obowiązki dotrzymania umowy i kontraktu, co iest obowiązkiem Prawa naturalnego; tak rownie z samey sprawiedliwości wypada, że Praw *Kardynalnych* na umowie zasadzonych nigdy wzruszać nie wolno, tylko za dobrowolnym zezwoleniem tych wszystkich, ktòrzy ie sobie przyrzekli.

(f) Względem wolności sumnienia, i wyznania Religii Prawa 1775 roku, są niedokła-

ARTYKUŁ II.

§. 1.

Krol, Krolowa, Katolicy.

Krol z potomstwem swoim powinien być wyznania Wiary S. Katolickiey. — Królowa będzie wyznania teyże samey Wiary Swiętey.

§. 2.

TronPolski Sukcessyonalny.

Tron Polski bedzie nazawsze *sukcessyonalny*, Prawo sukcessyi służyć ma tey familii, którey go przyznaią wszystkie Stany. Po zmarłym Krolu, syn nayftarszy Krola na tron następować powinien, a gdyby Krol żadnego nie miał syna, tedy tron Polski nayblizszemu z linii męskiey krewnemu dostać się powinien. Tytuł Xiążąt krwi Królewskiey służyć będzie tylko Dziedzicom Krola panuiącego. Bracia Krolewscy, corki, i inni Krola krewni zupełnie należyć będne, osobliwie względem wybierania na Posełstwa *Dyssydentow* z każdey Prowincyi. — Lecz że to iest materya sama z siebie zbyt delikatna, a zależy od dobrowolney Stanow umowy: przeto ostrzegam tylko w tym mieyscu układaiących Konstytucyą Rządu, i rozwiązanie tey trudności im zostawuię.

dą do rowności stanu Szlacheckiego. — Nayftarszy syn Królewski, albo ten, na kogoby prawem sukcessyi Korona Polska spadała, nie ma używać tytułu żadnego Xięstwa, któreby należało do tytułow Królewskich, ale się tylko będzie nazywał Panem Krakowskim. W przypadku gdyby *familia* panuiąca płci męzkiey wygasła, Stany będą miały Prawo wybrać sobie inną, nigdy iadnak do wolney elekcyi iedney tylko osoby wrocić nie będą mogły. Wybor nowey familii na Tron Polski ma być uskuteczniony za życia Krola ostatniego z linii panuiącey. Wybrany na następcę tronu, będzie się zwał Panem Krakowskim, tak iak każdy Sukcessor Tronu.

§. 3.

Co Krol Narodowi zaręczyć powinien.

Każdy Krol przed wstąpieniem na tron powinien zaprzysiądz, na zachowanie w całości Praw *Kardynalnych*, i całey Konstytucyi Rządu, niemniey na zachowanie *Paktow*, iakie wszystkie stany opiszą przy wybraniu do Tronu familii panuiącey; które to *Pacta* rowney będą mocy, iak Prawa *Kardynalne*, i owszem Prawom *Kardynalnym* w żadnym punkcie przeciwne bye nie mogą.

Którybykolwiek z Królów przyſięgi tey nie wykonał, nie może być koronowanym, i żadnych obowiązkow do ſwey doſtoyności przywiązanych ſprawować nie może, a ieżeliby rzeczoną przyſięgę kiedyżkolwiek przeſtąpił, od tronu odpadnie, i Narod nie będzie obowiązany, uznawać go za Króla.

Rota przyſięgi Królewſkiey.

Przyſięga Króla

Ja N. N. z Prawa ſpadku przyznanego dla Domu i Famili moiey Król Polſki (g) &c. &c. &c. przyſięgam Panu Bogu w Troycy S. iedynemu, wſzyſtkim Stanom Rzeczypoſpolitey, i wſzyſtkim Narodom, z ktòrych Państwa Króleſtwa Polſkiego i W. X. Litt. ſkładaią ſię, iż wſzyſtkie Prawa, wolności i zaſzczyty ſtanow w ogòlności, i wſzyſtkich ludzi w ſzczegòlności nie naruſzone zachowam. Nadewſzyſtko zaś Praw *Kardynalnych*, *Konſtytucyi* Rządu tey Rzeczypoſpolitey w zupełney całości przeſtrzegać będę, i aby przeſtrzegane, ſzanowane, zachowane i nienaruſzone były od wſzyſtkich ludzi, ſtarać ſię będę. Nic ſobie nad przepis Praw *Kardynalnych* i wſzelkich innych mnie Królowi ſłużących, a w Konſtytucyi Rządu zawartych nie pozwolę i nie przywłaſzczę, owſzem pilnie będę przeſtrzegał, aby za panowania mego żadne takie Prawo nie było przyięte, ktòregoby w nayınnieyſzym punkcie Prawom tym *Kardynalnym* przeciwe było, i takiemu Prawu ſankcyi nie dam, ani go w zbior Praw wpiſać nie dozwolę. Opiſy *Pactorum Conventorum* w czymkolwiekbym przeſtąpił, to ſamo przeſtąpienie ſłużyć będzie dla Stanow Rzeczypoſpolitey do zupełnego uwolnienia całego Narodu od poſłuſzeństwa, i od uznawania mię za Kròla, tak mi Panie Boże dopomoż.

(g) Tytuły Kròlewſkie mogłyby być takie: całey Sarmacyi, Małey i Wielkiey Polſki Król, Wielki Xiąże Litewſki, Ruſki, Pruſki &c. &c. &c. Oyciec Oyczyzny, pierwſzy Rzeczypoſpolitey ſprawca i głowa wolnego Narodu.

Przyſięga ta na marmurze w Izbie Stanow złączonych na przeciwko Tronu ma być złotemi literami wypiſana, żeby ſię na nią każdy Król zawſze zapatrywał. — Na marmurze wyryta.

§. 4.

Król powinien być koronowany, przed koronacyą nie może ſprawiać za- — Król gdzie ma być koronowany.

dnych obowiązkow przywiązanych do iego dostoyności (h), koronowanym być ma zawsze w Krakowie (i).

§. 5.

Król na Seymach.

Kròl na każdym Seymie w Stanach złączonych zasiadać będzie, żadnego Prawa

(h) Ponieważ to słowo *Interregnum*, iest naystrasznieysze dla rozsądnego Polaka, wystawuiące mu na umyśle nierząd, rozroźnienie, pożogi, przelania krwi ludzkiey, i spustoszenie całego Kraiu: przeto radziłbym, ażeby sprawowanie wszystkich obowiązkow Królewskich nie wakowało nigdy, osobliwie obowiązki do władzy wykonawczey należące, byle natychmiast po śmierci zmarłego Kròla nowo obeymuiący Tron wykonał przysięgę Narodowi. Zeby zaś Król wiedział, iż mu należy od Narodu przyiąć Koronę, iako ozdobę iego dostoyności, i znak Maiestatu Kraiowego, przed koronacyą nie powinienby wydawać *Sankcyi* Prawom.

(i) Mieysce koronacyi Króla nie iest ściśle z liczby Praw *Kardynalnych*, może być wyrzucone; położone iest z tey iedynie pobudki, iż obrządek tak wielkiey wagi powinien mieć przepisane mieysce dawnością wiekow upoważnione, i poświęcone zwyczaiem Narodu. Obrządki albowiem naywięcey nabieraią powagi od zwyczaiu czasem stwierdzonego.

Prawa ktòreby było przeciwne Prawom *Kardynalnym* przyiąć nie może, i *Sankcyi* onemu dać nie powinien, ani go w zbior Praw zapisać dopuści.

§. 6.

Król z strażą przy boku iego będącą.

Kròl z strażą przy boku swoim, ktòrey obowiązki niżey są opisane, będzie miał naywyższy i nieprzestanny dozor nad władzą wykonawczą, będzie zwoływał Stany w nagłey i nadzwyczayney potrzebie, a to wraz z Marszałkiem stanu Ziemskiego czyli Szlacheckiego, i z Prezesem stanu Mieyskiego; w przypadku zaś gdyby Król Stanow nie zwołał, zaradzenie temu opisane będzie pod tytułem *Seym*.

§. 7.

Król na iakie Urzędy nominuie.

Kròl nominować będzie na urzędy i dostoieństwa we wszystkich Stanach, to iest: na dostoieństwa Duchowne i Swieckie, na Senatorstwa, Ministeria, Urzędy Powiatowe, Woiewodzkie, i u steru Rządu Rzeczypospolitey będące, na Prezydentow Miast, i na Urzędy Woyskowe, a to podług Praw i warunkow, iakie dla każdego z osobna urzędu, lub dostoyności opisane będą.

§. 8.

Jus Patronatus Króla

Jus Patronatus do wszelkich Beneficyow i dostoieństw Kościelnych, które kiedykolwiek od Królow Polskich ufundowane, lub uposażone były, niemniey do Beneficyow w Miastach wolnych Królewskiemi zwanych, i do tych, które z zażycia lub zwyczaiu Królowi służą, na zawsze do samego Króla należyć ma, i takowe *Jus Patronatus* pod żadną wątpliwość od kogożkolwiek podciągane być nie może.

§. 9.

W iakim czasu przeciągu nominować powinien.

Wszystkie nominacye na Urzędy do Króla należące, w przeciągu sześciu Niedziel podanym Kandydatom rozdawane być maią. Nominacye zaś do Beneficyow, w przeciągu sześciu Miesięcy Król uskuteczniać powinien.

§. 10.

Urzędnikow Nadwornych nominacya.

Król Urzędnikow Nadwornych podług swego upodobania nominować będzie. —

§. 11.

Ostrzeżenie względem Dyplomatyki.

Wszystkie *Dyplommata*, Przywileie, *Reskrypta*, *Nominacye*, *Instrukcye* Posłom Zagranicznym, Traktaty handlowe, przymierza sporne i odporne; zgoła wszystkie pisma publiczne, czy to pod imieniem Stanow, czyli też pod imieniem Straży wychodzące, pod *tytułem* Króla, i z iego podpisem wychodzić powinny, pod pieczęciami Króla, w dozorze Kanclerzow Narodowych zostaiącemi, wyiąwszy Noty Ministeryalne, które tylko z woli Króla i Straży, lub z woli Króla i Stanow zgromadzonych Kanclerze Narodowi podawać będą.

§. 12.

Król Posłow osobnych u Dworow obcych trzymać nie ma.

Król nie może trzymać u Dworow Zagranicznych Ministrow swoich, iakieykolwiek bądź rangi, osobnych od tych, których wraz z Stanami wysyłać będzie; tym bardziey nie może odwoływać Ministrow od Stanow, i od siebie wysyłanych. Nie będzie mogł zawierać Traktatow handlowych, ani Traktatow spornych, i wypowiadać woyny zaczepney bez zezwolenia Stanow. Traktaty zaś odporne stanowić, i obowiązki rzeczonych Traktatow dopełniać; niemniey woynę odporną będzie mogł zaczynać za radą Straży od Stanow postanowioney przy boku Królewskim zostaiącey.

§. 13.

Król na Woynie.

Kiedykolwiek Krol na woynie w obozie naydować ſię będzie, naywyżſza kommenda woyſka do niego należyć ma, wraz z przydaną mu na ten koniec radą woyſkową, która ſię ſkładać powinna z dwoch oſob od Straży, przytomnego Hetmana, dwoch *Kommiſſarzy* Woyſkowych, i dwoch *Generałow* naywyżſzą *rangę* podowczas w obozie maiących.

§. 14.

Król z kraiu oddalać ſię nie ma.

Krol w czaſie pokoiu zawſze mieſzkać będzie w Mieście tym, gdzie ſię odprawuie Seym, gdzie ſą wſzyſtkie Urzędy naywyżſzego wykonania, i gdzie będzie Straż od Stanów wybrana do rady Krolowi: z mieyſca tey *Rezydencyi* nie wolno ſię Królowi oddalać daley nad dwanaście mil, chyba gdyby chciał iechać na kampament woyſka, albo gdyby potrzeba zdrowia iego wyciągała, tedy za zdaniem Straży może ſię oddalić tak daleko od ſtolicy, iak potrzeba przełożona wymagać będzie. Za granice zaś Państw Rzeczypoſpolitey nawet za pozwoleniem Seymu oddalać ſię nie może, choćby miał inne Państwa ſwoie własne.

ARTYKUŁ III.

§. 1.

Władza Stanow na Seymie.

Oprocz władzy ſtanowienia Praw nowych, lub uchylenia dawnych, oprocz władzy nakładania, zmnieyſzania, przyczynienia, albo odmiany podatkow (co iedynie ſamym Stanom przez ſwych Posłow wraz z Królem należy) dla troskliwſzego powſzechnych ſwobod przeſtrzegania, Stany zoſtawuią ſobie moc wglądania w dozor władzy wykonawczey, to ieſt: w poſtępki naywyżſzych wykonawczych urzędow, i ſamey Straży.

§. 2.

Warunki decyzyi w dozorze naywyżſzey exekucyi.

Do Stanowienia wyroku na Seymie *w materyi wglądania w naywyżſze wykonanie Rządu*, Posłowie nie będą potrzebować *Inſtrukcyi* od Woiewodztw, lecz zachować ſię w tey mierze winni podług przepiſanych Praw tey Rzeczypoſpolitey, w ninieyſzey *Konſtytucyi Rządu* umieſzczonych. W innych zaś materyach władza prawodawcza ſtoſować ſię ma do liczby Inſtrukcyi każdemu gatunkowi Praw oſobno zawarowaney, podług których wolno ieſt wſzyſt-

kim Posłom stanowić iednomyślnie, lub większością głosow, a to podług następuiących warunkow.

§. 3.

Warunki względem stanowienia podatkow.

W materyach podatkow wiecznych nic stanowić nie można, tylko to, co pozwolą dwie trzecie części Instrukcyi z sobą zgodnych.

§. 4.

Warunki dla materyi Ekonomicznych.

W materyach stanowienia Praw, *lub ustanowionych zniesienia*, ieżeli idzie o *materye Ekonomiczne* decydowane bydź mogą, gdy będzie za niemi iedna trzecia część Instrukcyi z sobą zgodnych.

§. 5.

Warunki dla materyi Praw Cywilnych.

W materyach Praw Cywilnych, potrzebna iest do decyzyi *pluralitas* Instrukcyi, iedną przynaymniey Instrukcyą więcey.

§. 6.

Warunki dla materyi Statûs.

W materyach Statûs, *i tych*, *które się tyczą Praw któregokolwiek stanu*, powinny być trzy czwarte części Instrukcyi. —

§. 7.

Warunki dla Praw Kardynalnych z umowy.

W materyach tyczących się Praw Kardynalnych na umowie Stanow zasadzonych, powinna być iednostayność Instrukcyi.

§. 8.

Warunki dla Praw Kardynalnych, naturalnych i Politycznych.

W materyach Praw Kardynalnych na Prawie natury, *i Prawie Politycznym powszechnym zasadzonych* nie wolno nic odmieniać, tym bardziey przeciwnie stanowić. Którebykolwiek Woiewodztwo przeciwko rzeczonym Prawom *Kardynalnym Instrukcyą* podało, Posłowie iego ze Stanu takową Instrukcyą daiącego od władzy Prawodawczey na cały Seymu przeciąg oddalonemi być powinni.

§. 9.

Instrukcya Posłow.

Instrukcye Posłom na Seym przepisywać się maiące, powinny być układane za zgodą Obywatelow Woiewodztwa, które ich wybrało: we wszystkich materyach do wpisania *projektu w Instrukcyą*, dość iest *pluralitas* iedną kreską. Lecz w materyach Praw *Kardynalnych* zasadzonych na umowie Stanow potrzebna iest iednostayność głosow.

§. 10.

Rozkład materyi w Prawodawstwie, a nay przod mate

Do wglądania w dozor naywyższego wykonania należy zawieranie Traktatu handlowego, przymierza spornego, roz-

rye wgląda nia w dozor exekucyi, trząśnienie i utwierdzenie przymierza odpornego, wydanie woyny zaczepney, obmyślenie nadzwyczaynych a doczesnych posiłkow, gdyby ich woyna potrzebowała, wysłuchanie rachunkow, i sprawy wszystkich *Kommissyi*, i Straży przy boku Królewskim będącey, zakwitowanie tychże Kommissyi, i zaświadczenie Straży; a lubo te wszystkie artykuły uskuteczniane być powinny przez Magistratury naywyższego wykonania, lub szczególną od Seymu *Deputacyą*, iednakże nie mogą być wykonywane, tylko z wyraźnego Seymu rozkazu i wyboru.

§. 11.

Materye Ekonomiczne. *Do materyi Ekonomicznych* należy wszystko to, co się tycze potrzeb Skarbu i wydatkow Skarbowych; co się tycze Ekonomii Polityczney, Policyi, porządku w Seymie i wszelkich Magistraturach, byle w rzeczonych materyach nie znaydowały się ani takie, które się łączą z *materyami Stanu* któregokolwiek, ani z *materyami Cywilnemi*, ani tym bardziey z *materyami uchwalenia*, *przyczynienia lub zmnieyszenia* podatkow wiecznych, bo te maią osobne w Prawodawctwie warunki.

§. 12.

Materye Cywilne rozumieią się być te, które się tyczą Praw *Cywilnych* i *Processu* Sądowego. Materye Cywilne.

§. 13.

Materye Stanu rozumieią się być te, które się tyczą fundamentow Rządu i Stanow szczególnych, iako to: Ziemskiego, Mieyskiego, Duchownego, Nauczycielskiego i Zołnierskiego. Materye Statûs.

§. 14.

Materye Kardynalne rozumieią się być te, które się tyczą Praw zawartych w tych trzech Rozdziałach, to iest: w I. II. i III. oraz w *Paktach Konwentach.* Materye Kardynalne.

§. 15.

Sankcya dla Praw ustanowionych. Ażeby nowo ustanowione Prawo obowiązywać mogło całą Narodową powszechność, powinien Krol dać mu *sankcyą*, to iest: powinno być przeczytane w Izbie Stanow złączonych w przytomności Krola, a Krol przez odpowiedź Kanclerza od Tronu, ma one przyiąć w słowach następuiących: „Krol Prawo to przez Stany uchwalone, w niczym Prawom Kardynalnym zasadzonym na Prawie natury, na Prawie

„ Politycznym powſzechnym, nieprze- „ ciwne, do zbioru Praw Kraiowych „ przyimuie. „ Odpowiedzi zaś do ſamey exekucyi Praw ściągaiące ſię bez *ſankcyi* Królewſkiey Stany ſeymuiące wydawać mogą pod imieniem Króla za zgodą Stanow, byle te przeczytane były w Izbie Stanow złączonych; gdyby iednak Król Prawu przez Stany uchwalonemu na trzykrotne żądanie *ſankcyi* dać nie chciał, tedy Prawo takowe na rozwagę do przyſzłego Seymu wzięte będzie, a gdy go powtornie przez nowych Posłow Stany uchwalą, byle nie było przeciwne *Prawom Kardynalnym* Król *ſankcyi* odmowić nie może, i powinno być wpiſane w zbior Praw Kraiowych (k). —

(k) Wſzelki Rząd muſi walczyć z paſſyami ludzkiemi, i cel uſtanowienia onego nie inny ieſt, tylko powściągnienie paſſyi człowieka przez zakaz Prawa, gdy ſam człowiek powściągnąć ſię nie może przez wzgląd na ſprawiedliwość, przez iego włаſny interes dobrze zrozumiany, i z naturalnych potrzeb wydobyty. Z tey to przyczyny we wſzyſtkich Narodach widziemy, iż ſię Xięga Praw nigdy nie zamyka; piſzą ie Monarchowie dla ſwych poddanych, piſze Deſpota dla ſwych niewolnikow, piſzą Narody wolne dla ſiebie, nikt ſię przecież nie zaſtanawia nad tym, że częſta odmiana Praw, i zbytnia łatwość w ſtanowieniu onych, ieſt ſrożſzą nierownie na Narod ludzki plagą, niż woyny i choroby. Człowiek zoſtaiący pod nieprzeſtanną odmianą Praw, ieſt podobny do owego, co tak ma zruynowane zdrowie, iż co moment zdaie ſię inną chorobę cierpieć, co moment inſzego lekarſtwa potrzebować. Na powściągnienie paſſyi ludzkich, i utrzymanie człowieka w obrębach ſprawiedliwości i dobroczynności, dwa ſą potrzebne w towarzyſtwie ludzkim uſtanowienia: pierwſze dobra i iednoſtayna dla wſzyſtkich *edukacya*; drugie, ażeby od wczeſney młodości nikt nie był prożniakiem, i zaraz przedſiębrał takowy pracy rodzay, z ktoregoby mogł mieć ſpoſob do życia wyſtarczaiący, a zupełnie przyiemny przez opiekę Prawa. W ſpołeczności ludzkiey wſzelka praca, wſzelka

§. 16.

Seym gotowy powinien ſię odprawiać corocznie przez czas - - - oprocz czego w nagleyſzych Rzeczypoſpolitey potrzebach, powinien być zwoływany tyle razy, ile tego nadzwyczayne okoliczności wymagać będą. Nadzwyczayne zwołanie Seymu gotowego, nie może naſtąpić z inſzych przyczyn, tylko z przyczyny weyrzenia w dozor naywyż-

Seym zawſze gotowy coroczny.

Na co extraordynaryinie ma być zwoływany

Kiedy ma Prawa ſtanowić?

ſzego wykonania. Oprocz materyi w §. 10. objętych, i innych Praw ſtanowić nie może Seym, tylko oſtatnieego roku przed zmianą Poſłow, w inſzych zaś latach ſamym tylko wglądaniem w dozor wykonania Rządu zatrudniać ſię powinien z iak naydokładnieyſzym roztrząśnieniem tey materyi, z ktorey ma naſtąpić albo uchwalenie Prawa nowego, albo uchylenie dawnego. Ani dla tego Poſłowie mogą być mocnemi ſtanowić Prawa w ktorymkolwiek czaſie, że maią Inſtrukcye od Stanow, gdyż aby być Prawo-

poſługa dla ludzi potrzebna, nie powinna być wzgardzona, owſzem powinna być ſzanowana. Narod, który przez te dwa uſtanowienia zabiega złemu, nie ieſt w potrzebie piſać tak wiele Praw zakazuiących, ani pomnażać bezprzeſtannie *Codicem* Praw *kryminalnych*, wſzelako że złe wychowanie i prożnowanie, mięſza tylko Rząd uſtanowiony, ambicya zaś nayczęściey go wywraca, i nieprzeſtanney potrzebuie odmiany; przeto i w tey mierze dobry Prawodawca powinien wcześnie obmyśleć chamulec przeciw zbyt częſtey odmianie Rządu, która ſię dziać zwykła przez zbyt łatwą odmianę Prawa. — Na co nie ma innego ſpoſobu, tylko uſtanowiwſzy raz dobrą Konſtytucyą Rządu, wynaleść iak naywięcey trudności do uſtanowienia lub odmiany Praw, a wykonanie onych zro-

dawcą, dwoch do tego potrzeba warunkow, to ieſt: aby go Stany wyraźnie przez ſwoie Inſtrukcye chciały; powtore: ażeby było uſtanowione z uroczyſtościami, i w czaſie podług przepiſu Konſtytucyi Rządu tey Rzeczypoſpolitey.

§. 17.

Zadnych Kofederacyi czynić nie wolno.

Upewniwſzy dla Narodu wglądanie w dozor naywyżſzego wykonania przez Poſłow wſzyſtkich Stanow, i władzę Pra-

bić nayłatwieyſze i nayproſtſze. Z tych powodow oſądziłem za rzecz potrzebną do wielu innych trudności, które w tym zbiorze umieściłem przydać ieſzcze *ſankcyą* Królewſką. — Na tym to Prawie Anglia Rząd ſwoy w iednym ſtanie utrzymuie dotąd. Francya, *niemowlę wolności* boi ſię tego Prawa, nazywaiąc go pod imieniem *veto*. — Polſka zaś przyznała go Krolowi w Prawach Kardynalnych 1768, gdzie ieſt bardzo ſilno opiſane. Dobroć Panuiącego, i ſłabość powſzechna Narodu, pod którą dotąd zoſtawaliśmy, nie dała Prawa tego uczuć, lecz przyſzedłby czas, w ktorymbyśmy poznali co to ieſt nazywać Króla *Stanem*, i co to ieſt przepiſać Prawem: *że ieden ſtan bez dwoch, i dwa bez iednego* nic ſtanowić nie mogą, a przecież to ſą wyrazy Prawa *Kardynalnego* 1768 roku.

wodawczą z warunkami w tych Prawach *Kardynalnych* opisanemi; wszelkich *Konfederacyi* pod iakimkolwiek bądź nazwiskiem i kształtem, na zawsze zakazuiemy. A ieżeliby, czego Boże uchoway! iakowy rokosz przemocą wewnętrzną lub zagraniczną podniesiony, Prawa *Kardynalne* ważył się zgwałcić, lub iakowe inne, nawet w *materyach Ekonomicznych*, Podatkowych, *Cywilnych & Status* na Narod narzucił, te żadney mocy mieć nie będą; nikt się na nich ubespieczać nie może, żadnego im posłuszeństwa nie będzie winien; i na każdym Seymie bądź naypoźnieyszym Stany przez swych Posłow one z zbioru Praw wydrzeć, i przez Mistrza sprawiedliwości spalić rozkażą. W przypadku iednak, gdyby Król, lub ktorykolwiek Uzurpator ważył się nie dopuścić Seymu, i władzę Seymowi tylko służącą sobie lub spiskowi przywłaszczał, w ten czas tylko Narod może uczynić związek na przywrocenie Seymu, i ukaranie gwałciciela. Związek iednak takowy nie będzie mogł żadnych Praw stanowić, ninieyszey *Konstytucyi Rządu* odmieniać, ani Praw *Kardynalnych* w niwczym naruszać; lecz przywrociwszy Seymowi

Prawa pod Konfederacyą stanowione nikogo nie obliguią.

Owszem ze zbioru Praw wydarte być maią.

Kiedy Narod może uczynić związek.

iego władzę, będzie posłuszny wyrokom Posłow przez Stany prawnie obranych, i sprawuiących się podług *Instrukcyi* sobie danych.

ARTYKUŁ IV.

§. 1.

Possessye wszystkich Stanow, i wszystkich Obywatelow, dziedziczne osob; rownie i te, ktòre są dziedziczne funduszow Swieckich lub Duchownych, nie naruszone zawsze zostawać powinny pod opieką Praw i władzy naywyższey, tak iak ie kto posiadał przed Seymem *unionis* Litwy z Koroną; poźnieysze zaś tak, iak ie Prawa Seymow dozwoliły i utwierdziły. Dziedzictwa *funduszowe* Duchowne i Edukacyine, prawnie za utwierdzeniem naywyższey władzy Kraiowey stanowi Duchownemu lub Nauczycielskiemu nadane, na żaden inny cel od kogożkolwiek użyte być nie mogą. — Temi iednak władza Prawodawcza na dobro Wiary S., i na oświecenie ludzi prawnie rozrządzić może, nigdy zaś rzeczonym Stanom odbierać ich nie ma; a gdyby kiedy cel funduszu był uchylony przez skassowanie iakiego zgromadzenia,

Possessye wszystkich Stanow pewne.

Władza kraiowa iakie ma Prawo do Possessyi funduszowych?

Komu należą, gdy

Urzędu lub posługi, a władza Kraiowa Dobrami tego rodziaiu na potrzeby Wiary S. lub na oświecenie ludzi nierozrządziła, w ten czas własność funduszowa ma się wracać do Fundatora, lub iego naybliższych Sukcessorow, a gdyby linia Fundatora wygasła do dziesiątego pokolenia, fundusz na skarb publiczny spada, Dobra iednak powinny być odprzedane, aby ziemia była zawsze własnością Obywatelow szczególnych, nie publiczną.

cel funduszu ustaie?

§. 2.

Regalia w Prawie wolnego ludu nie maią mieysca.

Do wszelkich kruszcow i połkruszcow, do soli i kleiow ziemnych, i do innych produktow, ktore się znayduią w ziemi, lub ktore ziemia na powierzchni swoiey bez pracy i starania człowienia wydaie tak w roślinach, iak i zwierzętach, należy iedynie prawo temu, ktory iest Dziedzicem ziemi. Władza naywyższa Kraiowa pod pozorem Praw Korony, czyli *Jurium Regalium* żadnego sobie Prawa do nich przywłaszczać nigdy nie może.

§. 3.

Przyrzeczenia złączonych Narodow w iedną Rzplitą są święte.

Ponieważ Państwa Rzeczypospolitey z wielorakich składaią się Narodow, ktore przyłączyły się do Korony Polskiey za dobrowolną umową: osobliwie zaś Wielkie

Wielkie Xięstwo Narodu Litewskiego; przeto wszystkie warunki, które sobie toż Xięstwo Litt. na Seymie *unionis* tak dla całego Narodu Litt. iako też dla szczczególnych osob zawarowało, nienaruszone i w całości zachowane być maią, odmiana tych warunkow lub poprawa inaczey nastąpić nie może, tylko za iednostaynym zezwoleniem wszystkich Posłow na mocy Instrukcyi daney od Woiewodztw. Aże w tych Prawach *Kardynalnych* ustanowiliśmy, żeby cała ziemia, z ktorey się Państwa Rzeczypospolitey składaią, była własnością szczególnych osob; przeto za dobrowolną na teraźnieyszym Seymie ugodą, wszystkie lenności tak w Koronie, iako i w W. X. Litt. niemniey wszystkie Królewszczyzny w obydwoch Narodach pod dobrodzieystwo Seymu złączenia Litwy z Koroną podciągane być nie maią, ale takie rozporządzenie, iakie względem lenności i Królewszczyzn Oboyga Narodow na teraźnieyszym Seymie ułożemy, uskutecznione być ma.

W. X. Litt. warunki.

Feuda i Krolewszczyzny od tych warunkow wyięte.

§. 4.

Xięstwo Kurlandyi i Semigallii uroczyście przez *Pacta subjectionis* do Państw

Xięstwo Kurlandzkie.

Rzeczypospolitey przyłączone, przy Prawach swoich nienaruszenie zostawać ma; a kiedybykolwiek Obywatele tego Xięstwa chcieli użyć dobrodzieystwa Konstytucyi 1726. pod tytułem: *Xięstwo Kurlandzkie*, Stany tego dobrodzieystwa nie mogą im odmowić.

§. 5.

Dekreta ultimarum instantiarum.

Dekret oczywisty na Państwa Korony Polski, i na W. X. Litewskie we wszystkich Sądach *ultimarum Instantiarum* za wyrok ostateczny i niczym niewzruszony dla wszystkich Obywatelow służyć będzie.

§. 6.

Prawo Cywilne na wszystkie Narody Rzeplitey, i na wszystkich ludzi iedne.

Ponieważ wszystkie Narody Krolestwa Polskiego i W. X. Litt. iedną składaią Rzeczpospolitą; przeto iedno będzie dla wszystkich Prawo *Cywilne*, to iest: Statut na W. X. Litt. przepisany, do ktorego Deputowani z obydwoch Narodow przyłączą zbior Konstytucyi zawieraiących w sobie Prawo Cywilne dla Obydwoch Narodow przepisane;

Deputacya do ich zebrania.

gdy zaś iedna Konstytucya Rządu zawieraiąca w sobie Prawo Polityczne Oboyga Narodow, i ieden Statut, wraz z zbiorem całego Prawa *Cywilnego* na obydwa

Na czas przyszły Konstytucye dla obydwoch Narodow maią bydź wspolne rownie i Kommissye.

Narody iest przyięty; przeto Konstytucye następne nie będą przepisowane oddzielnie, ale wspolnie na obydwa Narody, i wszystkie *Kommissye* władzą naywyższey exekucyi zaszczycone, będą wspolne i iedne pod Prezydencyą *Ministrow* Oboyga Narodow.

§. 7.

Prawa, Sądy i Nauki w Polskim ięzyku.

Ponieważ ieden ięzyk widocznym iest dowodem iedności Narodu, przeto ięzyk Polski będzie powszechny dla wszystkich Prowincyi, z ktorych się Państwa Rzeczypospolitey składaią; odtąd więc nie wolno będzie innego ięzyka procz Polskiego używać w stanowieniu Praw, i wykonaniu onych; tak dalece, że nietylko Prawa, ale nawet wszelkie wyroki sądowe(*Decreta*)Opisy Urzędowe(*Tranzakcye*) i Pozwy, w ięzyku tylko Polskim pisane być maią. W szkołach nawet wszystkie nauki dawane być powinny w tym ięzyku, wyiąwszy nauki Duchowne, ktore potrzebuią ięzyka z swym obrządkiem zgodnego.

§. 8.

Wolność myślenia, mowienia, pisania i drukowania.

Każdego człowieka iest istotną powinnością, ażeby się oświecał w tym wszystkim, co ułatwiać może iego potrzeby i obowiązki tak fizyczne, iak i moralne;

tym bardziey pod wolnym zoſtaiącemu Rządem naywięcey oświecenia potrzeba, ażeby i ſam ſiebie, i drugich mógł przekonywać w tym wſzyſtkim, co ſię ściąga do dobra tak ſzczególnego, iak i ogolnego wszyſtkich. Nikomu więc wolność myślenia, mowienia, piſania, a nawet i drukowania zabroniona być nie ma; nikt za to od żadney władzy ani ſądzony, ani karany być nie powinien, byle piſząc, lub drukuiąc, nie krzywdził w piſmach ſwoich Oſoby, i dobrey ſławy bliźniego (1).

(1) Co ſię tycze Wiary panuiącey, przeciwko tey rownie żadnego uſzczypliwego piſma wydawać nie wolno, nietylko przez ten wzgląd, iż ieſt panuiącą; ale nadto przez wzgląd na ſpokoyność publiczną, czyli zaś do ſamey władzy Duchowney należy dawać approbacyą na dzieła tyczące ſię Religii, czyli wſpolnie z władzą Kraiową; rozwiązanie tey kweſtyi zoſtawuię Deputowanym, oſtrzegaiąc: iż Statut Zygmunta I. podzielił tę władzę między Rektora Akademii Krakowſkiey i Biſkupow, a dziś Kommiſſya Edukacyina zatrudnia ſię dozorem nauk Duchownych po Akademiach, które ſą zaſadą Religii panuiącey. Co ſię zaś tycze wolności piſania i drukowania nieco ściśnioney przez warunek, ażeby gdzie zachodzi krzywda ho-

§. 9.

Siła Narodu, czyli Woyſko, utrzymuie ſię koſztem i nakładem Stanow; nikomu więc tey ſiły ani powiękſzać, ani pomnieyſzać nie ieſt wolno, tylko za zezwoleniem Stanow przez ſwych Poſłow. A ponieważ woyſko ieſt ſiłą Narodu nie oſob ſzczególnych, przeto w Pańſtwach Rzeczypoſpolitey nikomu nie ieſt wolno utrzymywać woyſk Nadwornych, pod iakimkolwiek pozorem i nazwiſkiem, bo nikomu nie wolno używać dla ſiebie tey ſiły, ktora iedynie powſzechności Narodowey ieſt potrzebna, tak dla odporu zewnętrzney mocy, iako dla utrzymania w poſłuſzeńſtwie Prawa wſzyſtkich ludzi w Pańſtwach Rzeczypoſpolitey zrodzonych, zamięſzkałych i przychodniow.

Woyſko powiękſzać lub pomnieyſzać, należy tylko do Stanow.

Nikomu, oprocz władzy naywyżſzey, woyſka trzymać nie wolno.

noru bliźniego, piſmo takie na publiczny widok nie wychodziło, możnaby oſtrzedz, że ktoby chciał wyraźnie przeciwko iakiey oſobie piſać, powinien imie ſwoie na czele Dzieła położyć, a to dla tego, żeby ten, który ſię ſądzi być pokrzywdzonym, wiedział komu ma odpowiedzieć, i kogo do odpowiedzi pociągnąć.

§. 10.

Pospolite ruszenie.

W nadzwyczaynych całego Narodu potrzebach, na odparcie mocy zbroynego nieprzyiaciela Rzeczypospolitey, ieżeliby kiedy było potrzebne pospolite ruszenie, tedy to za zgodą Stanow iednomyślnie, lub większością głosow iedną tylko kreską więcey zwołane być ma.

§. 11.

Prawa przeciwne tym Prawom Kardynalnym znoszą się.

Wszystkie Prawa, *Statuta*, *Konstytucye*, Przywileie, Nadania, *Reskrypta*, i tym podobne dobrodzieystwa tak polityczne, iako i Cywilne, tak każdemu w szczególności, iak wszystkim w ogólności służące, ktoreby tym Prawom *Kardynalnym* na Prawie natury, na Prawie Politycznym powszechnym, i na umowie Stanow zasadzonym, były przeciwne, zupełnie znosiemy, za żadne uznaiemy, i aby odtąd używane nie były, od wszelkiey wykonawczey władzy, i od każdego w szczegolności Obywatela mocą ninieyszego Prawa nakazuiemy. Przepisuiemy oraz, iż odtąd żadne nowe Prawo ustanowione być nie może, poki wprzod dawne onemu przeciwne przez Posłow obydwoch stanow prawnie uchylone nie zostanie. Uchylone

Prawa nowego stanowić niewolno, poki nie będzie znie sione dawne przeciwne nowemu.

zaś Prawo z zbioru ustaw Kraiowych tak politycznych iak i Cywilnych wymazane natychmiast być powinno (m). Praw *Kardynalnych* na Prawach Boskich naturalnych, na Prawach społeczności ludzkiey zasadzonych, nie będzie wolno

Sankcya na Prawa Kardynalne w tych trzech Rozdziałach zamknięte.

(m) Przyczyna tey ustawy wynika z smutnego doświadczenia, iż w zbiorze Praw naszych co moment napadamy na nieprzestanną Kontradykcyą Praw, i na widoczne przeciwieństwo iednych drugim, co ztąd pochodzi, że Prawa podstępem, i do przypadku pisane wciągnięte zostały *in Volumina* bez uchylenia dawnych; Kollizyą zaś między Prawami tam tylko przypuścić wolno, gdzie dwa Prawa w zbiegu iedney okoliczności razem zachowane być nie mogą; lecz każde z osobna, i w innym czasie zachowane być może. — Prawo zaś iedno drugiemu przeciwne, iest tey natury podług ducha Praw, iż żadne z nich do zachowania i wykonania nie obowięzuie, bo rowney siły, rowna iest przeszkoda, a zatym skutek żaden. Prawodawcy piszący dzisieyszą Konstytucyą, naywięcey nad tym zastanowić się maią, ażeby dawną Praw Kontradykcyą znieśli, ażeby iey na przyszłość zapobiegli, bo Kontradykcya w Prawach, iest naywiększą ochydą Prawodawstwa, i dowodem, że nie interes publiczny, lecz interes partykularny one dyktował.

na potomne czaſy wzruſzać, pod nieważnością wſzelkich uſtaw od kogożkolwiek przepiſanych, narzuconych i ogłoſzonych, ktoreby rzeczonym Prawom *Kardynalnym* w dwoch pierwſzych Rozdziałach zawartym przeciwne były, a to pod niebłogoſławieńſtwem Boſkim, przeklęctwem całego ludu, i nayſurowſzemi karami tego rodzaiu, iakie każdemu człowiekowi daie Prawo obrony, a każdey wolney ſpołeczności daie Prawo woyny odporney; owſzem Prawa te *Kardynalne* w powyżſzych dwoch Rozdziałach zamknięte, wraz z przykazaniem Bożym od wſzyſtkich ludzi w Państwach Rzeczypoſpolitey zrodzonych, zamięſzkałych, i przychodniow, nayświątobliwiey czczone, i naywierniey zachowane mieć chcemy. Każdy człowiek o nich mowiący, czy na Seymie, czy w Sądzie, na znak winnego im uſzanowania powinien powſtać, i głowy nachylić; ktoby zaś ważył ſię przeciwko tym Prawom mowić, bądź na Seymie, bądź w iakimkolwiek innym Urzędzie, temu głos nie będzie dany. Prawa zaś *Kardynalne* w tym trzecim Rozdziale zamknięte, iako na dobrowolney umowie zaſadzone, mogą być od-

mieniane i poprawiane, ieżeli zaydzie iednoſtayność we wſzyſtkich *Inſtrukcyach* Woiewodzkich, i na Seymie, dla czego na Seymie, i na Seymikach wolno ieſt każdemu mowić o tych Prawach, iak mu ſię podoba; lecz wſzelkie Urzędy wykonawcze, powinny ie rownie ſzanować, iako te, ktore ſą umieſzczone w powyżſzych dwoch Rozdziałach.

ROZDZIAŁ IV.

Materye Statûs *w ogólności* (n).

§. 1.

Zachowanie Prawa, czyni każdego Obywatela beśpiecznym, a całą ſpołeczność ſpokoyną. Prawu i władzy wykonywaiącey Prawa, należy ſię poſłuſzeńſtwo od wſzyſtkich Stanow, i od

Prawu i władzy wykonawczey należy ſię posłuſzeńſtwo od wſzyſtkich.

(n) Jako *Prawa Kardynalne* ſą fundamentem całego Prawodawctwa, tak *materye Statûs* w ogólności wzięte, ſą fundamentem całego Rządu. W oſnowie wſzyſtkich Praw Kraiowych, nie powinno być żadne Prawo, któreby ſię ſprzeciwiało Prawom *Kardynalnym*, boby nie miało ſwego funda-

wſzyſtkich ludzi. Każdy Stan władzy ſwoiey ſzczególney co do ſwych Praw i powinności, niemniey władzy wykonawczey ogólney uſtanowioney w Państwach Rzeczypoſpolitey na wſzyſtkich ludzi, poſłuſznym być winien. Nieposłuſzny choćby naylepſzą miał ſprawę, w wſzelkim Sądzie karze podlega w Prawach *Cywilnych* przepiſaney, nie dla tego, że ieſt winny, lecz że ieſt nieposłuſzny.

Kara dla nieposłuſznego władzy wykonawczey.

mentu, ani związku z ſprawiedliwością naturalną, lub umową dobrowolną. W całym ſkładzie Rządu Politycznego nie powinno być Prawo, któreby ſię ſprzeciwiało *materyom Status* w ogólności wziętym, boby rownie było bez ſwego prawnego fundamentu, nie wypływałoby z prawdziwego ſwego źrzodła. Dla czego utrzymywać, że władza Prawodawcza nie ma ſwoich granic, ieſt to propozycya nieſprawiedliwa i nieprzyzwoita. Jeżeli wolność człowieka ieſt ograniczona, i ſiłami iego własnemi, i Prawami drugiego człowieka, tym bardziey wolność i władza ſpołeczności: nie wſzyſtko więc wolno co możemy, nie wſzyſtko ſię godzi co chcemy. Biada temu Narodowi! któremu ſprawiedliwość i ſłuſzność nie przepiſze granic władzy; tym to ſpoſobem w Rzeczypoſpolitey nawet można być pod deſpotyzmem ludzi. Nie-

§. 2.

Spokoyność wewnętrzna całey ſpołeczności, i każdego człowieka, nadewſzyſtko władzy prawodawczey i wykonawczey ieſt naypierwſzym intereſſem Narodu, i nayważnieyſzym Prawem. Wyſtępek przeciwko ſpokoyności publiczney, ieſt wyſtępkiem przeciwko całemu Narodowi. Ktobykolwiek ważył ſię przeſzkadzać działaniom Seymu, lub Seymiku tamować obrady, rozganiać Seym, albo Seymik, wchodzić z bronią na Seym lub na Seymik: tym bardziey na Seymie lub Seymiku broni dobywać, albo zgromadzonych tam

Spokoyność każdego człowieka i całey ſpołeczności, ieſt intereſſem Narodu, kto ią wzruſza, grzeſzy przeciwko Narodowi.

Wyſtępki obrażonego Narodu.

masz oczywiſtſzego podziału Rządu, iak na dobry i zły. Dobry Rząd ieſt ten, którego władza Prawodawcza zaſadza ſię na Prawach człowieka, Prawach ſpołeczności, i pewnych umowach nieporuſzenie trwałych, którego władza wykonawcza ma nieodmienne prawidła, i takim tylko podlega poprawom, które raz przyiętych prawideł w niwczym nienaruſzaią. Zły Rząd ieſt ten, który nie przypuſzcza żadnych innych Praw, tylko wolą ludzi zawſze odmienną, i zawſze nieſtateczną; w złym Rządzie nawet pod Rzecząpoſpolitą można być niewolnikiem, a w dobrym nawet pod Monarchą można być wolnym.

Obywatelow bić, kaleczyć, ten popełnia wyſtępek obrażonego Narodu. —

Ktoby przekupował na Seymiku Obywatelow, lub na Seymie Poſłow dla zyſkania wotow, lub ktoby ſię dał przekupić; ktoby zatrzymywał gwałtem Senatora, lub Poſła na Seym iadącego, albo Szlachcica na Seymik, i Mieſzczanina wyſłanego od ſwego Miaſta, na wybranie Reprezentanta do Izby niżſzey, ten popełnia wyſtępek obrażonego Narodu,

Ktoby podnoſił rokoſz pod nazwiſkiem *Konfederacyi*, lub pod iakimkolwiek innym imieniem; Ktoby buntował ludzi po Miaſtach lub Wſiach; ktoby buntował woyſko przeciwko władzy Prawodawczey lub Wykonawczey. — Ktoby zbierał kupy zbroyne, i te lub zbuntowane woyſko do Miaſta gdzie ſię Seymiki odprawuią, bądź o trzy mile od Miaſta, gdzie Seym i Urzędy *(Magiſtratus)* naywyżſzego wykonania nayduią ſię, podprowadzał, ten popełnia wyſtępek obrażonego Narodu.

Ktoby zdradzał Oyczyznę, ktoby brał pieniądze, lub inne nadgrody od iakiegokolwiek Dworu Zagranicznego, a nawet od wſpoł. Obywatela na zdradę Oy-

czyzny; Ktoby ſię dał przekupić w woyſku Rzeczypoſpolitey od nieprzyiaciela, lub tego, co rokoſz podnoſi; — Ktoby wchodził w zmowy taiemne z obcemi Mocarſtwami na zgubę Narodu; Ktoby woyſko obce wprowadził do Państw Rzeczypoſpolitey; Ktoby ludzi za granice przedawał, lub onych rekrutował dla woyſka obcego Państwa; — Ktoby w czaſie takowym, gdy Rzeczpoſpolita mieć będzie woynę, ſłużył w woyſku obcym tym, z którym ieſt woyna, ten popełnia wyſtępek obrażonego Narodu.

Ktobykolwiek ważył ſię władzę Stanow, Prawa ludzi, i władzę Urzędow przelewać na iednę oſobę, lub na ieden ſtan, ten popełnia wyſtępek obrażonego Narodu.

Kary na Winowaycow obrażonego Narodu.

Wſzelki taki człowiek, który ieſt winowaycą obrażonego Narodu, iako burzyciel ſpokoyności powſzechney, iako nieprzyiaciel zaczepity na gorącym wyſtępku, ścigany i chwytany być ma; nigdy zaś dobrodzieyſtwem *amneſtyi* zaſłaniać ſię nie może. Jeżeli nie popełnił zbrodni zaboyſtwa będzie ſkazany na wieczne więzienie, lub wygnanie

podług ftopnia przeftępftw (o). Jeżeli zaś zaboyftwo popełnił, lub ftał fię przyczyną onego, karze śmierci podlegać będzie. W każdym zaś przypadku, w ktorymby mu był dowiedziony wyftępek obrażonego Narodu, wfzelkie Dobra iego fkonfifkowane być maią, ktòre Skarb publiczny przez licytacyą natychmiaft odprzeda. Jeżeli wyftępny ieft Szlachcicem, Szlachectwo utraci; ieżeli Mieszczaninem, Prawo Mieyfkie utraci; nadto wfzelką doftoyność, bądź naywyżfzą utracać rownie powinien.

(o) Sankcya kary powinnaby mieć fwoie przyzwoite ftopnie, których tu wfzyftkich kłaść niepodobna, ofobliwie w Prawach takich, których wzrufzenie zależy od iednomyślności *Inftrukcyi*, i iednomyślności głofow: dla czego radziłbym ftowo więzienie, wygnanie, i karę śmierci odefłać do Prawa *Kryminalnego*. Niefzczęście! że w Kraiu nafzym od kilkufet lat nie możemy fię ośmielić przepifać fobie Praw podług naturalnego ich układu, dla tego każda uftawa mufi mieć wfzyftko przez wzgląd, że dla każdey rzeczy nie ma ofobno przyzwoitego mieyfca. — Kary powinny być pobudką poprawy, lub grozą od przeftępftwa, lecz nie powinny być owocem frogości i tyranii; dla czego wfzelkie paftwienia fię przed śmiercią, nie mogą być Prawem pozwolone.

§. 3.

Władza naywyżfzego wykonania, zawiera fię w ofobie Krola, iako maiącego dozor wraz z Strażą nad wfzyftkiemi urzędami wykonawczemi. Zawiera fię w Urzędach *ultimarum inftantiarum*, których wyroki i rozkazy nie cierpią żadney wyżfzey *appellacyi*, lecz wyciągaią od każdego człowieka ścifłego pofłufzeńftwa; takowe Urzędy, czyli ofoby w nich zafiadaiące winne fą odpowiedzieć z fwego fprawowania fię famemu tylko Seymowi, a ofoby w nich zafiadaiące, z Urzędu fwego w famych tylko Sądach Seymowych fą obowiązane odpowiadać. Władzę naywyżfzey exekucyi kto fprawuie?

Ktobykolwiek targnął fię na ofobę Krola, i naftępcy Tronu zadaiąc gwałt lub zelżywość iego ofobie. Ktobykolwiek zbroynie nafzedł Dom Królewfki, lub w nim dopuścił fię gwałtowności na kimkolwiek, ten popełnia wyftępek obrażonego Majeftatu. Wyftępki obrażonego Majeftatu.

Ktobykolwiek ważył fię targnąć na ofobę Senatora w Straży zafiadaiącego, lub zadać mu gwałt, ten popełnia wyftępek obrażonego Majeftatu; bo obraża radę Krolewfką od Stanow Krolowi przydaną.

Ktoby ſię odważył uczynić gwałt ktòremukolwiek Urzędowi *ultimæ inſtantiæ*, dobywać broni w Izbie Sądowey, albo tamować przyiście do Izby, lub przeiazd ktòremukolwiek Kommiſſarzowi, Sędziemu na mieyſce nayduiącey ſię Magiſtratury *ultimæ inſtantiæ*, ten popełnia wyſtępek obrażonego Majeſtatu: bo obraża naywyżſze wykonanie Praw Narodu ſwego, którego Król ze Strażą, ieſt dozorcą i opiekunem.

Ktokolwiekby chciał uczynić gwałt lub zelżywość Miniſtrom Narodowym, czyli tym, którzy ſą wybrani do naywyżſzego wykonania; czyli tym, ktòrzy ſą wyſłani do obcych Mocarſtw, ten popełnia wyſtępek obrażonego Majeſtatu: bo Miniſtrowie ſą naybliżſzemi wykonawcami woli Narodu, i pomocnikami władzy Krolewſkiey.

Kary na przeſtępcow obrażonego Majeſtatu.

Wſzelki człowiek, ktòry ieſt winowaycą obrażonego Majeſtatu, podpada tym ſamym karom, ktòre ſą przepiſane na winowaycę obrażonego Narodu. — Prawami *amneſtyi* zaſłaniać ſię nie może, ani ieſt w mocy Kròla darować mu winę, bo ſpokoyność Rzeczypoſpolitey nietylko zależy na zupełnym beśpieczeńſtwie władzy Prawodawczey, ale rownie na beśpieczeńſtwie władzy wykonawczey.

§. 4.

Forum dla przeſtępcow obrażonego Narodu i Majeſtatu *ex loco delicti competens*.

Krόl przeſtępcom obrażonego Narodu, i obrażonego Majeſtatu, nie może wydawać *Literas ſalvi conductus*, tego zaś rodzaiu przeſtępcy w Sądach *ex loco delicti* przyzwoitych, na powodztwo Inſtygatora z Regeſtru *Taktowego* ſądzeni i karani być powinni. Gdyby zaś Inſtygator z Urzędu ſwego czynić przeciwko takowym przeſtępcom obowiązany, ſprawy nie popierał, tedy na czyiekolwiek powodztwo, o niedopełnienie ſwey powinności pozwany, i wieżą wyżſzą na Niedziel ſześć ſkarany, od urzędu ſwego, i od zdolności poſiadania innych na zawſze odſądzonym być ma.

Kary na Inſtygatora, gdyby nie czynił o te wyſtępki.

§. 5.

Winowayca obrażonego Narodu i Majeſtatu, ieżeli *contumax* iakiey podpada karze.

Jeżeliby winowayca obrażonego Narodu, lub obrażonego Majeſtatu, na gorącym uczynku poimanym być niemogł, a zapozwany do Sądu nie ſtawił ſię, i ſam dobrowolnie do więzienia nie poſzedł, tedy iako niepoſłuſzny podlegać będzie karze infamii, pod dobrowolnym od kogożkolwiek ſchwytaniem i zada-

niem śmierci, iako człowiekowi ktòrego władza Kraiowa zrzekła się opieki, i owszem takowey kary winnym osądziła; niemniey pod konfiskatą dobr, odsądzeniem od wszelkich zaszczytow stanu, i posiadanych Urzędow.

§. 6.

Ktòre przestępstwa obrażonego Narodu i Majestatu, prosto do Sądow Seymowych należą.

Przestępstwa iednak rokoszu lub spisku, przekupstwa, gwałtowności Seymowi wyrządzonych, obrazy Osoby Królewskiey, lub Następcy Tronu, prosto na Sądach Seymowych sądzone być maią. *Censorowie* (p) Narodowi nie czekeiąc na żadne oskarżenia, (*Delacye*) przestępstw tego rodziaiu, na Sądy Seymowe winowaycow maią zapozywać, i o przystawieniu osob ich do Sądow upewnić się, do czego wszelka zwierzchność woyskowa ma im być pomocną; a ieżeliby *Censorowie* Narodowi nie byli w tey mierze posłuszni Prawu ninieyszemu, na czyiezkolwiek oskarżenie zapozwani, karze 2000. grzywien ulegną, od Urzędu posiadanego, i od zdolności do innych Urzędow na zawsze odsądzonemi zostaną, niemniey w wieży wyższey sześć Niedziel siedzieć maią.

(p) Zostawiwszy nazwisko *Instygatorow* ludziom, ktorzy czynią imieniem Sądu. — *Instygatorom* Narodowym radziłbym dać imie *Censorow*, i dla powagi Urzędu, i dla tego, że oni imieniem władzy naywyższey Kraiowey czynić powinni; wszakże czyli się zwać będa *Censorami* czyli *Instygatorami*, rzecz iest zupełnie oboiętna.

§. 7.

Asylla & jura immunitatis Kościołow i innych Domow.

Ponieważ Kościoly, Dom Królewski, Domy Sądowe, Domy Szlacheckie, niemniey wszystkie Szkoły; osobliwie zaś Szkoły Głowne, (*universitates*) maią Prawo zupełnego beśpieczeństwa (*immunitatis*) dla każdego człowieka tam nayduiącego się, a to przez naydawnieysze Prawa tey Rzeczypospolitey, zkąd w poźnieyszych czasach przez złe zażycie, Prawo o *Azyllach* źle zrozumiane zostało; przeto chcąc obiaśnić tak ważną materyą, stanowiemy: iż Prawa *Azyllow*, czyli beśpieczeństwa mieyscowego, rozumieią się tylko o osobach, które w nich mięszkaią, lub tych, ktòre schronienia szukaią przed nieprawym naiezdnikiem i gwałcicielem, takim osobom należy się schronienie od napaści (*Asylum*), i ktoby go odmowił, byłby

Jak maią być rozumiane względem przestępcow.

winowaycą beśpieczeńſtwa publicznego, rownie i ten, ktoryby ſię ważył na Dom takowy napadać; lecz zwierzchność na ten koniec poſtanowiona podług obowiązku Prawa ma moc ſzukania winowaycy z urzędu ſobie należytego, onego wziąść, i do ſądu oddać; chyba gdyby ten, komu przynależy Prawo *Aſyli* ręczył za doſtawienie oſoby obwinioney, w ten czas winowayca z mieyſca *Aſyli* branym być nie może, ale tylko urzędownie *areſztowanym* być powinien; to iednak dobrodzieyſtwo nie ma ſłużyć dla winowaycy obrażonego Narodu, i obrażonego Majeſtatu, dla którego we wſzyſtkich Państwach Rzeczypoſpolitey niemaſz żadnego *Aſyllum.*

Nie maią ſłużyć przeſtępcom obrażonego Narodu i Majeſtatu.

§. 8.

Do upewnienia ſpokoyności powſzechney, należy ſpokoyność Obywatelſka; Obywatel w ſwym domu i na każdym mieyſcu beśpiecznym być powinien. Przeſtępſtwa obrażoney ſpokoyności Obywatelſkiey, i kary w miarę popełnionych przeſtępſtw, należą do Prawa *Cywilnego.*

§. 9.

Przeſtępſtwa Sędziow *ultimæ inſtantiæ* i kary na nich.

Ponieważ wyroki Sądow *ultimarum inſtantiarum* przez Prawo *Kardynalne*

w Rozdz. III. Artykule IV. §. 5. za niewzruſzone ſą uznane; przeto nikt o wzruſzenie onych ſądownie czynić więcey nie może. Aby iednak Sędzia znał ſię być pod dozorem i zwierzchnością władzy Kraiowey, wolno pokrzywdzonemu udać ſię na Sądy Seymowe, nie o podnieſienie Dekretu *ultimæ inſtantiæ*, lecz gdyby chciał dowodzić Sędziom przeſtępſtwo Prawa, lub przekupſtwo; a to w tym iedynie przypadku: gdyby Sądowi chciał dowodzić, iż wyraźnie przeciw Prawu wydał wyrok, bo Sąd niewiadomością Praw zaſłaniać ſię nie może podług prawidła powſzechnego: *ignorantia facti non juris excuſat*, i gdyby wyrok Sądowy *pluralitate* zapadł, a rozpiſuiący ſię Sędzia przy zapiſaniu zdania ſwego chciał, aby Dekret był roztrząſany przez Sądy Seymowe.

§. 10.

Vota ſecreta znoſzą ſię, na to mieyſce Protokuł rozpiſowy uſtanawia ſię.

Dla czego zdania ſekretne (*vota ſecreta*) we wſzyſtkich Sądach *ultimæ inſtantiæ* znoſiemy, a na to mieyſce Protokuł rozpiſowy naznaczamy, w ktorym rozpiſuiący ſię Sędzia zdanie ſwoie zapiſze, dodaiąc: iż życzy, aby Sprawa ta przez Sądy Seymowe roztrząſana była. Po-

krzywdzony w Sądzie *ultimæ instantiæ* ieżeli chce zadać przestąpienie Prawa, lub przekupstwo Sądowi, powinien to uczynić w przeciągu sześciu Miesięcy od ogłoszenia wyroku, poźniey czynić nie iest mu wolno.

§. 11.

Kary na Sędziow.

Na Sędziow, ktorymby w Sądach Seymowych dowiedziono, iż przeciw Prawu wyrok dali, albo przekupstwo popełnili, iako na gwałcicielow Prawa, i krzywoprzysięzcow nietylko powinna być rozciągniona *pœna talionis*, czyli kara nadgrody tego, co niesprawiedliwie osądzony utracił, ale nawet kara odsądzenia od zdolności do wszystkich Urzędow na całe życie, ktorey karze podlegać ma i ten, co przekupował Sędziow.

§. 12.

Kary na niedowodzącego za danych przestępstw

Ten zaś, ktoryby Sędziom niesprawiedliwość lub przekupstwo zadał, a nie dowiodł, wzaiemnie podlegać ma karom iakie są przepisane w Prawach *Cywilnych* na ludzi czyniących zarzuty, a niedowodzących wraz z Sędziami, ktorzy na iego stronę rozpis uczynili.

§. 13.

Ministrowie i osoby w Kommissyach z Urzędow swoich na Sądach Seymowych odpowiadać winni.

Ministrowie Narodowi, i Ministrowie przy Dworach Cudzoziemskich utrzymywani, tudzież wszystkie osoby w Kommissyach tak *Ordynaryinych*, iak i *Extraordynaryinych* do naywyższego wykonania wyznaczone, w zarzutach ściągaiących się do sprawowania Urzędu, tylko w Sądach Seymowych odpowiadac są obowiązani.

§. 14.

Do naywyższego wykonania Kommissye.

Do władzy naywyższego wykonania będą raz na zawsze Kommissye pod przodkowaniem (*prezydencyą*) swych Ministrow, to iest: Kommissya Skarbowa, Kommissya Woyskowa, Kommisssya Interessow Cudzoziemskich, Kommissya Policyi, Kommissya Edukacyina, pod prezodkowaniem wybranego od Stanow iednego Senatora. Kommissya Duchowna, pod prezydencyą iednego z Biskupow; oprocz czego będą Trybunały *ultimarum instantiarum* na każdą Prowincyą osobne. Trybunał Szlachecki pod prezydencyą iednego z Biskupow (q),

Trybunały *ultimæ instantiæ*.

(q) Jeżeli w poprawie Trybunałow Regestr *mixti* podług zwyczaiow w Koronie będzie sądzony razem w iednym Trybunale na

i Marſzałkowſtwem iednego z Senatorow. Trybunał Mieyſki czyli *Aſſeſſorya* pod prezydencyą iednego z Kanclerzow. Trybunał Wieyſki pod prezy-

końcu każdego ordynaryinego Regeſtru, tedy prezydencya przy Duchownych zoſtać powinna: ieżeli na wzor Trybunału Litewſkiego, oſobny będzie Trybunał Duchowny do Spraw *mixti*, tedy w Trybunałach Prowincyonalnych nietylko prezydencya oſoby Duchowney, lecz wſzyſcy nawet Sędziowie Duchowni ſą nie potrzebni. Prawo to czy w ieden, czy w drugi ſpoſob ułożone, ieſt zupełnie arbitralnie, i wolno czy w ieden, czy w drugi ſpoſob poſtanowić go. Co do mnie, nie ieſtem nigdy za oddzielnością Stanow uſłużnych, i za drobieniem Sądowych Zwierzchności. Doświadczenie mię uczy, że tak w Litwie, iak i w Koronie wiele ieſt nieprzyzwoitości, choć ſpoſob odſądzenia Spraw *mixti* i ieſt rożny; i ktokolwiek rozważy z iakich pochodzi przyczyn, ten ie naydzie w ludziach, nie w Prawie. — Gdyby uprzedzenie nieprzeſzkadzało prawdzie, Obywatel wſzelkiego powołania powinien mieć rowne Prawo do uſług Rzeczypoſpolitey, i ſnadniey przyſtoi poprawić przeſzkody w powołaniu, iak obarczać wolność człowieka, czyniąc między nim a reſztą Obywatelow rożnicę, bo ſię to wſzyſtko ſprzeciwia duchowi prawdziwey wolności, zaoſtrza niechęć ludzi do ludzi.

dencyą Referendarzow (r). Trzy te naywyżſze Trybunały będą oſobne na każdą Prowincyą. Trybunał Duchowny bez prezydencyi zupełnie na wzor Roty Rzymſkiey; tych wſzyſtkich Urzędow czyli Magiſtratur zmnieyſzać lub w iedno łączyć, nigdy nie będzie wol-

(r) Jeżeli Prawa ludzi porownane zoſtaną, i ſprawiedliwość dla nich po Woiewodztwach przez oſobne na ten koniec Urzędy uſtanowiona będzie, ieżeli w Seymie poſpolſtwo mieć będzie trzech *Trybunow*, czyli Obrońcow Praw ſwoich, nie ſądziłbym utrzymywać Trybunałow, *Referendaryi*, żeby zbyteczna do pieniactwa ſkłonność, nie ubożyła Ludu Rolniczego; doſyćby w ten czas naznaczyć Referendarye Powiatowe, i dozor nad niemi Kommiſſyom Woiewodzkim polecić; lecz ieżeliby nieſzczęśliwym ſpoſobem część ludzi zoſtała ſię bez opieki Kraiowey zwierzchności, nie można drugiey części zupełnie wolney pozbawiać Praw dawnych, i tey opieki, ktorą im Prawo zabeſpieczyło w Referendaryach; owſzem należałoby na każdą Prowincyą oſobną Referendaryą uſtanowić. Nie ztąd albowiem niſzczeią Miaſta i Wſie wolne, iż ſię o krzywdy do Sądu udaią; lecz że w Sądzie ſprawiedliwości doczekać ſię nie mogą, z dwoch przyczyn: z wielkiego naciſku Spraw, i źle ułożonego *Proceſſu*.

no: obowiązki zaś każdey w ſzczegòlności, rozległość władzy, i iey granice oſobno opiſane będą. — Komplet we wſzyſtkich Kommiſſyach i Trybunałach *ultimarum inſtantiarum* powinien być w takiey liczbie, żeby nigdy rowność głoſow nie zachodziła. W Trybunałach Mieyſkich czyli *Aſſeſſoryach*, niemniey w Referendaryach, Prezyduiący z Aſſeſſorami wſzyſtkie Regeſtra ſądzić ma, i wſzyſtkie ſprawy iednomyślnością lub większością głoſow *decydowane* być powinny. —

§. 15.

Doſtoyność Senatu.

Doſtoyność Senatu w ſtanie Szlacheckim od naydawnieyſzych czaſow będąc zaſzczytem Rzeczypoſpolitey, w Prawach ſwoich nienaruſzoną zoſtawać ma. Senatu obowiązki, władza i granice, opiſane będą na ſwoim mieyſcu. Urzędy w Woiewodztwach i Powiatach, w Prowincyach, i u ſtyru Rządu Oboyga Narodow; każdy w obrębach ſwey powinności, iak będą niżey uſtanowione i opiſane, zachowane być maią.

Wſzelkie Urzędy.

§. 16.

Rowność Obywatelſka, zależy

Rowność Obywatelſka w ktòrymkolwiek ſtanie, na tym nayiſtotniey zależy,

aby w Prawodawſtwie była rowność głoſow, a w władzy wykonawczey iednoſtayność Rządu i Sądu. Wſzyſtkie przeto Rzeczypoſpolitey Państwa, na trzy Prowincye co do rozległości ziemi rowne podzielone mieć chcemy, w każdey Prowincyi rowna liczba Woiewodztw uſtanowiona być ma, a w każdym Woiewodztwie rowna liczba Powiatow. Od każdego Woiewodztwa rowna liczba Poſłow na Seym wyſyłana być powinna; iednakowy Rząd i Sąd w każdey Prowincyi, i w każdym Woiewodztwie uſtanowić ſię powinien.

na rowności głoſow i iednoſtayności Rządu.

Prowincye, Wowdztwa i Powiaty powinny być między ſobą w rozległości rowne.

Od każdego Wdztwa rowna Reprezentantow liczba, i ieden rząd w każdym.

Co do podziału Prowincyi i Woiewodztw oſobną Kommiſſyą do uſkutecznienia tak potrzebnego dzieła naznaczemy (s). Rząd zaś ſzczegòlny każdego Woiewodztwa, i dla każdego Stanu, na ſwoim mieyſcu przepiſany będzie.

Kommiſſya na ten koniec potrzebna.

(s) Ponieważ wyznaczenie Kommiſſyi dla rownego podziału Prowincyi, Woiewodztw i Powiatow ieſt Prawem doczeſnym: przeto rozciągnienie oſnowy tego Prawa należy tam, gdzie będzie mowa o Prawach ułatwiaiących, przyprowadzenie do ſkutku tey Konſtytucyi.

§. 17.

Forma Seymow i Seymikow raz ustanowiona nie ma być wzruszona.

Jakie Prawa o formie i porządku Seymow, i Seymikow w tey Konstytucyi Rządu przepisane będą, takie na zawsze niewzruszenie trwać maią. Mieysce dla Seymow Prawem Seymu *Unionis* naznaczone, nigdy odmieniane być nie ma, a Miasta i mieysca dla Seymikow ninieyszą Konstytucyą Rządu przepisane, nigdy odmieniane być nie maią, rownie i wszystkie wolne Miasta obrady swoie przed Seymowe odprawiać będą w Głownym Mieście każdego Woiewodztwa, podług formy i porządku w ninieyszey Konstytucyi Rządu na swoim mieyscu przepisanego.

§. 18.

Jeden Obywatel razem sprawować nie może władzy Prawodawczey i wykonawczey.

Władza Prawodawcza i Wykonawcza w iednym czasie przez nikogo sprawowaną być nie powinna. Ci więc, ktòrzy zaszczyceni są Urzędami władzy wykonawczey, pokąd ią sprawuią, czy w Powiecie, czy w Woiewodztwie, bądź w Prowincyi, albo u Styru Rządu, nie mogą być Posłami na Seym. Senatorowie nawet, którzy są umieszczeni w Urzędach naywyższego wykonania,

lub w Kommissyach Woiewodzkich, nie mogą na Seymie zasiadać, pokąd są przy sprawowaniu Urzędow wykonawczych. Kommissye iednak dla usprawiedliwienia swego, będą zawsze miały po dwoch Deputowanych na Seym z głosem informuiącym iednego w Izbie Stanu Ziemskiego, drugiego w Izbie Mieyskiey.

Kommissye swych Deputowanych na Seymie mieć będą.

§. 19.

Warunki względem posiadania Urzędow

Nikt dwoch Urzędow Sądowych razem posiadać nie może, Sędzia *in prima instantia* poki Urząd swoy sprawuie, nie może być Sędzią *ultimæ instantiæ*, Kommissarz w iedney Kommissyi umieszczony, do poki trwa, czas urzędowania iego nie może być umieszczonym w drugiey Kommissyi. Deputatem na Trybunał, lub Assessorem, ani Posłem na Seym nikt raz poraz wybieranym być nie powinien, Do powtornego wyboru na Sędziego *ultimæ instantiæ*, i na Posła, po skończeniu funkcyi potrzeba lat sześć czasu. Zaden Urząd Sądowy nie będzie odtąd dożywotni. W wolnym Narodzie na tym prawdziwa zależy rowność, ażeby każdy Obywatel znał się być pod posłuszeństwem Prawa,

i aby ten, ktory go stanowi, lub wykonywa na innych, był koleią podległym i Prawu, i iego wykonawcom. Kommissya Edukacyina wyimuie się zupełnie z pod osnowy całego tego Prawa; do tey Kommissyi wszyscy Obywatele maiący potrzebną zdatność, choćby inne Sądowe Urzędy posiadali, zawsze Kandydatami być mogą. Senator nie może być Sędzią *primæ instantiæ*, nie może być Urzędnikiem w Woiewodztwie, ani Dygnitarzem Narodowym, może iednak zasiadać w Kommissyi Woiewodzkiey w Sądach *ultimæ instantiæ*, i w Kommissyach. Duchowny choćby był Biskupem, może być Ministrem.

ROZDZIAŁ V.

Materye Statûs *w szczególności* (t), *a nayprzod o Stanie Rzeczypospolitey pierwszym* (u) *Szlacheckim, czyli Ziemskim.*

§. 1.

W Rzeczypospolitey są potrzebne nadgrody dla ludzi zaszczyconych cnotami, z których pożytek spływa na całą społe- Szlachectwo.

(t) Przystępuiemy iuż do tych Praw, które opisuią powinności, i swobody ludzi podzielonych na Stany, bądź na te, z których się władza Rzeczypospolitey składa, bądź na te, które są w Rzeczypospolitey usłużne; nazwałem te Prawa *materyami Statûs w szczególności*, bo ie uważam iako zasady Rządu. Ludzie podzieleni na Stany spoglądaią na swoie powinności i zaszczyty, iako na święte Kontraktu społecznego warunki, a ieżeli takowa podzielność ludzi iest istotnie potrzebna w Rządzie, tedy niemniey Prawa ich powinny być trwałe, niewzruszone, a nayinnieysza poprawa i odmiana onych nie może być inaczey dozwolona, tylko za iednomyślną Stanow zgodą.

(u) Stan Szlachecki, iest dziełem ustanowienia *politycznego*, wypływaiącego z umo-

Stan Szlachecki. czność. Ludzie takich cnot, iako dobroczyńcy ſpołeczności, powinni mieć nadgrodę, którąby ſwym zaſzczytem doſięgła nawet ich potomſtwo. Zaſzczyt ten nazywa ſię *Szlachectwem*. Tacy więc ludzie ſkładać będą Stan Rzeczypoſpolitey pierwſzy, czyli Stan Szlachecki; a ten, ktòry w nim chce być czynnym, czyli zdolnym do wybierania na Urzędy innych, lub do poſiadania Urzędow ktòrychkolwiek, powinien być Szlachcicem, i mieć Poſſeſſyą Ziemſką.

§. 2

---

wy Narodu, i lubo pobudka uſtanowienia iego zaſadza ſię na czci, którą ſpołeczność winna ieſt cnocie, inaczey iednak nie mogłby być Stanem ſpołeczności ludzkiey pierwſzym, gdyby nie był zbiorem Właścicielow gruntowych. Właściciele albowiem gruntowi, ſkładaią Stan Ziemſki, Stan ſpołeczności ludzkiey naturalny; Szlachta ſkładaią tylko Stan warunkowy pod względem, iż ludzie cnotliwi i potomkowie cnotliwych ſą oraz właścicielami ziemi. I z tey to przyczyny Stan Rzeczypoſpolitey pierwſzy nazwałem Stanem Szlacheckim, czyli Ziemſkim; abym go na pewnieyſzych zaſadził fundamentach, to ieſt: i na potrzebie ſpołeczności ludzkiey, i na umowie upewniaącey poſzanowanie dla cnotliwych.

§. 2.

Człowiek przez nadzwyczayny wynalazek lub dzieło, z którego dla dobra powſzechnego znaczne wyniknąć mogą pożytki wſławiony; Człowiek dla męſtwa i nadzwyczayney zaſługi w dziełach woiennych przez zwierzchność woyſkową polecony; Człowiek przez nauki przykładaiący ſię do uſzczęśliwienia rodzaiu ludzkiego, a od zwierzchności *Edukacyiney* zaświadczenie maiący, że dopełnił wſzyſtkie warunki Statutu Zygmunta I. otrzymać powinien Prawo Szlachectwa, ktòre iego, i potomſtwo iego mieścić będzie w liczbie tych, co poſiadaiąc właſność gruntową wieyſką, mogą być zdolnemi do wſzyſtkiego w Stanie pierwſzym, czyli Szlacheckim. Szlachcic. Szlachcic w ſwym ſtanie czynny.

§. 13.

Na ten koniec uſtanawiamy Xięgę Złotą, w którą wpiſane będą imiona wſzyſtkich Obywatelow dotąd Szlachectwem zaſzczyconych. Xięga ta będzie pod ſtrażą i dozorem Marſzałka Stanu pierwſzego w czaſie Seymu, dla wpiſywania w nią imion Szlachectwem zaſzczy- Xięga złota do wpiſywania imion Szlacheckich. Pod czyim dozorem ma być w czaſie Seymu?

Gdzie ma być złożona?

conych, a zapisana, złożona być powinna w Metryce wspolney Oboyga Narodow, pod kluczami Kanclerzow Narodowych. Ktobykolwiek odtąd pozyskał zaszczyt Szlachectwa, lub był przyjęty za *Indygenę* do stanu Szlacheckiego, iako Szlachcic w innym Narodzie, ten za zgodą Stanu pierwszego wraz z Krolem, ma być zapisany w rzeczoną Xięgę, i otrzyma *Dyplomma* od Krola pod pieczęciami Oboyga Narodow. Przyięty za *Indygenę*, nie może otrzymać *Dyplomma*, poki przed Marszałkiem Seymowym i Kanclerzami Narodowemi nie okaże dowodu swego Szlachectwa. — Szlachta za *Indygenow* przyięta, lub świeżo nobilitowana, nie ma zaraz Prawa do posiadania Urzędow w Rzeczypospolitey; lecz w takim stopniu iak wydane *Dyplomma* za zgodą Izby wyższey onym pozwoli; ci zaś, co *ex carta belli*, i za *Statutem* Zygmunta I. przez nauki do Szlachectwa przychodzą, ninieyszemu warunkowi Prawa nie podlegaią, podług dawnych Praw tey Rplitey.

Nobilitowani & *Indigenæ* w tę Xięgę wpisywani będą.

§. 4.

Chcąc być czynnym w stanie Szlacheckim, trzeba być Szlachcicem, i mieć Possessyą wieyską.

Ponieważ będąc Szlachcicem, trzeba być dobrze osiadłym w tym Woiewodztwie, w ktorym kto chce mieć głos i

Urzędy posiadać, od ktorego w Stanach chce zaradzać i stanowić, a to podług dawnych Praw tey Rzeczypospolitey. Przeto zapisany w Xięgę Złotą Obywatel, powinien *Extraktem* wywod swego Szlachectwa przenieść tam, gdzie ma Possessyą wieyską do Aktow Seymikowych, czyli do *Xiąg zaszczytow* Obywatelskich, pod dozorem Marszałka Seymikowego zostaiącey.

§. 5.

Rowność Obywatelow w stanie Szlacheckim.

Rowność Szlachectwa iest ozdobą i zaszczytem Narodu wolnego, Obywatele samemi tylko cnotami i doskonale sprawowanemi Urzędami zaszczycać się powinni, a rowność Szlachectwa, ktora być powinna cechą cnoty, nie ma być uciśniona od przesądu i *opinii*. Wszelkie przeto ozdoby i *tytuły* do Imienia, nie do Urzędu przywiązane, iako to: Xiążąt, Margrabiow, Graffow, Baronow zupełnie znosiemy; zakazuiąc, ażeby nikt z Obywatelow tey Rzeczypospolitey, i w niey zamięszkałych nie ważył ich używać. Ażeby Kancellarye w Aktach publicznych nikomu nie dawały rzeczonych tytułow: te zaś ktore do Urzędow przez Rzeczpospolitą uchwalonych i przy-

Przeciwne iey są wszystkie obce zaszczyty.

iętych ſą przywiązane w całości zachowuiemy, i *tytuł* Xiążęcy dla ſamych tylko dzieci i braci Królewſkich upewniamy: oſtrzegamy oraz, iż w ſtanie Szlacheckim, niemaſz Szlachty ani większey, ani mnieyſzey lub drobney; ale wſzyſcy tym kleynotem zaſzczyceni ſą ſobie rowni, ſkładaią Stan Rzeczypoſpolitey pierwſzy, i wſzelkie doſtoyności poſiadać mogą, ieżeli maią przepiſaną Prawem Poſſeſſyą.

§. 6.

Nikt dla uboſtwa Szlachectwa nie traci.

Zaſzczytu, ktòry ieſt ozdobą cnoty oſobiſtey, lub cnoty Przodkow, uboſtwo i niedoſtatek nie kazi; wolno Szlachcicowi wſzelkim kupiectwem i rzemiosłem bawić się; wolno mu służyć u kogo może i iak może; wolno mu przemieſzkiwać na Wſi, lub w Mieście; wſzyſtko to Szlachectwa ani w nim, ani w iego potomſtwie nie naruſza.

§. 7.

Szlachcic żeniący się z nie Szlachcianką, Szlachcianka idąca za nie Szlachcica.

Podług naydawnieyſzych Praw tey Rzeczypoſpolitey, Szlachcic żeniący się nie ze Szlachcianką, nietylko nie utraca Prawa Szlachectwa, ale nadto żona iego idzie zupełnie za loſem męża. Potomſtwo więc z oyca Szlachcica, a z matki nie Szlachcianki zrodzone, może używać dobrodzieyſtwa Praw wſzyſtkich do ſtanu Szlacheckiego przywiązanych. — Szlachcianka idąca za mąż za nie Szlachcica, nie utraca rownie ſwego Szlachectwa, lecz potomſtwo iey idzie za *kondycyą* Oyca.

§. 8.

Sam tylko zbrodzień Szlachectwo utraca.

Sama tylko zbrodnia ieſt przyczyną utraty zaſzczytu Szlachectwa, a zatym złodziey, rozmyślny zaboyca, zdrayca Oyczyzny, buntownik przeciwko władzy kraiowey, burzyciel ſpokoyności publiczney; ten któryby na Sądy ktòregokolwiek rodzaiu, na Dom Obywatelſki zbroynie napadł, i tam gwałtowność popełnił; ten ktòryby *Akta publiczne*, obligi, *ſkrypta* ręczne, *Teſtamenta*, lub monetę fałſzował, odpadać powinien od zaſzczytu Szlachectwa, i z ſwym potomſtwem, ktòreby miał po zbrodni popełnioney, ta iednak imieniowi i krewnym zbrodnia ſzkodzić bynaymniey nie może.

§. 9.

Szlachcic zdolny ieſt do wſzel-

Szlachcic w ſtanie pierwſzym zdolny ieſt wſzelkich do doſtoieńſtw w Powiatach

kich dostoyności w stanie swoim, ieżeli Possessyonat.

i w Woiewodztwach gdzie ma possessyą. Ten zaś, który iest zdolny do Urzędow Powiatowych i Woiewodzkich, może posiadać Urzędy i wszelkie dostoynosci w Prowincyi, iako też i u Styru Rządu. Może być Sędzią na Trybunał, Kommissarzem w któreykolwiek Kommissyi, może być Posłem od swego Woiewodztwa na Seymie, może być Senatorem i Ministrem. Possessyonatem nietylko ten Szlachcic podług Prawa nazywać się może, kto ma Prawem przepisaną possessyą, ale nawet syn iego, ieżeli wyszedł z małoletności, to iest: gdy wyszedł z opieki.

§. 10.

Różność possessyi, iaka possessya potrzebna *ad activitatem* na Seymiku.

Różność possessyi, daie różność zdolności w stanie Szlacheckim. Szlachcic naymnieyszą dziedziczną possessyą Ziemską maiący, ma głos wolny na Seymiku w swym Woiewodztwie, a zaś o Szlachcie possessyi dziedziczney niemaiącey, w opisie Seymikow będą warunki zabespieczaiące ich Prawa. Zbyt mała possessya nie czyni Szlachcica zdolnym do posiadania Urzędow czynnych i kosztownych, dla czego ten, który tylko chce mieć głos na Seymiku, dosyć iest, żeby miał iakąźkolwiek possessyą

dziedziczną Ziemską, dożywotnią lub zastawną. Lecz ten, który chce posiadać Urzędy w Powiecie, w Woiewodztwie, w Prowincyi, lub u Styru Rządu, powinien mieć possessyą dziedziczną, większą przynaymniey nad liczbę. . . . Włok ziemi.

Jaka do posiadania Urzędow w stanie Szlacheckim.

§. 11.

Szlachcic iest uczestnikiem Prerogatyw innych stanow.

Szlachcic oprócz Praw i zaszczytow stanu swego, iest uczestnikiem Praw i zaszczytow, które należą ludziom stanu Mieyskiego, wolno mu w stanie Mieyskim reprezentować na Seymie, byle był prawnie obranym, i byle miał possessyą w tym Mieście, od którego chce być Posłem.

§. 12.

Dostoieństwa i Urzędy Duchowne posiada.

Dostoieństwa Biskupie, *Prelatury* i Kanonie po Kapitułach Katedralnych, wyiąwszy *Doktoralne*, Opactwa i Probostwa Zakonne, sama tylko Szlachta w stanie Duchownym będąca posiadać może: oprócz tego, Szlachcic Duchowny zdolny iest posiadać wszelkie *beneficia* i dostoieństwa w stanie Duchownym. *Jura Patronatûs* Szlachcie nienaruszenie, podług dawnych Praw zachowuią się, z

Jus Patronatus Szlacheckie.

całym rygorem Praw *de Corteſanis*, co obſzerniey uſtawy *Cywilne* przepiſzą i oſtrzegą. Tu ſię iedynie waruie, że *Jus Patronatûs* Szlachcicowi ſłuży *ex fundatione & dotatione Eccleſiæ, vel ex hæreditate bonorum.* Sprawy *de Jure Patronatûs* należą iedynie do Sądu Swieckiego. Wſzelkie Urzędy w ſtanach uſłużnych, iako to: w ſtanie żołnierſkim i Nauczycielſkim Szlachcic poſiadać może przy zdatności i przymiotach do ſprawowania potrzebnych.

§. 13.

Do iakiego Sądu z Oſoby, do iakiego z poſſeſſyi należy Szlachcic.

Szlachcic z Oſoby ſwoiey należy tylko do Sądu Szlacheckiego, z obowiązkow Religii do Duchownego, z poſſeſſyi zaś, należy do takiego Sądu, iakiemu poſſeſſya podlega, z poſſeſſyi Ziemſkiey, podlega Sądowi Ziemſkiemu, z poſſeſſyi Mieyſkiey, Sądowi Mieyſkiemu, w Sądzie iednak Mieyſkim z Oſoby ſwoiey nigdy karanym być nie może, lecz po kary oſobiſte ma być odeſłany do Sądu Szlacheckiego.

§. 14.

Szlachcic wiolencye w Mieście robiący.

Szlachcica iednak w Mieście wiolencye czyniącego, Zwierzchność Mieyſka zatrzymać może, o powrócenie krzywd ſądzić, i onym zadoſyć uczynienie nakazać, nakazane dla pokrzywdzonego przyſądzić, przyſądzone do wykonania przywieść, a po ſame tylko kary oſobiſte do Sądu Szlacheckiego odeſłać. Gdyby zaś Szlachcic popełnił zbrodnią kryminalną, ſchwytany przez Zwierzchność Mieyſką, ma być odeſłany do Sądu Szlacheckiego.

§. 15.

Prawa Poſſeſſyi Szlacheckich.

Wſzyſtkie Prawa, ktore ſię ściągaią do zaſzczytow i obowiązkow z ſamey przez ſię poſſeſſyi Ziemſkiey na ſwym mieyſcu opiſane będą, tak w Prawach *Cywilnych*, iako i w tey Konſtytucyi Rządu, ktore nie ſłużą Szlachcie luźney, lecz oſiadłey czyli Poſſeſſyonatom, niemniey, i tym, którzy maią własność Ziemſką.

§. 16.

Prawa Cywilne o Szlachcie oſiadłey i nieoſiadłey w całości zostaią.

Wſzelkie Prawa o Szlachcie oſiadłey i nieoſiadłey, do Praw *Cywilnych* należące *in Voluminibus Legum* nayduiące ſię w całości zachowuiemy, i aby wpiſane były w przyſzły Zbior Praw *Cywilnych*, zalecamy.

Szlachcic osiadły na *Popisie* za wezwaniem Woiewody swego Woiewodztwa, i Urzędnikow popisowych swego Powiatu, podług Praw tey *Konstytucyi* Rządu z Possessyi własney naydować się powinien. *Na pospolite zaś ruszenie* zawołany przez *wici* Krolewskie na mocy wyroku Seymowego wydane, w czasie i mieyscu naznaczonym stawić się ma. Nie osiadły zaś Szlachcic Prawu temu z osoby podlega.

§. 17.

Pieczęć Szlachecka

Szlachcic we wszystkich sprawach i pismach, tak publicznych iak prywatnych używać może pieczęci Herbu swego Imienia, iako ozdoby stanu Szlachackiego.

Resztę o Szlachcie *vide* w tey Konstytucyi Rządu pod Rozdziałami: *Seymiki, Urzędy, Trybunały, Kommissye, Straż, Seym.*

ROZDZIAŁ VI.

o Stanie Rzeczypospolitey drugim, czyli Stanie mieyskim (w).

§. 1.

Miasta wolne.

Te tylko Miasta nazywaią się wolnemi, ktore maią prawdziwą własność gruntową do nikogo nienależącą, ale

(w) Że Stan Mieyski iest Stanem zupełnie osobnym, dowiodło się to w Prawach *Kardynalnych* w Rozdz. II. §. 3. lecz czyli być powinien Stanem Rzeczypospolitey? to iest: Stanem zaszczyconym władzą Prawodawczą i Wykonawczą, zapytanie to przyidzie na myśl każdemu mniemaiącemu, iż tylko z pobudek wprowadzenia nowości, i naśladowania innych wolnych Kraiow, podzieliłem władzę Rzeczypospolitey na dwa Stany, pod iedną zostaiące głową. Dla czego w krotkości przełożyć winienem, że podniesienie Stanu Mieyskiego do tych zaszczytow, zasadza się na sprawiedliwości, zasadza się na istotney potrzebie ocalenia swobod Narodowych.

Sprawiedliwość mowi nam, abyśmy oddali Stanowi Mieyskiemu, co się mu należy z natury układu Rządu nad wolnym ludem, i abyśmy wrocili co iuż dawniey po-

ſwoią dziedziczną przez dawne Krôlow nadania , ktôre maią ſwoią oſobną zwierzchność Sądową i Rządową, i ni-

---

ſiadał. Wolność któregokolwiek Narodu nie zależy na ubeſpieczeniu ſwobod pewney liczbie familii, ſwobody powinny być wſpolne wſzyſtkim ludziom, a zaſzczyty ſzczególne mogą ich tylko między ſobą rożnić co do pierwſzeńſtwa. Tak Woiewoda nie obraża rowności Szlacheckiey, iż ieſt oſobą pierwſzą w ſwym Woiewodztwie, tak ſtan Szlachecki nie obraża ſwobod powſzechnych, że ieſt pierwſzy w całym Narodzie, lecz gdyby ſami tylko Woiewodowie byli Prawodawcami, dla tego, że ſą pierwſzemi; gdyby Woiewodowie do Urzędow wykonawczych ſami tylko wybierać mogli Oſoby zdolne, a reſzta Szlachty pod ich zoſtawała władzą, nie obraziłażby ſię wolność i rowność? toż ſamo uważać należy, gdy chcemy przyrownywać Stan Mieyſki do Szlacheckiego. — Dla czego ktokolwiek tyle ſię czuie być przywiązanym do prerogatyw Stanu Szlacheckiego, że iemu tylko ſamowładność chciałby zoſtawić, ſpoglądaiąc na reſztę ludu, iako poddanych albo Szlachcicowi, albo Stanowi Szlacheckiemu, ten powinien dobrze rozebrać pod iakiemi warunkami ludzie w Miaſtach naſzych oſiedli.

Potrzeba przekonała Panuiących, iż Narod naſz tak, iak wſzelkie inne, obeyść ſię nie może bez Miaſt ludnych, i bez tego ludzi Stanu, co poſiadaiąc zbyt drobną część ziemi ſłuży powſzechności przerabianiem re-

komu niepodległą, iedynie Trybunałowi Aſſeſſoryi *in ultima inſtantia.*

---

produkcyi Kraiowey; lub zamianą oney na cudzą; ztąd też poſzło, iż Krôlowie Dziedzice Polſki daleko większe ſwobody ſtarali ſię nadawać Miaſtom, niż ie nadawali Szlachcie. Obywatele oſiadaiący Miaſta, przynoſili z ſobą gotowe Prawa, gotową Rządu formę, a Przywileie Krôlewſkie przepiſywały im tylko lokacyą, Poſſeſſyi, i wolne używanie Praw ſwoich. Szlachta zaś przychodziła do wolności za Przywileiami Królow i ſzczególnym ſwobod nadaniem, ktôre z wiekami po mału roſły. Pod takim Rządem zoſtaiący Mieſzczanie i Szlachta, ſpoglądali na Króla, iako na iedynowładnego Pana, Szlachcic używał dobrodzieyſtwa ſwych Przywileiow, a Mieſzczanin zoſtawał pod obſzernością ſwobod, które z ſobą przynoſił; gdyby zaś ktokolwiek chciał ſię odwołać do kontraktu towarzyſkiego, to ieſt: do Praw pierwiaſtkowych ſpołeczności ludzkiey, i władzę Królow Dziedzicznych nazywał uzurpacyą wieku, w którym człowiek nie znał ſię na Prawach ſwoich, temu ia odpowiadam: że uzurpacya iedynowładnych Krôlow, tyle ieſt przeciwna pierwiaſtkowym ſpołeczności Prawom, ile uzurpacya iednego Stanu nad reſztą ludzi.

Zagłębiaiąc ſię w odległość wiekow, gdzie rownie Szlachcic i Mieſzczanin był pod iedynowładną Panuiących wolą, ſzukaymy śladow, ile Stan Mieyſki należał do Majeſtatu Rzą-

§. 2.

Miasta własne Dziedziców nie są wolne. Miasta własne Dziedziców Ziemskich nie są Miasta wolne, bo własność Ziemska, na których Miasta tego nazwiska

---

dowego: Roku 1374 do przyznania sukcessyi dla corek Ludwika, było potrzebne zezwolenie Miast Polskich. Roku 1386. w oryginalnym Akcie Elekcyi Władysława Jagełły widzieć można, że *omnes communitates Regni Poloniae* do wybrania Króla należały. Roku 1430. gdy Naród Polski przyznawał sukcessyą Dzieciom Jagełły, Akt takowego przyznania wyraźnie okazuie wspolną władzę Miast z innemi Stanami w słowach: *Nos Praelati, Barones, Comites, Milites, Proceres, Nobiles, Civitates, totaque communitas Regni.* Roku 1434. gdy Władysław Warneński na Tron Polski wstąpił, obowiązał się wszystkie Przywileie i Prawa za przyiściem do lat przyzwoitych potwierdzić. Zastanowić się należy, że w tym mieyscu nie idzie o Elekcyą Króla lub sukcessyą Tronu, iak było wyżey, idzie o zatwierdzenie Praw i Przywileiow wszystkim ludziom, i wszystkim Stanom. Władysław Warneński po wyliczeniu pierwszych Stanow mowi: *Famososque Civitatum Consules Juratos, & Scabinos infra scriptos videlicet . . . Cracoviensem, Posnaniensem, Leopoliensem, Sandomiriensem, Siradiensem, Lublinensem, Calisiensem, Lancice-*

Jak mogą być wolne? są założone, należy do Dziedzica. Ktokolwiekby z Dziedziców chciał uczynić

---

ensem, Brestensem, Vielonensem, Sandecensem, Inowladislaviensem, Sanocensem, Biecensem, Dobrzynensem, Gostynensem, Wschoviensem, Sredensem, Gnesnensem, Visliciensem, Pyzddensem, Vieliciensem, ut praefertur Civitatum Consules spontanée & liberé obligavimus, & imposuimus in cautionem fidejussoriam universis & singulis Praelatis &c. Civitatibus, totique communitati Regni nostri. Takie to są opisy, gdzie idzie o warunki i bespieczeństwo swobod powszechnych, ażby ich Król nie przestąpił; gdzie Narod cały troskliwy iest o swoie Prawa, gdzie Stan ieden nie przywłaszczył ieszcze sobie samowładności nad resztą ludu, gdzie opis władzy Królewskiey i swobod powszechnych, należał do wszystkich. Wyliczenie tylu Miast dowodzi, iż Prerogatywa wpływania do całości swobod powszechnych należała do Stanu Mieyskiego, że nie pochodziła z szczególnego nadania niektórym Miastom, ale służyła wszystkim z względu na całą Stanu powszechność.

Jakoż wolność wpływania do dozoru Praw ustanowionych, do wyboru Króla w czasie gdyby Familia panuiąca ustać miała, z natury rzeczy okazuie się wspolną obydwom Stanom, obydwa albowiem posiadały ziemię za nadaniem Królow, obydwa rowno

Miaſto wolne, powinien zrzec ſię zwierzchności, i własność ziemi prze-lać

były obowiązane do ſłużby woienney z tą rożnicą, że Szlachta oſobiście na woynę iść była powinna, że Miaſta wyprawę ludzi, wozow, a czaſem i prowiantow doſtawiać były obowiązane. Te powinności widzieć ſię daią w Statucie 1368 i 1474. w których obowiązki Szlachty ſą opiſane, niemniey w w Statucie 1474, i w Statucie 1544, w którym obowiązki woienne dla Miaſt ſą uchwalone. Nietylko zaś Miaſta należały do Majeſtatu Rządowego w zdarzeniach, gdy chodziło albo o wybor Panuiącego, albo o dozor całości Praw, należały one i do Prawodawctwa: tak Roku 1347. na Seymie Wiślickim ogłoſiwſzy Kazimierz W. Prawa dla Stanu Szlacheckiego, i wſzyſtkich poddanych całego Króleſtwa Polſkiego: gdy ſię przekonał, że Miaſta pod innym Prawem lokowane były, na zieździe Krakowſkim w Roku 1356. kazawſzy ſprowadzić oryginalne Magdeburſkie Prawa, nadał ie Miaſtom, one wolnemi od innych Praw zupełnie uczynił, wyiął obie z pod władzy Sądow Szlacheckich, pozwolił obierać ſobie Magiſtraty, nadał wolność appellacyi do wyżſzego Magdeburſkiego Sądu, który w Zamku Krakowſkim poſtanowił z Woyta Krakowſkiego, i ſiedmiu innych Ławnikow, zoſtawiwſzy appellacyą do ſiebie ſamego w ſprawach większey wagi tak, iak ią zacho-

lać na Miaſto, nie zoſtawuiąc ſobie żadney nad nim władzy, może iednak zo-

zachował i względem Szlachty. Prawo to, iż było z zezwoleniem Miaſt, uczą nas ſłowa iego: *Proinde nos Caſimirus Dei Gratia Rex Poloniæ cum Reverendiſſimis in Chriſto Patribus &c. Nobilibus Conſulibus, Advocatis, & Scabinis Juratis Civitatum &c. Synodum, Conventionem & Concilium celebravimus, de quorum omnium & ſingulorum concilio &c.* Ktoż ſię z tego widocznie nie przekona, że Miaſta, gdzie ſzło nawet o Prawa *Cywilne* należały do Majeſtatu Rządowego? lecz zapatrzywſzy ſię na erekcyą iakiegożkolwiek Miaſteczka, do reſzty obiaśnić ſię można, iż żadne Miaſto w nayodległeyſzych czaſach inaczey założone być nie mogło, tylko ſtoſownie do Prawa 1356. bo to ieſt ſtyl Przywileiu lokacyinego: *Transferimus Cives noſtros ex Jure Polonico in Jus Teuthonicum, quod Magdeburgenſe dicitur. Præterea eximimus eosdem a quavis poteſtate Palatinorum, Caſtellanorum, Judicum, Subjudicum &c.* — Nad wyliczone dwie pierwſze władze, ieſt trzecia, w którey Narod naſz do Majeſtatu Rządowego od dawna należał, to ieſt: Prawo zawierania Traktatow. Roku 1343. gdy był zawarty pokoy między Kazimierzem W. a Krzyżakami, Roku 1436. gdy Władyſław Jagełło zawierał pokoy z Książętami Mazo-

ſtawić ſobie pożytek pod nazwiſkiem Czynſzu, przez umowę czyli Kontrakt

wieckiemi i z Krzyżakami, Miaſta piſały ſię na Traktatach. Zachodziły okoliczności, gdzie Narod podnoſił Konfederacye, wchodził w nadzwyczayne związki, iako to Roku 1438. w związek Korczyńſki, weſzły tam i Miaſta Koronne; Roku 1486. do związku generalnego piſały ſię Miaſta, a że ſię nigdy nie piſały dla prożnego iedynie obrządku, widzieć to można na Seymie Radomſkim 1505. iż gdy chodziło o utwierdzenie Statutu ŁASKIEGO, naydowali ſię Posłowie z Miaſt, iak świadczą ſłowa: *itaque in hac conventione Radomienſi generali, ad quam de univerſis Regni & Dominiorum noſtrorum terris Prœlati, Barones terrarumque & Civitatum Nuncii &c.* Trudno więc zaprzeć tego, ażeby ſtarożytność niedowodziła wyraźnie, iż Miaſta naſze nietylko *Jus petitorium*, ale nawet *Jus Poſſeſſorium* okazuią w zupełney obſzerności do Kraiowego Rządu.

W czaſach owych, gdy więcey Praw pod imieniem Przywileiow i Statutow daie ſię widzieć, niż pod imieniem Konſtytucyi Kraiowych; gdzie wolno było Krolom nietylko na ziazdach, lecz oprocz ziazdow Prawa ſtanowić; trudno bardzo zebrać ciągłe dowody tak dla Stanu Szlacheckiego, iako i Mieyſkiego, ktoreby przekonywały, że te Stany

z Miaſtem zawarty, gdzie więc ieſt własność ziemi i zwierzchność nad ludź.

zawſze do Prawodawſtwa należały; często bardzo zwołane były dla ſamego Praw ogłoſzenia, często dla zaſiągnienia rady, często nawet daie ſię widzieć, iż przy Koronacyi lub Elekcyi wyiednywały ſobie iakowe ſzczególne dobrodzieyſtwa i Przywileie. Naydokładniey to widzieć ſię daie w Przywileiu Jana Alberta, ktory utwierdzaiąc Prawa wſzech Stanow, tak mowi: *Nobilibus & ignobilibus cujuslibet Status, per nos & Sereniſſimos Principes, Reges ac Duces Regni Poloniœ . . . indiverſis locis & conventibus, in conventionibus & ſine conventionibus deliberata, concluſa &c.* mowi o Przywileiach, Statutach, Prawach ogolnych i ſzczególnych. Przytoczenie ſłow tych, na to iedynie było potrzebne, ażeby ſię dowiodło, że Prawa, Przywileie i Statuta iedne nadawane były *in Conventionibus*, drugie *ſine Conventionibus* podług tego iak okoliczności dozwalały, iak władza Królow rozciągała ſię. Coż mowić o Przywileiach ſzczególnych? Im bardziey władza Prawodawcza przechodziła do Narodu, tym widoczniey Miaſta zyſkiwały Prerogatywy wpływania do Prawodawſtwa. Tak Roku 1518 Zygmunt I. poſtanowił, ażeby Radzcy Krakowſcy z Posłami Ziemſkiemi na Seym wzywani byli, i wſpolnie zaradzali, a gdy Ro-

mi przyznana Miaſtu, tam czyli Miaſto ieſt Duchownego funduſzu, czyli Swie-

---

ku 1538 Poſłowie Ziemſcy na Seymie Piotrkowſkim chcieli Radcow Krakowſkich od obrad ſeymowych oddalić, kweſtyą tę Zygmunt I. Dekretem ſwoim w Roku 1539 dokładnie rozwiązał, i Radcom Krakowſkim zupełną rowność ze Stanem Szlacheckim przyznał, zaſiadanie na Seymie ubeśpieczył. Ciekawy tak ważnych dowodow, naydzie w Archivum Miaſta Krakowa Liſty okolne wzywaiące Radcow na Seymy, a tym ſamym przekona ſię, że tak iaſne Prawo *in petitorio* ma rownie iaſne dowody *in Poſſeſſorio.* — Ze zaś tak wielka Prerogatywa nie może być uważana za ſzczególną ſamemu Miaſtu Krakowu, widzieć to można z naſtępuiącego dowodu, gdy w Roku 1563 Reces Seymu Koronnego Warſzawſkiego w ſprawie około Unii W. X. Litt: po Senatorach i Poſłach Ziemſkich, podpiſali Poſłowie z Miaſta Wilna. Jakoż Roku 1568 Przywiley przed Uniowy też ſame Prerogatywy nadaie Miaſtu Wilnu, które ſłużyły od dawna Miaſtu Krakowu, i na Seym Poſłow dwoch lub trzech z Miaſta Wilna wyſyłać pozwala, *& decidendæ ſententiæ jus, poteſtatem, facultatemque perpetuis temporibus* nadaie. Gdyby kochaiący prawdę, chcieli ią wyśledzać w dowodach ſtarożytności, należliby zapewne rowne poparcie Praw tych innym Miaſtom

ekiego Dziedzica, należy do liczby wolnych, Mieſzczanie w nim oſiedli ſkła-

---

ſłużące; lecz na coż, proſzę, ſzukać iey w ſzczególnych nadaniach? gdy ie widzieć można i w Prawie naturalnego Kontraktu między ludźmi, i w ogólnym zażyciu tegoż Prawa, iak ſię iuż wyżey tylekrotnie okazało.

Uſunięto Miaſta od tak ważnych Praw, nie dla żadnego przeſtępſtwa i przeniewierzenia ſię ſwey Oyczyznie, lecz przez wygurowaną władzę iednego Stanu, który ſobie wſzyſtko podgarnął, który władzę Krolow Monarchicznie panuiących na ſiebie iedynie przenioſł. Seym *Unionis* Roku 1569 potrzebował ieſzcze podpiſu Miaſt. Seym *Unionis*, ten to naymocnieyſzy mur ſwobod powſzechnych, zawarował Prawa i wolności wſzyſtkich Stanow. Kogoż nie powinno przeſtraſzać naruſzenie iego? Kto nie uczuie nadwątlenia całości tam, gdzie widzi część iednę ogołoconą z ſwych właſnych ſwobod, a przecież od owego czaſu nie widziemy iuż więcey śladow, ażeby Miaſta należyć miały do Prawodawſtwa, zoſtały ſię iedynie przy Konfederacyach, przy Elekcyach, i przy Paktach Konwentach, a im bliżey do naſzych wiekow uwagą dochodzić będziemy, tym bardziey widzieć można, że reſzta tych nawet Prerogatyw czczego obrządku ſtała ſię dziełem. Duch nieſpokoyności iednych, obarczył łagodną ſpokoyność drugich, a

Miasta targowe tylko

daią Stan Mieyski. Inaczey Miasto własne Dziedzica Ziemskiego, nie mo-

---

Miasta uważane iako poddaństwo Stanu Szlacheckiego, nietylko więcey do Prawodawstwa wpływać nie mogły, lecz musiały przyimować takie Prawa, iakie na nie Stan ieden narzucił, przełożenia Miast poźniey zanoszone poszły w reces, z którego dotąd dźwignięte być nie mogły. Łagodność Stanu Mieyskiego warta iest nie małego szacunku, poki szło o wydobycie Narodu z pod Monarchii, bo niesnaski między Stanem a Stanem, są zawsze niebespieczne na wolność; lecz gdy Monarchia zupełnie upadła, nie można mieć za złe Miastom, gdyby się do Praw swych odwołały, tym bardziey, gdy nowa postać rzeczy wydobyła nas z pod dependencyi obcey, gdy do koła iesteśmy otoczeni Państwami despotycznie lub Monarchicznie rządzonemi. I w takim zbiegu rzeczy Stan Mieyski powinien się rownie czuć do przestrzegania i pielęgnowania wolności powszechney, na którą otaczaiąca nas do koła zazdrość i niedopiero czuwa.

Narescie mowmy otwarcie, bo w tonie ulegania mowić więcey nie można, bo kto ulega Stanowi iednemu tam, gdzie idzie o iego oświecenie, iż się ludzi fałszywemi Prerogatywami, ten go zdradza, ten podkopuie fundamenta wolności Narodowey. Pomyślałże kto, iakij skutek dzisieysza pociągnie za sobą Rewolucya? Pomyślałże, mowię, że

że się nazywać wolnym, tylko targowym. —

---

koniec woyny teraźnieyszey musi położyć koniec niedołężności naszey? a przecież strata tylu Prowincyi nie może się zrownać z stratą wolności. Dziś na iedno lub drugie wystawieni iesteśmy. Stanowmy Prawa, iak się nam podoba, wypadki są nie zawodne, prędzey czy poźniey wzmoże się uzurpacya, gdy doskonała Konstytucya Rządu nie wprowadzi rownowagi między Stanami; prożno nawet łudzić się będziemy powiększoną siłą woyska, coż iest łatwieyszego u nas nad niezgodę możnych? coż łatwieyszego, iak przy niezgodzie podzielić na partye woysko, a tak siłą własną nas samych zgubić. Ktokolwiek bierzesz Pioro w rękę, abyś napisał temu Narodowi Konstytucyą Rządu, pomniy o tym, że nayokropnieysze wypadki zruynuią dzieło twoie, gdy tylko część tak wielkiego gmachu podnosić usiłuiesz, gmach ten potrzebuie rownego ze wszech stron parcia; ieżeli piszesz dla ludzi Prawo, staray się aby wszyscy dzieło twoie błogosławili, aby do utrzymania iego własnym przykładali się interessem, inaczey budować będziesz dzieło twoie na lodzie, dogadzaiąc uprzedzeniu Narodowemu, siebie lub pokolenie twoie na okropną wystawisz nieszczęśliwość. Zasiew prawdy iest często przykry, lecz gdy się raz w sercach ludzkich rozkrzewi, żniwo pomyślności iest obfite, nasyci swobodą wszel-

§. 3.

Stan Mieyſki.

Ludzie po Miaſtach wolnych oſiedli, ci tylko, ktòrzy Mieyſkie przyimą, ſkładać będą Stan Mieyſki we wſzyſtkich Państwach Rzeczypoſpolitey. Zeby zaś być mogli zdolnemi do poſiadania Urzędow, i do wybierania innych na Urzędy w Stanie ſwoim, powinni mieć Poſſeſſyą w Mieście lub Profeſſyą, ktòraby ich czyniła Obywatelami Miaſta pożytecznemi, i do pożytkow publicznych przykładaiącemi ſię.

Mieſzczanin w ſwym ſtanie czynny.

§. 4.

Pod iakiemi warunkami bydź może czynny?

Mieſzczanin płacący do Skarbu publicznego Złł. 10. a na potrzeby Miaſta Złł. 5. może mieć głos w Mieście. Mieſzczanin płacący do Skarbu Złł. 20, a do Miaſta Złł. 10. może być wyſłanym do Miaſta Kapitalnego w Woiewodztwie na obranie Poſła, i może w ſwym Mieście poſiadać Urząd Prezydenta, Woyta, Radcy i Ławnika. Mieſzczanin płacący do Skarbu Złł. 40, a do Miaſta

---

kie Stany ludzi, i ukoronuie błogoſławieńſtwem tego, co prawdę w ſercu ich, i w Rządzie Narodu zaſzczepi.

Złł. 20. może być obranym na Poſła od Miaſt Woiewodzkich, i być obranym na Urzędy u Styru Rządu będące, a przywiązane do Stanu Mieyſkiego. — Gdyby zaś Miaſta Szlachcica na Poſła obrać chciały, doſyć ieſt, aby miał w Mieście Poſſeſſyą, i aby przyſięgę na wierne Inſtrukcyi zachowanie wykonał.

Szlachcic w ſtanie Mieyſkim może bydź czynny.

§. 5.

Kto przyimuie Prawo Mieyſkie, powinien wykonać przyſięgę.

Człowiek przyimuiący Prawo Mieyſkie powinien wykonać przyſięgę na poſłuſzeńſtwo Prawom, i władzy Rzeczypoſpolitey, na poſłuſzeńſtwo Krolowi i zwierzchności Mieyſkiey.

§. 6.

Szlachcic może bydź Mieſzczaninem.

Mieſzczaninem w Mieście wolnym Szlachcic zoſtać, Urzędy Mieyſkie poſiadać i ſwobod Mieſzczaninom należących używać może bez utraty Szlachectwa i Przywileiow Stanowi temu właściwych, do ktòrych zawſze za zrzeczeniem ſię Prawa Mieyſkiego powrocić, i ſpadki tak po Szlachcie, iako i Mieſzczanach prawnie ſobie należące odbierać mocen będzie. Wzaiemnie Mieſzczanin Dobra Ziemſkie poſiadać i ſukceſſyi po Szlachcie dochodzić może.

§. 7.

Mieſzczanin iakiey Juryzdykcyi podlega?

Mieſzczanin tak z Poſſeſſyi w Mieście, iako i oſoby ſwey podlegać będzie Juryzdykcyi Magiſtratowey Mieyſkiey.— Gdy zaś poſiadać będzie Dobra Ziemſkie, z tych odpowiadać ma w tey Juryzdykcyi, pod którą Dobra zoſtaią, w ſprawach uczynkowych podlega Sądowi *ex loco delicti.*

§. 8.

Appellacya od Sądu Mieyſkiego do kogo?

Appellacya od Dekretu w Sądach Mieyſkich zapadłego, niegdzieindziey, iak tylko do Trybunału, Aſſeſſoryi Prowincyonalney iść ma.

§. 9.

Mieſzczanie w Magiſtraturach naywyżſzey exekucyi.

Mieſzczanie w Kommiſſyi Skarbowey, w Policyi i Aſſeſſoryi *cum voto deciſivo* w rowney liczbie z Stanem Szlacheckim zaſiadać maią. Kommiſſarze i Aſſeſſorowie Stanu Mieyſkiego tym ſpoſobem iak Kommiſſarze i Aſſeſſorowie z Stanu Szlacheckiego wybierani będą.

§. 10.

Mieſzczanin do iakich Urzędow ieſt zdolny?

Mieſzczanin w ſtanie ſwoim zdolny ieſt do poſiadania wſzyſtkich Urzędow, ieżeli ma Poſſeſſyą w Mieście Prawem przepiſaną, w Stanach zaś Rzeczypoſpolitey poſiadać może te Urzędy, które Prawem nie ſą oſtrzeżone dla ſamey tylko Szlachty; iako to: w Kapitułach Katedralnych, Kanonie Doktoralne, w Kollegiatach Prelatury, Kanonie i wſzelkie inne Beneficya w ſtanie Duchownym: w ſtanie zaś Nauczycielſkim i Zołnierſkim, wſzelkie ſtopnie ieżeli zdolnym będzie do ich poſiadania, i ieżeli doſłużyć ſię ich może.

§. 11.

Jakim ſpoſobem ze Stanu Mieyſkiego Poſłowie wybierani będą?

Lubo wſzyſtkie Miaſta mieć powinny rowny Rząd i rowne w Stanie Mieyſkim zaſzczyty, nie od wſzyſtkich iednak Poſłowie na Seym wybierani będą, lecz Miaſta Kapitalne każdego Woiewodztwa, powinny być mieyſcem obrad Elekcyinych, do ktorych każde Miaſto wolne w Woiewodztwie będące, po ſześciu z pomiędzy ſiebie *Deputowanych* wybierać powinno, a ci na przyzwoity termin do Stołecznego Miaſta ziechawſzy, trzech Poſłow na Seym do Izby niżſzey wybiorą. Nie całe przeto Miaſta *viritim*, lecz przez ſwych Deputowanych obierać powinny Poſłow na Seym do Izby niżſzey.

§. 12.

Dekreta Miaſt w ſprawach kryminalnych. Aſſeſſorya ma; potwierdzać.

Lubo wſzyſtkie Miaſta w ſprawach *Cywilnych* zupełną nad Mieſzczanami i oſiadłemi w Mieście maią zwierzchność i władzę; iednakże w ſprawach Kryminalnych zapadłych Dekretow na życie do exekucyi przywodzić nie będą mogły dotąd, pokąd w Sądzie Aſſeſſoryi utwierdzonemi nie zoſtaną.

§. 13.

Prawo Magdeburſkie uchyla ſię, a Prawa Cywilne dla Stanu Mieyſkiego z innemi Stanami być maią wſpolne.

Wſzyſtkie Miaſta Prawami *Cywilnemi* na cały kray poſtanowionemi rządzić i ſądzić ſię maią, których Praw ſkoro ogłoſzenie zaydzie, natychmiaſt Prawo *Magdeburſkie* i *Chełmińſkie*, którym ſię dotąd Miaſta rządziły i ſądziły, zupełnie uſtanie. Prawa zaś Polityczne tyczące ſię Rządu Miaſt, elekcyi Urzędnikow, Skarbu Mieyſkiego i innych potrzeb każdemu Miaſtu w ſzczególności ſłużących przez wyznaczoną od nas na ten koniec (x) Kommiſſyą, (do którey

Na ten koniec Kommiſſyą wyznacza ſię.

(x) Ponieważ Prawo wyznaczaiące Kommiſſyą do ułożenia Rządu Miaſt ieſt Prawo doczeſne; przeto rozciągnienie onego z zupełnym opiſem Kommiſſyi nie może mieć mieyſca pomiędzy Prawami trwałemi, które ſię w tym zbiorze kładą dla Stanu Mieyſkiego.

z Stanu Szlacheckiego w połowie, a z Stanu Mieyſkiego w drugiey połowie Kommiſſarzy wyznaczemy) zebrane do utwierdzenia naſzego podane być maią, a gdy przyiętemi zoſtaną, tey mocy będą, iak gdyby do ſłowa w ten Rozdział wpiſane były.

§. 14.

Akta Mieyſkie porownywaią ſię ze wſzyſtkiemi innemi.

Akta publiczne Mieyſkie tey ſamey powagi i wiary mieć chcemy, iak Akta Ziemſkie: wolno Szlachcicowi czynić wſzelkie Tranzakcye w Mieście, wolno Mieſzczaninowi czynić wſzelkie Tranzakcye w Ziemſtwie, byle każdy Tranzakcye ſwoie przenioſł *ad proprium forum, ubi bona conſiſtunt* w roku iednym.

§. 15.

Mieſzczanie Cudzoziemcy.

Cudzoziemcy w Miaſtach wolnych Rzeczypoſpolitey oſiadaiący, ieżeli Prawo Mieyſkie przyimą, wſzelkich Doſtoieńſtw i Prerogatyw Stanowi Mieyſkiemu ſłużących natychmiaſt ſtaią ſię uczeſtnikami, ieżeli maią Poſſeſſyą; do tych zaś Urzędow, do których potrzeba umieć ięzyk kraiowy, poty przypuſzczonemi nie będą, do poki ſię tym

ięzykiem mowić i rozumieć mowiących nie nauczą.

§. 16.

Popisy Mieyskie pod dozorem Kasztelana.

Ponieważ od niespamiętanych czasow, wiele miast Polskich miały Prawa *Popisow*, czyli ćwiczenie się w sztuce Garnizonowey; przeto Prawa rzeczone do wszystkich Miast Woiewodzkich i Powiatowych rozciągamy, nad któremi dozor Kasztelanom Powiatowym polecamy, i powinności *Popisow* Mieyskich na swoim mieyscu dokładniey opiszemy.

Pospolite ruszenie.

Wzywać zaś pospolitego ruszenia Miast wszystkich, lub iednego w szczególności nie wolno nigdy, tylko za decyzyą Stanow seymuiących, czyliby te zażyte być miały na ruszenie z Miasta, czyli na obronę swego Miasta. Jeżeliby które Miasta, oprocz głownego w Woiewodztwie i Powiatowego chciało mieć Prawo *Popisow*, ma mieć na to wyraźne pozwolenie od Stanow Seymuiących.

Garnizony Mieyskie znoszą się.

Wszelkich zaś Garnizonow żadnemu Miastu utrzymywać nie wolno; lecz Garnizony Rzeczypospolitey po Miastach stoiące, powinny dawać *brachium* podług tego, iak będzie przepisano o Kommissyi Woyskowey, i o Kommissyach Woiewodzkich.

Resztę o Stanie Mieyskim *vide* pod Rozdziałami: *Kommissya Woiewodzka*, *Kasztelanowie*, *Obrady Miast Woiewodzkich*, *Kommissya Skarbowa*, *Policyi*, *Assessorya*, *Seym*, *Izba niższa*.

ROZDZIAŁ VII.

o Stanach w Rzeczypospolitey usłużnych (y).

ARTYKUŁ I.

o Stanie Nauczycielskim.

§. 1.

Stan Nauczycielski pod osobną Juryzdykcyą.

Stan Nauczycielski iest pod zupełną opieką Prawa i władzy naywyższey Kraiowey; ludzie przyimuiący ten stan po-

(y) Wszelkie Professye, do których ludzie od wczesney młodości wprawiać się muszą, a których wykonanie należy do osobney zwierzchności, dozoru i sądu, nazywaią się *Stanami*. Te, bez których Rząd Polityczny obeyść się nie może; nazywaią się *Stanami*

ki w nim trwaią, ſą pod oſobną zwierzchnością tak Cywilną, iako i Kryminalną co do przeſtępſtw, które nie ſą głowne, a to podług dawnych Praw tey Rzeczypoſpolitey.

§. 2.

---

w Rzeczypoſpolitey *uſłużnemi:* tak Stan Nauczycielſki, Stan Duchowny, Stan Zołnierſki, ſą Stany Rzeczypoſpolitey *uſłużne*, bo od tych trzech naywięcey ważnych pomocy i uſług odbiera wſzelki Rząd ſpołeczności ludzkiey. Inne Profeſſye mechaniczne nie mogą ſię nazywać Stanami tego rodzaiu, bo ich uſługa ſpołeczności pożyteczna ieſt uſługą ludzi, nie Rządu. Lubo Stany pomienione należą do ſkładu całości Rządowey, nie mogą iednak nazywać ſię Stanami Rzeczypoſpolitey Prawodawczemi, bo ta Prerogatywa ſłuży tylko właścicielom ziemi. Ludzie zaś w Stanach uſłużnych będący, zoſtaią albo na funduſzowey własności, albo na podatku: bo ludzie w tych Stanach umieſzczeni nayduią ſię iuż w liczbie Stanow Prawodawczych; bądź przeto że ſą w nich zrodzeni, bądź przeto że Prawo dla zachęcenia ludzi do rzeczonych Stanow nadało im takowe Prerogatywy.

Człowiek wolny i nie podległy, tylko Prawom, które albo Stworca albo kontrakt towarzyſki na niego włożył, poświęcaiąc ſię na uſługę ſpołeczności poddaie ſię oſo-

bnym

§. 2.

Do Stanu Nauczycielſkiego wolny ieſt przyſtęp ludziom wſzelkiey kondycyi i ſtanow, to ieſt: Szlachcie, Mie-

W ſtanie tym każdy człowiek mieścić ſię może.

---

bnym uſtawom, które ograniczaią iego wolność, iego induſtryą, iego ſwobodne zażycie ſił przyrodzonych, a to na ten koniec, aby odmowiwſzy ſobie wiele pożytkow ſzczególnych, myślał iedynie o tym, żeby cała ſpołeczność obfite z pracy iego odnoſiła korzyści, żeby na ſwych powſzechnych nie traciła pożytkach. Uſługa tego rodzaiu, ieſt uſługa heroiczna, człowiek przyimuiący ią na ſiebie, przyimuie oſobne więzy, ogranicza własne ſwobody, idzie pod ściśleyſzy rygor, poſtępki iego podlegaią oſobney zwierzchności, a im bardziey przez ſwą profeſſyą ſtaie ſię Dozorcą Praw człowieka, i Praw ſpołeczności ludzkiey; tym więcey zwierzchność Rządowa Prawa iego ſzanować powinna; tym bardziey ſtan iego oſtadzać, funduſzem i oſobą iego opiekiwać ſię. Te to ſą przyczyny, dla których powiedziano, iż: *Parentibus & Profeſſoribus nunquam ſatis.* Z tey to przyczyny tyle ozdob, nadgrod, i poſzanowania przywiązano do Stanu Duchownego. Z tey to przyczyny utworzono zaſzczyty honoru, nieoſzczędzano nigdy podatku dla opatrzenia Zołnierza, który ſię poświęcił na krwawą w ſpołeczności uſługę, bo we wſzyſtkich czaſach i wiekach znano to dobrze, ile ludzie do Stanow po-

ſzczanom, i nie Mieſzczanom, Rolnikom, lub iakiego innego ſpoſobu życia ludziom Duchownym i Swieckim, Zoł-

mienionych garnący ſię, czynią z ſiebie dla ſpołeczności ofiary, ile przewyżſzaią Szlachetnością duſzy wſzyſtkich innych, ile ſą potrzebni dla każdey ſpołeczności rządney.

Podzieliwſzy władzę Prawodawczą na dwa tylko Stany, nie myślę przez to oddalać ludzi w Stanach uſłużnych nayduiących ſię od tey władzy, ale iedynie miałem w zamiarze, żeby uſtanowić dwie tylko Prawodawcze Izby zaſzczycone rowną władzą, w których umieſzczeni być powinni w pewney liczbie ludzie Stanow uſłużnych, *np*: w Senacie Biſkupi, między Poſłami Izby wyżſzey z każdego Woiewodztwa ieden z pomiędzy Duchowieńſtwa Stanu Szlacheckiego, do Izby niżſzey z każdego Woiewodztwa ieden z pomiędzy Plebanow. Toż mowić i o ludziach w innych dwoch Stanach. Przyczyna tey myśli była naſtępuiąca: uſtanawiaiąc trzy Stany, iak dziś widziemy we Francyi, możnaby natrafić na tęż ſamę nieprzyzwoitość, iaka ieſt w Stanach Francuzkich. Wielość Reprezentantow kiedy ſię dzieli na głoſy nie na Izby, ieſt tylko przyczyną zamieſzania; na coż ſię przyda dla Duchownych Stan oſobny we Francyi? przyidą oni na taki ſam los, iak i Duchowieńſtwo Polſkie, bo gdzie wſzyſtkie Stany iednę tylko maią Izbę, li-

nierzom i Cywilnym oſobom, każdy z tych ludzi iak tylko obiera Stan Nauczycielſki ieſt pod opieką władzy Kraio-

czba głosow oſob Swieckich przemoże, gdy zechce, liczbę głoſow Duchownych, a powſtaiąca niechęć mogłaby kiedy uchylić zupełnie Prerogatywę Stanu Duchownego co do władzy reprezentowania na Seymach. Przeciwnie zaś, gdy podług pierwiaſtkowych zaſzczytow wracam ludzi w Stanie Duchownym nayduiących ſię do Stanow ich urodzenia, wracam na to mieyſce, z którego ruſzeni być nie mogą, bez obrażenia Prawa Stanow pierwiaſtkowych, czyli, iak nazwałem, Rzeczpoſpolitą składaiących. Do gruntowności Konſtytucyi Rządu nie potrzeba nam wielu Stanow prawodawczych, lecz potrzeba koniecznie dwoch Izb, którcby były zupełnie oſobne co do powagi, których zgoda decydowałaby o Prawie, nie ſzczególne Reprezentantow głoſy. Mieć albowiem dwie Izby, iak było dotąd w Polſzcze, które wſpolnie wotowały, ieſt to Prawo, myślące iedynie o tym, ażeby Reprezentanci mieli ſię gdzie podzieć, gdy ſię w iedney Izbie nie zmieſzczą. Takie dwie Izby, ſą prożnym omamieniem Rządu: czy ſtarſzy, czy młodſzy brat ſpolne ma Prawo decydowania, ieden i drugi ieſt Szlachcicem, a choć w oſobnych Izbach ſiedzą, wota ich idą do ſpolnego rachunku; zatym mnieyſza liczba Senatu

wey, i pod zwierzchnością Kommiſſyi Edukacyiney. Szlachcic w tym Stanie zostaiący, ma zupełne uczestnictwo Praw Szlacheckich w całey ich rozciągłości; inny zaś człowiek dla tego samego, że iest w stanie Nauczycielskim używa zu-

Prerogatywy tego stanu z innemi wspolne.

ieſt wcale prożnym zaſtępſtwem władzy Prawodawczey w takim przypadku, bo na co ſię Izba Poſelſka zgodzi, Senat nie ma potrzeby wotować. Jaśniey to widzieć będzie można przy opiſie *Seymu*; w tym mieyſcu ſtarałem ſię uwagi moie przełożyć w dobrey wierze, żądaiąc, aby kto kocha prawdę, oświecił w tey mierze Prawodawcow dziſieyſzych, czy lepiey ieſt trzy lub więcey prawodawczych uchwalić Stanow, a w iedney wſzyſtkich umieścić Izbie, iak ieſt we Francyi, czyli dwa tylko naznaczyć Stany Szlachecki i Mieyſki? a upewniwſzy w tych zupełne Prerogatywy dla Stanow w Rzeczypoſpolitey uſłużnych, dwie oſobne co do władzy naznaczyć Izby, iak ieſt w Anglii. Rozumiem, iż ktokolwiek chciałby obiaśnić tę kweſtyą, nie będzie do tego punktu uprzedzonym, żeby Senat i Poſłow wyſtawił ſobie za Stany oſobne, choć ie tak zła Konſtytucya Polſkiego Rządu uważa, żeby utrzymywał Izbę Senatorſką z Poſelſką za odpowiadaiącą tak ważnemu celowi, iakiego ſpodziewać ſię należy w uſtanowieniu nowey Konſtytucyi Rządu.

pełnie dobrodzieyſtwa Praw Stanu Mieyſkiego, a w czaſie Prawem opiſanym używa dobrodzieyſtwa Statutu Zygmunta I. *de Anno* 1536. dla Akademii Krakowſkiey pozwolonego.

§. 3.

Nad Stanem Nauczycielſkim naywyżſzą wykonawczą i dozorczą władzę mieć będzie Kommiſſya Edukacyina, to ieſt: nad Nauczycielami wſzelkiego Stanu Duchownemi i Swieckiemi uczącemi Duchowne lub Swieckie oſoby w Szkołach publicznych lub prywatnych ktoregokolwiek zgromadzenia: wſzyſtkie takie Szkoły we wſzyſtkich Rzeczypoſpolitey Państwach władzy, rozkazom, ſądom, i dozorowi Kommiſſyi Edukacyiney, podług uſtaw na ten koniec przepiſanych, podlegaią. Obowiązki tey Kommiſſyi na ſwoim mieyſcu opiſane będą.

Kommiſſya Edukacyina ieſt zwierzchnością tego Stanu.

§. 4.

Funduſz Nauczycielſki zoſtaie rownie pod opieką władzy naywyżſzey Kraiowey, nie wolno go na żaden inny cel obracać, tylko na potrzebę Edukacyi Obywatelſkiey. Nie wolno rownie ża-

Funduſz Edukacyiny zawſze pewny.

dnego na Edukacyą czynić fundpszu, tylko za zezwoleniem i przyięciem władzy naywyższey pod swą opiekę. Fundusze Edukacyine czyli one są na Nauczycielow lub Uczniow, czyli na inne w Edukacyi potrzeby, pod dozorem i zwierzchnością Kommissyi Edukacyiney zostawać maią.

§. 5.

Ustawy Kommissyi Edukacyiney stanu Nauczycielskiego są Prawem.

Ustawy fundamentalne, ktore Kommissya dla Stanu Nauczycielskiego, i ludzi Edukacyą zatrudnionych, lub dla Uczniow przepisze, taką mieć będą moc, iak gdyby w te Prawa wpisane były, a raz przepisane, za wyraźnym tylko Seymu zezwoleniem odmieniane i poprawiane być mogą.

§. 6.

Wszelkie Przywileie i Konstytucye przeciwne ustawom Kommissyi uchylaią się.

Wszelkie Przywileie i Prawa szczególne Akademiom i Zakonom około Edukacyi zatrudnionym dotąd od kogożkolwiek użyczone, ktoreby były przeciwne rozporządzeniom i ustawom Kommissyi Edukacyiney, uchylamy, i za żadne mieć chcemy, iako niezgodne z duchem iednostayności w Edukacyi Narodowey nieuchronnie potrzebnym. Te

zaś Prawa i Przywileie, ktore Juryzdykcyi Kommissyi, ani iey rozporządzeniom nie są przeciwne, w całości zachowuiemy.

§. 7.

Posłowie z Akademiow na Seym.

Lubośmy dla osob Stanu Nauczycielskiego ubeśpieczyli Prawa wedle ich urodzenia; wszelako Szkołom Głownym, czyli Akademii Krakowskiey i Wileńskiey nadaiemy Prawo każdey z osobna wybierania czyli z pomiędzy siebie, czyli z pomiędzy osob o to staraiących się iednego Posła do Izby wyższey, i iednego do Izby niższey.

Inne obowiązki Nauczycielow i Prawa Edukacyi publiczney *vide* w Rozdziale Tit: *Kommissya Edukacyina.*

ARTYKUŁ II.

o *Stanie Duchownym* (z).

§. 1.

Fundusze stanu Duchownego są pod opieką władzy Kraiowey.

Wszelkie fundusze w Dobrach stałych, lub kapitałach, wszelkie Kościoły, mieysca i sprzęty poświęcone na cześć Boską, i opatrzenie Duchowieństwa Wiary Swiętey Panuiącey, są i na zawsze będą pod opieką Narodu, i władzy Kraiowey nayważszey, ktora zawiera się na Seymie w Zgromadzonych

(z) Nie dla tego Artykuł o stanie Duchowym niżey położyłem, żebym Nauczycielskiemu pierwszeństwo naznaczał; lecz idąc za pasmem wyobrażeń, stosowałem ten porządek do potrzeb człowieka, które od iego urodzenia biorąc, każdy przekona się, iż nayprzod oświecenia potrzebuie, potym straży swych obyczaiow, nareszcie bespieczeństwa i obrony. Ten postępek wyobrażeń podał mi myśl, żebym życzył, aby Stany odemnie *usłużnemi* nazwane, mogły się raczey nazywać Stanami *dobroczynnemi*, bo w samey rzeczy są takiemi. Uważaiąc albowiem człowieka w takowym nayduiącego się społeczeństwie, w iakim iest dzisiay, naydziemy go potrzebuiącego nieuchronnie oświecenia w tym wszystkim, coby mu sprawić mogło pożycie swobodne i miłe. Czyli się obeyrzy na Boga, iako początek wszech rzeczy, czyli na własne przeznaczenie, iż zażywać musi Praw swoich w środ ludzi rowne iemu maiących Prawa; czyli nakoniec na potrzebę obrony Praw swoich przeciw tym, ktorzyby ie gwałcić chcieli, zawsze uwielbiać iest winien dobroczynną Opatrzność, ktora dozwoliwszy mu żyć w społeczności ludzkiey, zamknęła całe szczęście iego w tych trzech stanach.

Człowiek, gość w naturze, zastaie natychmiast dobroczynnego przewodnika w Nauczycielu, który go uwiadomia i o powinnościach, i o należytościach iego, oswaia go z światem, pokazuie mu wygody i niebespieczeństwa życia, pilnuie iego młodości, i uzbraia przeciw wzmagaiącym się passyom: w nauce iego nayduie człowiek, ile Bogu, ile sobie, ile ludziom, ile Oyczyznie, ile Obywatelom winien. Przyszedłszy do lat, zaczyna być woli swoiey Panem, staie przed nim Xięga Praw ludzkich, ile przed Obywatelem, wie iak ma postępować i względem Rządu, i względem społ Obywatelow; lecz społeczność, ten to dla niedołężney istoty szczególny dar Nieba! straciłaby zupełnie całą swoię przyiemność, gdyby Prawa ludzkie ścigały za człowiekiem aż do iego domu, gdyby mięszały iego spokoyność w środ liczney familii, gdyby zachodziły aż do skrytości iego serca. Prawa takowe zamieniły

Stanach. Władza ta sama iedynie może pozwalać nowe dla Stanu Duchownego funduſze; pozwolone zaś i raz

---

by ſię w uciążliwą niewolą i ſrogą tyranią, a ucisnąwſzy ſwobodę człowieka, nie dokazały by ſwego zamiaru. Jest na to wcale inne Prawodawctwo z rąk litościwey Opatrzności dane, ieſt nim to Religia. Jey winni ieſteśmy nayſkutecznieyſzą ſtraż ſumnienia naſzego. — Ludzie lekko o rzeczach ſądzący, mieſzaiąc z Religią fanatyzm i zabobonność, odięli iey wiele powierzchowney przyiemności w oczach tych zwłaſzcza, co w rozróżnienie prawdy od fałſzu zagłębiać ſię nie lubią. — Rozpuſta wykorzenia ią często z ſerca złych ludzi; lecz rozſądna Filozofia i dobre Prawodawctwo umie ią ſzanować i znać za dzieło wyżſze nad ludzi. Prawa ludzkie chcąc upewnić ſwobodę i ſpokoyność człowieka, ſtawaią u drzwi domu iego, i nie poſtępuią daley, a Religia zaczyna dopiero dzieło ſwoie, pilnuiąc ſerca iego tam, gdzieby go nawet Prawa rzeczone dopilnować nie mogły; pilnuie zaśtak dzielnie i tak ſłodko, iż ſamo nawet ochocze Praw ludzkich dopełnienie, ſkutkiem ieſt po większey części działań Religii w ſercach przekonanych o iey świętości. Czyſtość i ſpokoyność ſumnienia, ſzlachetne a przeięte wdzięcznością ſerce człowieka ku Stworcy ſwemu, litość ku potrzebom bliźniego obrocona,

przyięte, pod dobrodzieyſtwem nayżſzey Narodu opieki, nienaruſzone i trwałe na zawſze zoſtawać powinny.

ſpokoyność domowa, pociecha familii, ſą to wielkie ſkutki w ſpołeczności ludzkiey, które Edukacya natchnęła, których Religia pilnuie, a których Prawa ludzkie nakazać, i do ſkutku przywieść nie zawſze ſą zdolne.

Toż mowić należy i o Stanie Zołnierſkim. Jak wſpaniałey duſzy, i iak mężnego ſerca być potrzeba człowiekiem, żeby ſię poświęcić na obronę ludzi przeciw napaści i naiazdom od obcey ſiły! jak wielką trzeba mieć bliźniego miłość, żeby dla iego ſpokoyności wydać życie własne na nieprzeſtanną nieſpokoyność! przecież i Stan ten, żeby w oczach rozumu nie utracił winnego dla ſiebie ſzacunku, potrzebuie aby był prowadzonym przez dwa pierwſze Stany. Człowiek oświecony przez edukacyą, ſtrzeżony przez Religią, zaſługuie na uſzanowanie od tych, których ieſt obrońcą, a znaiąc ciężki ſwego powołania obowiązek, zna ſię oraz na ſzlachetności iego, zna ſię na tym, że ieſt dobroczyńcą ludu, poświęcaiąc zań na każdy przypadek krew i życie własne. Nie gotyckie maxymy, nie zapalony prożną dumą umyſł, nie ſerce zdobyczy chciwe, ani niewola i nędza nagląca do tey wielkiey poſługi ieſt ozdobą ſtanu Zołnierſkiego. Miłość ludzkości, i miłość Oyczyzny; obrona ludu, nie zdoby-

§. 2.

Urządzenie fundufzu Duchowne go należy fpolnie do obudwoch władz.

Gdyby potrzeba Wiary Swiętey, lub inne względy z potrzeb Religii (z) wynikaiące wyciągały iakiego urządzenia w fundufzach Duchownych; takowe urządzenie Zwierzchność Duchowna

---

wanie Kraiow niewolniczych; zaflona od ucifku, nie zemfta lub ździerftwo, fą cechą iftotney Zołnierza wielkości.

(z) Wielu bardzo Wiarę i Religią biorą za ieden wyraz. Ze zaś, ofobliwie w Prawie, wyrazy powinny być przywiązane do prawdziwego a iedn ego tylko znaczenia; przeto dla tych, ktorzy fię mało zagłębiaią w rzeczach ściągaiących fię do Wiary i Religii, fądziłem za potrzebę położyć rożnicę dwoch tak ważnych wyrazow: nayprzod niefłofuiąc onych do obiawienia, Wiara nic innego nie ieft, tylko fkłonienie rozumu pod powagę, i upewnienie czyiezkolwiek; w Łacińfkim ięzyku nazywa fię *fides*, co raczey znaczy ufność podług owego: *vide cui fide*, bo od ftowa wierzyć *credere* nie idzie *fides*, ale *credulitas* łatwowierność; zkąd wypada, że wiara *fides* ieft dzieło rozumu przekonanego za pomocą ufności w przekonywaiącym. Wiara rożni fię od doświadczenia, bo doświadczenie nie zafadza fię na żadney powadze, ale na przekonaniu zmyfłow, a ieżeli może być brana za pewność *certitudo*, oczywiftość *evidentia*, tedy i pewność, i oczywiftość nie

przyzwoita ufkuteczniać może za przyzwoleniem Stanow na Seym zgromadzonych, a takowe urządzenie konie-

---

może fię rozciągać, tylko do iey podania, refzta zafadza fię na powadze podaiącego. — *Religia*, wyraz z dwoch złożony, pochodzi od wyrazu *res*, i ftowa *ligare*, z czego miał fię utworzyć nowy wyraz Religia, iakoby rzecz z rzeczą związana. Przeto wyraz Religia bierze znaczenie od obowiązku, ktoremu fię człowiek poddaie; i tak *ligare* znaczy wiązać, *obligare* znaczy obowiązać, zkąd pofzło *obligatio* obowiązek, a zatym nowy czyli ściśleyfzy obowiązek, znaczy *Religią*; tym to wyrazem wfzelkie ściśleyfze obowiązki ku komukolwiek, Łacinnicy nazywali Religią, *Religio in Parentes*, *Religio in Patriam* &c.

Te uwagi przywiodły nas do prawdziwego wyobrażenia rożnicy dwoch wyrazow, *Wiara* i *Religia*; łatwo fię więc przekonać możemy, że Wiara ieft dziełem rozumu fkłonionego pod powagę drugiego, że Religia ieft dzieło ferca ściśley obowiązanego komukolwiek. Dla tego też u ftarożytnych Łacinnikom Religia miała fwoie znaczenie nawet w obowiązkach Pogańfkiego wyznania. Przyftępuiąc bliżey do rzeczy, Religia czyli obowiązek, ktory fię należy Stworcy od ftworzenia, ieft dwoiaka: naturalna, ile z przekonania światła przyrodzonego, człowiek czuie fię

cznie powinno być na lepſze Religii i Wiary S. Wſzelka przeto Duchowna Zwierzchność maiąca prawą moc do

---

do winney wdzięczności i poſzanowania dla Autora natury, i onemu taką cześć wyrządza na iaką ſię zdobyć może ſerce ſtworzenia ku ſwemu Stworcy, iſtota ograniczona ku nieograniczoney przyczynie wſzyſtkich ſtworzonych rzeczy. Religia obiawiona, nic innego nie ieſt, tylko obowiązek, ktory wiara poddana obiawieniu, wkłada na człowieka; a zatym, aby Religia obiawiona obowiązywała czyieżkolwiek ſerce, trzeba nayprzod, aby było obiawienie, aby powaga obiawiaiącego ſkłoniła rozum człowieka do wiary, aby wiara ſkłoniła ſerce człowieka do Religii. Tym ſpoſobem ogólne wyrazy przywiązane być mogą w Prawie do Wiary i Religii obiawioney. Prawa obiawione, podług których i wyrokom poiętność naſzę przechodzącym, i przepiſanym w Ewangelii Prawom tak naturalnym, iako i podanym na uchronienie ſię przeſtępſtwa Praw natury, albo na wynalezienie ſpoſobow wſpomagaiących ułomność naſzę, ile ſię im rozum ludzki poddaie, nazywam Nauką Wiary. Przyięcie na ſiebie obowiązkow, które nauka obiawiona do wierzenia podała, i onych wierne pełnienie nazywam Religią. Kto nie wierzy Prawom i Nauce obiawioney, ten ſię zowie niewierny *infidelis*, kto

rozrządzenia funduſzem i dochodem Duchownym, nie może inaczey onym rozrządzać, tylko pod temi warunkami, to

---

nie zachowuie przyiętych obowiązkow, które na niego włożyła nauka obiawiona, ten ſię zowie bez Religii *irreligioſus*. Kto ſię w nauce obiawioney nie zgadza, ten ſię zowie niezgodny *diſſidens*. Kto ſię dla niezgody w wyznaniu od ſpołeczności Kościoła oddziela, ten ſię zowie odſzczepieniec *hereticus*. Kto nie od iedności wyznania, lecz od iedności Kościoła oddziela ſię, ten ieſt *Disunita*, albo Schiſmatyk. Kto ieſt w ſpołeczności Kościoła, nazywa ſię *Katolik*. Kto nie ieſt w ſpołeczności Kościoła, bądź dla rożnicy w wierze obiawioney, bądź dla rożnicy w iedności, ten nie ieſt Katolik, czyli nie ieſt członkiem powſzechnego Kościoła, ieſt przecież Chrześcianin, bo wyznaie naukę Ewangelii, i śrzodki w Prawie obiawionym podane. Znayduie ſię przeto bardzo wiele ludzi wyznania Chrześciańſkiego nie Katolickiego; ci zaś, ktorzy nie wierzą w naukę Ewangelii, ani używaią śrzodkow w naſzym obiawieniu podanych, iaki ieſt Chrzeſt, nie ſą iednak bez ſwoiey Wiary i Religii; dla rożnicy więc między temi, ktorzy naukę Chrześciańſką wyznaią, takowych ludzi nazwać można ludźmi wyznania nie Chrześciańſkiego. — Wſzelkie wyrazy nie maią z natury ſwoiey przy-

ieſt: za pozwoleniem władzy naywyżſzey Kraiowey, pod ktòrey opieką wſzyſcy Duchowni i ich funduſze zoſtaią: powtóre,

krego lub nieuczciwego znaczenia; dla czego ſkutkiem ieſt nieoświecenia, kiedy w Prawie zachodzi kłotnia o ſłowa i nazwiſka, tak *np*: zdawało ſię ludziom wyznań nie Katolickich, że ieſt rzeczą dla nich obelżywą, gdy ich kto nazwie Lutrem, Kalwinem, Odſzczepieńcem, iak gdyby nie iedno było powiedzieć, że idzie za nauką Lutra, Kalwina &c. przeciwną iednoſtayney Kościoła nauce, albo powiedzieć, że ſię odſzczepił od nauki powſzechney Kościoła. Słowo Dyſſydent, ile probuie niezgodę między ludźmi, zdaie ſię być nierownie gorzey dobrane od Chrześcian nie Katolikow, iak dawne nazwiſka pochodzące, albo od Nauczycielow Sekty, albo od rozdziału nauki. Weźmy *np:* ſłowo Sekta, u Filozofow nic innego nie ieſt, tylko opinia lub ſyſtema Szkoły, ktòrym ſię iedna od drugiey rożni. Kto za iedną, albo za drugą idzie, nazywa ſię Filozofem tey lub owey Sekty; bo iako Filozofia względem wſzyſtkich Sekt ieſt zawſze iedną Filozofią; tak wiara względem wſzyſtkich herezyi i Sekt Szkolnych nazywa ſię zawſze Wiarą. Ludzie podług ſwego uwidzenia nadciągaią naukę Ewangelii, i ieżeli ich uwidzenie nie ieſt przeciwne iedności Kościoła nazywa ſię opinią Szkolną, ieżeli wyraźnie ſprzeci-

powtóre, że nowe urządzenie funduſzu Duchownego ieſt na lepſze dla Wiary Swiętey, i nędzney ludzkości. Co

ſprzeciwia ſię iedności Kościoła, i za takie ieſt uznane, przez Zwierzchność i powagę tego Kościoła, nazywa ſię herezyą.

W krotkim wyłuſzczeniu o Wierze i Religii, ten iedynie zamiar miałem, abym okazał, że iako obiawienie dzieli ſię na dwa ważne cele: to ieſt, na naukę Wiary, i na Religią; tak chcąc, aby Duchowni wiary panuiącey byli prawdziwie ludzkości i rządowi użytecznemi, powinni zoſtawać pod ſzczegòlną opieką władzy Kraiowey, nayprzod ile ſą Nauczycielami Wiary, powtore, ile ſą Kapłanami Religii. — Wiara w naukę CHRYSTUSA, nie ieſt to zbior ſamych niedościgłych taiemnic, taiemnice iey ſą tylko iak pieczęć daiąca powagę całemu Ewangelii Prawu; lecz ktokolwiek bliżey go rozebrać zechce, ten ſię przekona, że Ewangelia ieſt zbiorem prawideł ſkłaniaiących ſerce do zachowania Praw natury, że ſkłaniaiąc ludzi do zachowania tych wiecznych Praw, podaie oraz ułatwiaiące ſpoſoby, (ktòre albo bronią od ich przeſtępſtwa, albo ratuią ułomność ludzką, gdy one przeſtąpi.) Przez co Ewangelia ieſt prawidłem obyczaiow ludzkich nayſkutecznieyſzym, ieſt ſtrożem ſumnienia naywiernieyſzym, ieſt pociechą w uciſkach naype-

wſzyſtko przed władzą naywyżſzą Kraiową wprzod dowiedzione być ma.

---

wnieyſzą, dzielność iey rownie ſkutkuie, gdy idzie o to, aby ſię człowiek przeſtępſtwa nie dopuścił, iako też, aby ſię w przeſtępſtwie powściągnął. Z tych przyczyn rozſądny Rząd, który chce aby obyczaie ludzkie ile możności były nieſkażone, aby Prawa Kryminalne mniey były oſtre i liczne, powinien wſzelkiego przyłożyć ſtarania, żeby nauka wiary miała zupełną pomoc i opiekę, żeby miała wyſtarczaiące funduſze, przez które oświeceni Nauczyciele potrafiliby ią ſkutecznie rozkrzewić, i uczynić powſzechną, podaiąc onę wſzyſtkim w ieden ſpoſob, czyniąc ią łatwą, i niezacieraiąc w niey charakterow łagodności ſwego Prawodawcy, tego to Nauczyciela pokoiu i prawdy. —

Opieka Rządu maiąc w zamierze rozſzerzenie tak ważney nauki, powinna przeſtrzegać, ażeby z iey przyczyny, nie był wprowadzony duch niechęci pomiędzy Uczniow Kościoła. Wiara, ieſt darem Nieba, komu ten dar nie ieſt użyczony, nie można go mieć z tey przyczyny w pogardzie. — Rząd winien ieſt dla wſzyſtkich ludzi opiekę. — Wiara panuiąca, uważać ſię tylko ma iako nauka od Rządu ſzanowana, inne zaś wyznania iako tollerowane dla ſpokoyności powſzechney. Owſzem Wiara

§. 3.

Władza kraiowa funduſzow Duchownych na inſzy cel obracać nie ma.

Jako władza naywyżſza Kraiowa ma tylko opiekę nad funduſzem Duchowieńſtwa, czyli on ieſt w Dobrach ſtałych, czy w kapitałach, a własność

Chrześciańſka nie przywłaſzcza ſobie tytułu panuiącey ile z ſiebie. — Tytuł ten należy iey przez uſzanowanie od wierzących, przez umowę Prawa Swieckiego, lecz nie przez ducha Religii, który wſkazał w ſwey Ewangeli CHRYSTUS: *Reges gentium dominantur eorum, vos autem non ſic.* Charakter Ewangelii ieſt oſobliwſzy i prawdziwie Boſki, niemaſz Rządu i iego formy, z którymby ſię ta Swięta nie zgodziła nauka, i czyli ią kray nazywa panuiącą, lub nie? panuie ona przecież w ſercach ludzkich, i i, w czaſie prześladowania, i w czaſie ſpokoyności.

Lubo Wiara Chrześciańſka ieſt naydzielnieyſzym śrzodkiem zachowania człowieka w obrębach ſprawiedliwości i ludzkości; źli iednak Nauczyciele ſtawiaiąc obok iey fanatyzm i zabobonność, za pomocą obłudy lub nieoświecenia, pomięſzali to czyſte ſzczęśliwości ludzkiey źrzodło, a im daley od pierwiaſtkowego odeſzli ducha, tym okropnieyſzych wypadkow częſto bardzo ſtawali ſię przyczyną. Dla czego niemałym ieſt Rządu Kraiowego intereſſem ſtarać ſię o doſkonałych Nauczycielow Wiary CHRYSTUSOWEY, doſkonałych nietylko ze ſtrony grun-

onego ieſt iſtotną własnością Stanu Duchownego, ktorą nań przenieśli Funda-

---

towney nauki, ale nadto ze ſtrony czyſtych obyczaiow. Wiele innych umieiętności nie potrzebuią czyſtego i niewinnego ſerca, lecz ta inaczey przyiąć ſię nie może, tylko wśrzod cnoty i dobrych obyczaiow. Niech będzie naywyżſzemi teoryami oświecony rozum, niech ſię zagłębi w badanie teiemnic natury, niech wſzyſtko cokolwiek go otacza weźmie pod ściſły rachunek; nic to nie przeſzkodzi, aby, ieżeli ma dobre obyczaie, i nieſkażone ſerce, nie poddał ſię nauce tego Boſkiego Prawodawcy. Ktokolwiek wie, iak wiele znaczy nauka *Neſtona* w nauce zmyſłow, i kto z nią porowna Wiarę i Religią tego W. Człowieka, ten przyzna, że kiedy Katehizta opowiada Boga Dzieciom, *Neſton* opowiada go Filozofom; Intereſſem więc ieſt Rządu czyſtość i dobroć tey wielkiey nauki; tym bardziey, gdy oczywiście każdy przekonać ſię może, iż gdyby nie było dobrey i czyſtey, nie możnaby mowić, żeby nie było żadney, byłaby na to mieyſce zła, i przewrotna, a iaka będzie nauka, tacy będą i Kapłani, taka będzie Religia, takie i obyczaie, a zatym taka i ſpołeczność. Im bardziey tę prawdę zaſtanawiaiący ſię umyſł nad nędzą rodzaiu ludzkiego rozebrać zechce, tym ſilnieyſze w właſnym ſercu naydzie przyczyny do ubolewania nad teraźnieyſzym

torowie, prawdziwi Dobr i Summ funduſzowych Dziedzice; tak nie będzie

---

ſtanem Wiary i Religii. Pomyślmy tylko czym byli Oycowie naſi, nim ich ta Swięta oświeciła nauka? pomyślmy, czym ieſt ſpołeczność ludzka od czaſu, kiedy duch niedowiarſtwa zaczął wyśmiewać wſzyſtko, a Nauczycielom Religii na oświeceniu i na obyczaiach zabrakło? ſpoyrzyimy na około nas, głupſtwo iedne ma zawſze ſkutki; nieoświecony Muzułman i Dyſunita, chociaż w rzeczy ſamey ieden na nas ſpogląda iak na niewiernych, drugi nie więcey iak tylko rozdzielony w opiniach iedney wiary, i iedney Kościoła głowie niepoſłuſzny, dość że ieſt rowny nieoświeceniem i fanatyzmem Muzułmanowi, rownie ma ſrogie ſerce, rownie pragnie przelewu krwi ludzkiey, i ſzuka zemſty tam nawet, gdzie obrażonym nie był. Takie ſą ſkutki źle i przez złych ludzi opowiadaney nauki Chrześciańſkiey. — Gdyby w tym mieyſcu wypadało piſać Xiążkę nie Notę, wyſzczególniłbym wſzyſtkie nieſzczęśliwości źrzodła wynikaiące z złego zażycia tey nauki przez Duchownych, ktorzy wprzod właſne obyczaie popſuli, i niemi uczniow ſwych zarazili. Coż ieſt w porownaniu ſmutnieyſzego nad Kapłana, ktorego ani nauka, ani obyczaie nie ſtoſuią ſię do tak ważnych celow, iakie ma Wiara i Religia? Wſzyſtkie nieſzczęśliwości ktorekol-

wolno teraz i na potomne czaſy funduſzow tych Stanowi Duchownemu od-

---

wiek mięſzały Chrześciańſką ſpołeczność w tylu Narodach i wiekach, zawſze wypływały albo ze złych obyczaiow, albo z nieoświecenia. Im wyżſza doſtoyność w Hierarchii Kościelney poſiadana ieſt przez człowieka zepſutego lub nieoświeconego; tym więcey nieſzczęśliwości ſpływać muſi na wſzyſtkich ludzi. Alboż rozumiemy, że ſame tylko niedoſtrzeżone przypadki miotaią na naſz Narod tyle rodzaiow nędzy i uciſku? Opatrzność dotyka nas ſwą chłoſtą dla zbyt widzialnych przyczyn! czyli to ſpoyrzemy na rzeczy Religii, czy na intereſſa właſney Oyczyzny, czyli na złe oświecenie, czy na przewrotność, czy na niezgodę i nieczynność publiczną, iakąż inſzą dać zdołamy przyczynę? upokorzeni i do łez poruſzeni wyznać muſiemy, że nas do tego ſtanu przywiodło nieoświecenie i złe obyczaie. Ktokolwiek, i w ktorymkolwiek czaſie dał przełożonych Kościelnych niezdolnych i nieoświeconych; kto otworzył zgorſzeniu drogę w nagannych obyczaiach; ten winien ieſt nieſzczęśliwości dziſieyſzey. Ktokolwiek chce poprawić obyczaie Narodu, niechay ſię ſtara, aby w Duchowieńſtwie byli dobrzy Nauczyciele Wiary i Kapłani Religii, aby nauka Wiary, i praktyka Religii była czyſta, aby dwoiſtym Prawem, natury i obiawienia, iako Prawami Boſkiemi wiązała rozum i wolą

bierać, one na inny cel obracać: bo Władza opieki nie daie Prawa właſności,

---

ludzką, a w ten czas możemy być pewni i poprawy, i ſzczęśliwości naſzey. Wiara i Religia Chrześciańſka potrzebuie zawſze wſpierać ſię na oświeceniu ludzi, i dobrym ich życiu; głupſtwo i rozpuſta, ſą naywiękſzemi Wiary nieprzyiaciołmi. Ktoż nie porowna czaſow owych, gdy fanatyzm prześladował ſpokoyność Francyi z czaſami dziſieyſzemi, gdzie ią rozwiozłość i zepſute obyczaie prześladuią? Zdaie ſię, iż głupi nie zaczyna być człowiekiem, a zepſuty być nim przeſtaie, obadwa nierożnią ſię od zwierząt, potrzeba ich na moment łagodzi, naymnieyſzy zapał ogolny, czy ſzczegolny robi ich ſrogiemi i dzikiemi, a nawet w dzikości ſzalonemi. Z kimże porownam tych, co w czaſie na odzyſkanie Narodowych ſwobod poświęconym, tylu dopuścili ſię morderſtw? co w oczach Sądu i mnogiego ludu ſzarpali zębami ſerca nieſzczęśliwych cudzey zemſty offiar? co z uciętemi bez Sądu głowami iak gdyby wśrzod Deſpotycznego Stambułu po Paryżu biegali? wzrośliż oni w dzikich laſach? byliż wprawiani od młodości, aby ſię ciałem ludzkim naſycali? coż ich do tak ſrogiego przywiodło okrucieńſtwa? oto: czego dokazuie fanatyzm przy głupſtwie, tego ſamego dokazuie rozwiozłość przy wytępionych prawidłach Religii; na iedno zatym wypada, że kiedy głupſtwo i złe obyczaie rowne prawie dzia-

ale tylko Prawo dozoru, aby funduſz pod opieką zoſtaiący nie mogł byc utra-

---

łaią ſkutki na ſercach ludzkich; przeto intereſſem ieſt Rządu utrzymywać naukę, dla oświecenia ludzi, i religią dla wprawy w cnotę, dla ſkutecznych śrzodkow pilnuiących człowieka od upadku, i pomagaiących do powſtania. Boſki Prawodawca podał nam w ſwey Ewangelii ſkuteczne do tak ważnego celu prawidła; każdy Rząd, i każdy Narod, uznał tę ważną potrzebę za nayiſtotnieyſzy ſzczęśliwości powſzechney śrzodek. Utrzymywanie Duchowieńſtwa, ile Nauczycielow i Kapłanow, ſtało ſię powſzechną wſzyſtkich Narodow potrzebą. Opatrzenie więc tego Stanu ludzi ieſt potrzebą publiczną, ktorey koſzt publiczny ułedz powinien; i ztąd to po wſzyſtkich Narodach Chrześciańſkich uſtanawiane były Dzieſięciny, ztąd u Żydow, oprocz Dzieſięcin, było oſobne pokolenie ludzi, oſobną poſiadaiące ziemię. Niemaſz w żadnym wyznaniu oſob tey Profeſſyi, żeby za pracę ſwoię nadgrodzonemi nie byli, żeby o ich potrzebach Rząd Kraiowy nie myślał. Nieprzyzwoitości, które ſię wciſnęły w Stan Duchowny, ſtały ſię przyczyną wielu uprzedzeń przeciwko Duchowieńſtwu; uprzedzenie to rozciągnęło ſię zbyt obſzernie w całey Europie, rozciągnęło ſię mowię aż do gwałtownego prześladowania i nieſprawiedliwości.

conym, i na inſze cele z myślą fundatorow niezgodne obracany, ieżeli tego wyraźna potrzeba Wiary S. i iey Religii nie wymaga (b).

(b) Czyſte wyobrażenie o własności człowieka po wſzyſtkie wieki było naywiękſzym intereſſem Narodow; należy więc i teraz dobrze zrozumieć zkąd wypływa, i na czym ſię zaſadza taż własność. Jakie albowiem o niey mieć będziemy poięcie; taki będzie ſtan naſzych ſwobod i naſzego Rządu. Nie trzeba przeto ani z Praw Kanonicznych, ani z Prawa Rzymſkiego, ani z Prawa Kraiowego uczyć ſię prawideł o własności, poki ich nie wynaydziemy w człowieku; a wynalazłſzy, roztrząſać dopiero należy Prawa ludzkie, czyli one ſą od Duchowney, czyli od Swieckiey napiſane władzy.

Człowiek będąc oſobą zupełnie od reſzty ieſteſtw oddzielną, czuiący w ſobie konieczne potrzeby i doſtarczaiące w oſobie własney ſiły przyrodzone, ktorych zażyciem potrzeby na niego naglące zaſpokoić może, ieſt własnością ſiebie ſamego, do nikogo z żyiących nie należącą, i iako z woli Stworcy ſwoy bierze początek i koniec, tak iego tylko wyrokom podlega, które w ſiłach i niedołężności własney, w potrzebach i dzielności zadoſyć uczynienia onym, ſtopniami poznaie. — Siły więc człowieka ſą naypierwſzą własnością iego oſoby,

§. 4.

Władza kraiowa może zalecić władzy Duchowney urządzenie fundufzow.

Władza naywyżfza Kraiowa podług potrzeby Rządu może zalecać Duchowieństwu rozrządzenie fundufzem Duchownym, a władza Duchowna zalecenia takowe ufkuteczniać ieft obowiązana, zawfze iednak w celu Religii i miłofier-

---

co zgromadza za pomocą fił własnych, to ieft drugą własnością iego, którą nazwać możemy *ruchomą*; ieżeli rzeczy zgromadzone, z mieyfca na mieyfce przeniefione lub przeprowadzone być mogą; *gruntową* zaś, ieżeli nabycie własności ściąga fię albo do łożonych kofztow na wydobycie ziemi z pod nieużyteczności, albo iuż gotowey od kogo innego zakupienie. Cożkolwiek bądź, to iednak ieft nie zawodną prawdą, że wfzelka własność czyli ona ieft ruchoma, czy gruntowa, wypływa z początkowego fwego źrzodła, to ieft z własności ofobiftey człowieka, utrzymanie tey pierwiaftkowey własności ieft pobudką do nabycia drugich, aniby żaden człowiek ftarał fię łożyć pracy rąk fwoich, fił rozumu, a nawet iakiegokolwiek iuż zgromadzonego maiątku, na obfzernieyfze własności gruntowey nabycie; gdyby mu do tego filną nie była pobudką własność ofobifta, czyli miłość własney exyftencyi, do którey utrzymywania Stworca wfzech rzeczy filnym człowieka obowiązał Prawem, wkładaiąc na niego wftręt od biedy, którą co moment czuie w naglących nań potrzebach, a zachęcaiąc go do pracy i ftarunku, który mu nadgradza obfitością, i ofładza iego bycie.

Z tych iednak pierwiaftkowych uwag w famym człowieku wynaleziowych, nie wypada zuchwałe i nierozfądne mniemanie, iakie wielu miało o Prawach człowieka przywiązanych do iego fiły; zkąd pofzła gorfząca nauka przywięzuiąca Prawo Natury do Prawa mocy, daiąca wyobrażenie fałfzywe, że w ftanie naturalnym wolność człowieka ieft nieograniczona, i że ią dopiero pifane ograniczaią Prawa. Wolność człowieka ma od natury położone granice, a rozfądek bardzo ie dobrze poznał pierwey, nim ie w Prawo pifane zamienił; to famo owfzem dowodzi, że wolność ludzka ma fwoie obręby, kiedy człowiek zdobył fię na przepifanie iey pewnych prawideł, które nigdy nie fą błędne, ale raczey ten, kto fię od nich oddala. Wyftawmy fobie człowieka, któryby był Panem takiey ziemi, iaką dziś dziewięć millionow ludzi pofiada. Wolność iego w zażyciu tey ziemi iakże fię daleko rościągnie? Oto iak daleko fię rozciągaią fiły iego przyrodzone. Wfzelka praca iego ograniczona ieft fiłami, a fiły takiey tylko cząftce fprofłać mogą, iaką wyrobić potrafi. Jeżeli zaś obrociemy uwagę, że człowiek, iefteſtwo zupełnie ofobne, widząc drugiego ze wfzy-

nych uczynkow na Prawie natury i Prawie obiawionym zasadzonych.

ſtkim ſobie podobnego, rowne czuiącego potrzeby, rowne maiącego na zadoſyć uczynienie ſiły, rozbieraiąc Prawa ſwoie i Prawa innych drogą porownania, naydzie tym ſamym drugie dowody granic właſney wolności między ſwym Prawem a Prawem podobnego ſobie człowieka, co do poſiadania ziemi, i używania rzeczy dla ſwey bytności nieuchronnych. To więc, co za pomocą ſił przyrodzonych bez naruſzenia cudzego Prawa zdobył, ieſt prawdziwą iego własnością, czyliby była ruchoma, czyli gruntowa. — Wſzyſtkie inne wyobrażenia o właſności, ieżeli ſię na tych nie zaſadzaią początkach, ſą mylne, ſą nieſprawiedliwe: iedno tylko Prawo ſpadku oparte na życzliwości naturalney człowieka do iego potomſtwa, ieżeli inaczey ſwym maiątkiem nie rozrządził, ieſt Prawem iſtotnym natury, względem którego Prawa piſane częſto bardzo nierozſądne kładą warunki. Lecz mowić, że zdobywca ieſt dobrym właścicielem wydartych przez ſiłę cudzych maiątkow, że ten, który wydarte Prawem nadania między innych dzieli, dzieli ie i nadaie dobrze; ieſt to iedno, co nie znać Praw człowieka, co mieć przewroconą głowę maxymami *Jurisprudencyi*, która ſię wylęgła z pod krwawego miecza i deſpotyzmu nad ludźmi przewodzącego. Miłość ſpokoyności i ciąg długich wiekow zaſpakaia zżymuiące ſię ſerca nad wydartą właſnością, a ſpuſtoſzona woynami ziemia nie da nikomu dochodu w miarę Przywileiow, lecz w miarę nowo łożonych koſztow na wydobycie iey z pod nieużyteczności. Obſzerniey wywiodłem tę prawdę w Liście Trzecim Części II. do *Staniſława Małachowſkiego* dziſieyſzego Marſzałka Konfederacyi. Nadanie Prawa do ziemi, ieżeli ieſt od wydziercy i zwycięzcy, nie odmienia ſwey natury, i noſi na ſobie cechę wydzierſtwa; nadanie ziemi puſtey ieſt dobrodzieyſtwem z Konwencyi pochodzącym, i dowodzącym, że Zwierzchność ſpołeczności Cywilney dzieli ziemię nieużyteczną między ludzi pracowitych, którzy przez łożone koſzta nabywaią do niey dziedzictwa, albo, że iaśniey powiem, ubeśpieczaią ſobie procent z iey reprodukcyi za łożone koſzta, które ią do użyteczności przyſpoſobiły. A że ziemia bez ręki ludzkiey nie mogłaby być tak żyzna i ubogacaiąca; przeto Prawo iey poſiadania czy za nadaniem, czy za nabyciem, powinno być uważane iako Prawo pierwiaſtkowe i naylepſze, bo go ręka ludzka ciągiem wiekow poprawiła i upewniła, przydaiąc z ſwey pracy rzetelnego ziemi ſzacunku.

§. 5.

Władza naywyżſza Kraiowa może zalecać Stanowi Duchownemu poprawę

Władza kraiowa może zalecać.

Na tym kończąc tak ważną Teoryą, przyſtąpmy bliżey do Praktyki, rozważmy rzecz całą gruntownie, zaſtanowmy ſię o co idzie.

Duchowieństwu niektóre poprawy

dyscypliny, w tym tylko gdzie Dyscyplina Duchowna nie wypływa z potrze-

---

Zbliża się trzecia Epocha rewolucyi ludzkiey, Epocha nayokrutnieysza, ieżeli iey złe założemy fundamenta. Zdaie się albowiem, że rozum ludzki dwoch iuż wielkich dopełnił zamiarow: poznał co iest fanatyzm, i prawie go do reszty wytępia: poznał co iest despotyzm, i silno około poniżenia onego zaczął się krzątać. Przychodzi dzisiay pod uwagę ludzi własność gruntowa, względem którey czyli się iakie popełnią gwałtowności, czyli nie rozsądne przepiszą Prawa; można przepowiedzieć, że to będzie nasieniem okropnych rewolucyi, silniey powstaiących przeciwko Właścicielom Ziemi, iak były owe, co na fanatyzm i despotyzm powstawały. Miliony ludzi są bez własności ziemi, milliony ludzi przypomną sobie gwałtowne iey wydzierstwo. Nie trzeba tylko uśpioną pogorszyć spokoyność; nie trzeba tylko Prawa Possessyi osłabić; nie trzeba tylko pokazać drogę, że dla potrzeb publicznych wolno iest własność szczególną odbierać; maxyma ta rozciągnie się zbyt daleko, i nayokrutnieyszy cios zadać może nayprzod wszystkim politycznym ustanowieniom w ogólności, a potym wszystkim ludziom, którzy zbyt rozległą własność gruntową posiadaią. Dziś Stan ieden przeciw drugiemu rzeknie: „ odbierzmy własność funduszową na Woy„ sko, ażeby Szlachcic mniey opłacał poda„ tku; „ czemuż? bo własność fundusz-

by wyznania wiary, lecz sama tey poprawy wykonywać nigdy nie będzie.

---

wa iest nadaniem dla ustanowienia Politycznego, bo takowa własność nie ma Dziedzicow ze krwi pochodzących, ale tylko z powołania i potrzebnych w Towarzystwie obowiązkow. Przyidzie czas, gdzie milliony ludzi rzekną: „ odbierzmy na potrzebę naszę „i publiczną dobra Szlachty, bo Stan Szlache„cki iest ustanowienia Politycznego, bo Sta„nu tego powinności ustały, bo Stan ten po„siada ziemię zawoiowaną, a zatym cudzą, bo „nareszcie znośniey iest zastąpić potrzeby pu„bliczne cudzą własnością, bo posiadanie zbyt „rozległey ziemi, iest niewygodne dla tylu „nawet Szlacheckich familii, którzy iey nie „posiadaią. „

Takowe rozumowanie zdaie się być wcale dzikie, właśnie, iak gdyby kto przed stu lat rozumował we Francyi o Stanach Generalnych, i o zaborze Dobr Duchownych. — Wielu iest przecię dzisiay, których razi dysproporcya fortun. Odnoszą oni w tey mierze uwagi swoie do maxym politycznych, i nayduią one w Rządzie dawney Grecyi, i dawnego Rzymu. Ktokolwiek przypomni sobie, co była *Lex agraria* u Rzymian, kto sobie wyobrazi okrutne Prawo *Ostracyzmu* u Grekow; ten łatwo pozna, iż następowanie na cudzy maiątek czyni niepewność własnego, otwiera drogę do niesprawieliwych

Dla czego władza naywyżſza Kraiowa może zalecić Duchowieńſtwu złożenie Synodu

---

wydzierſtw, upoważnia złym Prawem gwałtowności oſobom nawet zadawane. Smutny widok niedołężności rozumu ludzkiego, który w niezliczonych pokoleniach ieden zawſze paſſyi i błędow znośić muſi obrot! — Grecy i Rzymianie wolni, iakąż drogą w ręce Tyranii weſzli? Możnowładztwo na ſiebie naſtępuiące obudzało lud, i brało go za inſtrument wzaiemney zemſty; lud rozhukany wyrabiał Prawa ciemiężące Możnowładzcow, ſzła nayprzod w zamieſzanie i niepewność własność gruntowa, targnięto ſię potym na własność oſobiſtą, z czego wypłynęły morderſtwa i przelewy krwi, a wśrzod okrucieńſtw i wydzierſtwa wylęgła ſię tyrania. Niemaſz niebeśpiecznieyſzego Stanu ktòregokolwiek bądź Narodu, iak gdy ten wśrzod zepſutych obyczaiow ſtanie na ſzczycie wolności. Takiemu Narodowi nie zoſtaie więcey, tylko ieden krok chybny ku przepaści. Wieleż to upłynęło wiekow, nim Narody niegdyś wolne i oświecone wydobyć ſię potrafiły z pod iarżma niewoli? iak niedawny ieſt czas, od którego rachować możemy zaczynaiące ſię panowanie rozumu i wolności nad Narodami? Jak wiele ieſzcze nayduie ſię ziemi i ludzi, w których ięzyku niemaſz ſłowa rozumu, wolności i cnoty? Którzy nawet nie wiedzą, iak ſobie życzyć i doſtą-

Synodu Narodowego tyle razy, ile tego widzieć będzie potrzebę: może dadź

---

i doſtąpić można tych nayſzanownieyſzych człowieka przymiotow? Z tym wſzyſtkim, wolne Narody już zaczynaią tym ſamym krokiem zbliżać ſię ku niewoli, iakim ſię zbliżyli Grecy i Rzymianie.

Ktokolwiek chceſz ſzczęścia ludzi i ich ſpokoyności, ktokolwiek pragnieſz piſać Prawa na ten koniec, ażeby i twym naſtępcom, i całemu Narodowi ludzkiemu było dobrze, ktokolwiek nie chceſz gorſzyć całey ſpołeczności żyiących, i obudzać reſentymentu mogącego wyniknąć z tak wielkiey nierowności maiątkow; nie ſzukay chluby w poniżeniu iakieykolwiek części ludzi, tym bardziey nie uſprawiedliwiay lichym Prawnictwa rozumowaniem tak ważney rzeczy. — Odbieraiący Dobra i maiątki Duchowieńſtwu, nie potrafi go przez ten ſpoſob poniżyć. Prawodawca ich nauki, i ich powołania, nie zaſadził władzy tak wielkiey na bogactwach i doſtoynościach, ale cały ſwoy teſtament i ſzczęście Narodow oświeconych chciał mieć zaſadzony na ſprawiedliwości i na ſzanowaniu własności. Dzielność tego ſtanu nie ieſt większa, gdy ſię do niego przenioſły bogactwa i ozdoby Swieckie, iak gdy za pomocą nędzy i prawdy roznoſił wiernie po całym świecie naukę Ewangelii. Zwyciężyli Duchowni Tyranow drogą łago-

zalecenie Synodowi w tym wſzyſtkim, co ſię ściąga do urządzenia funduſzow i

dności, oſadzili krzyż na Tronach i Koronach, Ceſarze panuiący w trzech częściach świata, odſtąpili im własnych Domow, nowy świat i wolność w nim zaſzczepiona, przyięła na ſwoie łono to święte Prawo i iego Nauczycielow, a Narody, którym Ewangelia nie panuie, niſzczeią pod deſpotyzmem i uciſkiem. Nie o to więc idzie, czyli Duchowni będą ubogiemi lub bogatemi, bo to ieſt rzecz przypadkowa; nie o to idzie, aby iednoſtaynie lub rożnie ludzie o wyrokach Ewangelii przekonani byli, bo to ieſt oſobne dzieło Nieba; idzie o to, abyśmy ſię znali co ieſt własność, abyśmy niebeſpiecznego przeciw niey nie wprowadzili zgorſzenia. Wſzyſtkiego złego, albo małe, albo oboiętne ſą początki. Biada temu Narodowi który ich nie pozna, który im wcześnie nie zapobiega!

Takiemi uwagami przygotowawſzy umyſł do prawdy, zaſtanowmy ſię bliżey nad własnością Duchownych. Ludzie co do ſwych namiętności, co do ſwego oświecenia w rożnych wiekach ſą rożni; lecz co do ſwey własności iedne zawſze czuią w ſobie Prawo. Ponieważ zgorſzenie nie zaraziło ieſzcze maxym o własności Szlacheckiey; przeto rozumiem, że nikt nie wątpi, iż Prawo własności Szlachcie Polſkiey ſłużące,

rozwolnioney Dyſcypliny Duchowney; może wyſyłać ſwych Delegowanych na

ieſt to Prawo w nayobſzernieyſzym znaczeniu wzięte. Na czymże Prawo to zależy? Jeſtem właścicielem ziemi, czyli, ieſtem iey Panem, wolno mi nią rozrządzać, iak mi ſię podoba, wolno mi podzielić na części, wolno mi ią nadać na czynſz lub robotę, wolno mi ią darować, ſprzedać, zamienić &c. Wſzyſtko mi to ieſt wolno na fundamencie Prawa własności. Cały moy maiątek zaſadza ſię na tym Prawie, zabiegi i łożone koſzta pochodzą z pobudek Prawa własności, a wyobrażenie, które mam o bogactwie i obfitości, ſkutkiem ieſt beśpieczeńſtwa własności poſiadaney. Ta prawda nie ieſt prawdą dni tylko naſzych. Wzroſła ona z powſtaiącemi Narodami, każdy ią ſzanuie, a ſame tylko ſerca do niezgody ſkłonne w każdym czaſie i wieku powſtawały przeciwko własności. — To więc wyobrażenie, które mam o własności moiey, powinienem mieć o własności Poprzednikow moich, a ile chcę, aby ludzie moię własność ſzanowali; tyle winienem ſzanować własność mych Poprzednikow, bo zawſze naydzie ſię taki, co przeciw mnie tych ſamych użyie pobudek, iakich ia użyłem przeciw własności innych. Przedanie, darowanie, lub uſtąpienie ziemi, coż innego ieſt? ieżeli nie przedanie, darowanie, lub uſtąpienie mey własności. Byłże-

Synod, ażeby dopilnowali uſkutecznienia zaleceń, i w tym wſzyſtkim Ducho-

---

bym dobrym Właścicielem, gdyby mi kto zaprzeczył albo moie kupno, albo ſprzedaż tego, od któregom kupił? Kto chce mieć ſzanowaną właſność, powinien iak nayświętobliwiey ſzanować Kontrakty i opiſy Prawem przyięte. — Obalmy tylko ten mur, którym ſię zaſłania właſność, ſtanie ſię ona łupem wydzierſtwa. Jeżeli Duchowni poſiadali właſność od władzy Kraiowey nadaną, poſiadali ią, iako nadgrodę przyiętych na ſiebie obowiązkow, i ta nadgroda poty uſtać nie może, do poki nie uſtaią obowiązki ſpołeczności potrzebne. Ale, ieżeli partykularni byli nadawcami tey właſności, ktokolwiek ſię iey nie uważnie dotknął, założył niebeſpieczne miny pod właſnością cudzą. Nadaiący Dobra Duchownym, coż innego czynili, ieżeli nie to, co my czyniemy dziſiay? Właſność ſwoię przelali na funduſz, tak iak my przedaiąc, daruiąc, przelewamy ią na innych. Jeżeli Prawo nadawcze ieſt złe, tedy właſność ieſt żadną. Lecz w którymkolwiek nadaniu wſzyſtkie warunki władzy Kraiowey zachowane były; to nadanie okrywa cechą właſności i beſpieczeńſtwa Dobra nadane, bo właſność raz tylko z dobrego wypłynąwſzy źrzodła, nie utraca nigdy ſwego ſzacunku i natury, byle tylko przedaż lub uſtąpienie naſtępowało

wieńſtwo władzy naywyżſzey Kraiowey powolne być powinno.

---

podług uroczyſtości, przez władzę Kraiową uſtanowionych. Na coż ſię więc przyda zawracać głowę Rzymſkich i Niemieckich Kanoniſtow rezonowaniem? na co wynaydować dyſtynkcye, komu nadana lub uſtąpiona właſność? Czyli ią uważać będziemy, iako funduſz ludzi około nauk i poſługi Duchowney zatrudnionych, czyli iako właſność Kościoła, czyli iako chleb ubogich, zawſze ią naydziemy dobrą właſnością, ieżeli ten, co ią nadawał, był dobrym iey właścicielem, ieżeli mu Prawo pozwalało darować, ieżeli nadto w darowaniu czynił ulgę kosztom władzy Kraiowey, która, pomimo tego, dla rozkrzewienia światła i ugruntowania Religii potrzebowała utrzymywać ludzi na ten koniec publicznym zakładem opatrywanych.

Zaſtanowmy ſię ieſzcze nad dobrą wiarą nadaiących właſność gruntową Duchowieńſtwu, zaſtanowmy ſię nad potrzebą wiekow, rozbierzmy nakoniec, ileby chybiał ſprawiedliwości, ile wdzięczności ten, ktoryby wydzierał Duchowieńſtwu funduſzową właſność. Dobra wiara Fundatorow zaſadza ſię na tym, że oni właſność ſwoię przenoſząc na funduſz Duchowny, nigdy ſobie nie wyobrażali, ażeby kiedy taka być mogła nieſprawiedliwość, żeby ich funduſze na cel Du-

§. 6.

Prawa ſtanu Duchownego pod opiekę władzy Kraiowey przyięte.

Wſzelkie *Bulle* i *Brevia* od Swiętey Stolicy Rzymſkiey do Duchowieńſtwa przeſyłane, maią być wprzod wiadome władzy Kraiowey na ten koniec uſtano-

wioney. Cokolwiek zaś tak w Bullach i Brewiach przez władzę Kraiową przyiętych, iako też na Synodzie Narodo-

---

chowny poświęcone, mogły być Duchowieńſtwu wydarte. Nie nadali oni tych funduſzow Rządowi, ale go tylko opiekunem uczynili. Może Rząd powiedzieć: doſyć już ieſt Duchownych, a zatem nie pozwalam więcey funduſzow robić; może powiedzieć: nie chcę tego albo owego uſtanowienia, tego lub innego Zgromadzenia; lecz nie może godziwie powiedzieć, że Dobra Duchowne ſą iego, że do iego abſolutney dyſpozycyi należą. Własność ieſt zawſze należąca do dyſpozycyi oſob ſzczególnych, i nie powinna na moment do władzy Rządowey należeć; do Rządu należy tylko opieka i obrona. Rząd ma część w każdego właſności, ile iey potrzebuie na obronę całości powſzechney; lecz ta część powinna być rowna, ani pod pozorem naygwałtownieyſzych potrzeb wydzierſtwem nie godzi ſię zaſtępować podatku. Wſzyſtkich ludzi maiątki ſą pod opieką władzy Kraiowey. Nieſzczęśliwy ten Narod, ktory nie umie rozrożnić między opieką, a władzą abſolutną. Gdyby Opiekun oddanego pod ſwoy dozor niemowlęcia maiątek na ſwą potrzebę obrocił, gdyby go komu inſzemu darował, albo na własną zażył wygodę, byłżeby poſtępek iego ſprawiedliwy? nie podałżeby w nienawiść Swiętego imienia opieki? Czymże my wſzyſcy ieſteśmy względem Rządu? dla czego w ſpołeczności zoſtaiemy? Oto dla niedołęzności naſzey natury. Gdyby ſiła iednego człowieka odeprzeć mogła ſiłę wſzyſtkich, lub przynaymniey wielu; zmnieyſzyłaby ſię natychmiaſt potrzeba ſpołeczności. Niedołężność pociągnęła za ſobą potrzebę związkow, związki wſkazały potrzebę Rządu, Rząd łącząc ſiły wſzyſtkich w iednę ſiłę, ſtał ſię nayſkutecznieyſzym opiekunem dla każdego z oſobna. Lecz powiedzieć, że ludzie na ten koniec złączyli ſię wzaiemnie, ażeby uſtanowioną nad ſobą Zwierzchność zrobili abſolutnym Panem właſnych maiątkow, iedno ieſt, co powiedzieć, że Zwierzchność, nie wiem iakim ſpoſobem wprzod naydowała ſię niż ſpołeczność; albo iaśniey, że chytry Uzurpator przyſwaiał ſobie ludzi tak iak człowiek oſwoił owce, bydło, konie i inne zwierzęta. Pomyślał pewnie człowiek nayprzod zaſilę ſię mlekiem dobroczynnego zwierzęcia; rzekł daley: podzielę ſię z nim wełną, zaprzągł go potym do pracy, i wſzyſtkie te dobrodzieyſtwa od łagodnego odbieraiąc zwierzęcia, mowił ſobie, dobrze mi

wym prawnie uſtanowione będzie, a
przez tęż władzę Kraiową przyięte zoſta-
nie; to wſzyſtko pod iey opieką nienaru-

---

ieſt z nim, używam go prawda podług mo-
iey woli i upodobania na własną potrzebę,
ale go też na wzaiem żywię, i od drapieżne-
go zaſtaniam wilka. Takby może myślało
i bydlę; ale człowiek nie ſądził ſię być do-
ſyć zapłaconym pracą, wełną, i ſłodkim po-
karmem, przyznał ſobie ſkorę i mięſo by-
dlęcia.

Narodzie wolny! ſzanuy własność, ieżeli
chceſz, aby ſię na tobie to ſmutne nie wy-
pełniło podobieńſtwo. Chceſzli znać czym
ieſt Rząd względem ludzi i ich własności,
znay ſię wprzod na tym, co ieſt człowiek
i iego własność; znay ſię na tym, czego
człowiek od Rządu potrzebuie, a coby ni-
ſzczyło, i oſobiſtą, i ſpołeczną ſzczęśli-
wość. — Sprawiedliwość względem Praw
ludzkich zawſze ieſt nayświętſzym ſpołeczne-
go beśpieczeńſtwa warunkiem. Ktokolwiek
ią waży ſię przeſtąpić, w oboiętnym nawet
przypadku, ten ieſt drapieżnym wilkiem,
albo, co na iedno wypada, ma duſzę ſkło-
nioną do tyranii i uzurpacyi Praw ludzkich.
Każdy wytykać go powinien palcem, iak
niebeśpiecznego zwierza, ſpołeczność nie po-
winna go cierpieć na żadnym Urzędzie, bo
ſerce iego gniazdem ieſt ſzkodliwych maxym,
które on pokrywaiąc wielorakiemi pozorami

ſzenie zoſtawać ma, i od wſzelkich
Urzędow Kraiowych pomoc zyſkiwać
powinno na każde żądanie władzy Du-

---

dobra publicznego, do tego iedynie zmierza,
aby porożniwſzy ſpokoyne umyſły, ośmieli-
wſzy iedne część przeciw własności drugich,
ſtał ſię właścicielm wſzyſtkich. Zamiary
takowego człowieka częſto bywaią mdłe i
niedołężne, ale złość iego ieſt tym naſie-
niem, z ktorego ſię za czaſem tyran wylęga.
Szczęścia i nieſzczęścia Narodu początki ſą
zawſze poziome. Każdego wielkiego gma-
chu fundamenta ſą w ziemi ukryte; kto nie
zapobiegł przyczynom, w tego mocy nie ieſt
zapobiedz ſkutkom. Odebrać własność, do
ktorey człowiek nie przechodzi Prawem
ſpadku, lub Prawem kupna, a odebrać ią na
przydanie ſiły Kraiowey; zdaie ſię bydź
dla wielu rzeczą niewinną i dobrą. Nikt
przecież nie pomyśli, że gwałcąc Prawo na-
daiącego przed kilkuſet lat, gwałci też ſa-
mo Prawo, które daie dziſiay wolność ka-
żdemu rozrządzenia własnością gruntową,
podług przepiſow Prawa, że wprowadza
zgorſzenie przeciwko dobrey wierze ludzi,
ktorego śmiały i chytry uzurpator na złe
użyć może. — Gdyby ſię ieſzcze zaſta-
nowił, co Duchowni mieli nadanego, a
co im odbiera, gdyby cofaiąc ſię w odległość
wiekow pomyślał o tym, że prawi właścicie-
le nadali Duchownym ziemię zaniedbaną, la-

chowney. W materye zaś wyrokow Wiary i Dyscypliny z niemi złączoney władza naywyższa Kraiowa mieszać się nigdy nie będzie.

§. 7.

Obszerność władzy Duchowney.

Władza Duchowna w tym wszystkim, co się ściąga do wyznania Wiary i do Dyscypliny, ma zupełną Duchowną Zwierzchność nad wszystkiemi wyznaiącemi Wiarę S. panuiącą, i takowa

sami zarostą, nieludną, a oni własnym kosztem i staraniem wydobyli ią z podnieużyteczności, osadzili pracowitymi i wolnymi ludem, założyli liczne Miasteczka, wynaleźli kruszce; łatwoby poznał, ile za iednym piora ciągiem popełnił gwałtowności, iak dobrą wiarę przestąpił, iak zdeptał wdzięczności obowiązki. Gdyby nadto pomyślał sobie, czym była ziemia Polska pierwey, nim Duchowni oświecili ten Narod, czym był człowiek, czym iego przyrodzona wolność, z czyich rąk odebrał światło i ułagodzenie obyczaiow, kto założył fundamenta swobod Narodowych, kto przełamał siłę iedynowładztwa; uznałby dopiero, iak przeciw oczewistemu interessowi idąc, prześladuie przyczynę powszechnego dobra, i zarzuca zdroie własney pomyślności, aby z nich potomstwo iego nie czerpało.

Zwierzchność rozciąga się na Duchowne i Swieckie osoby, *quo ad forum internum*, na same zaś Duchowne osoby, niemniey na Swieckie w sprawach Rozwodowych i innych, ktòre się ściśle łączą z obowiązkami Religii, *quo ad forum externum*. Stan Duchowny mieć będzie Sądy własne u swych Biskupow, w których Duchowny Duchownemu w wszelkich sprawach, tudzież Swieckiemu w sprawach osobistych, niemniey Swieccy w materyach Religii i Rozwodow, podług naydawnieyszych Praw Rzeczypospolitey, odpowiadać powinni; Appellacya zaś od swego Biskupa do Arcy-Biskupa, a od tego do Trybunału Duchownego Nacyonalnego wolna zostawnie się.

§. 8.

Wyznaczenie Synodu Nacyonalnego.

Na ten koniec zalecamy Nayprzewielebnieyszemu Prymasowi, Przewielebnym Arcy-Biskupom i Biskupom *utriusque Ritûs*, ażeby Synod Nacyonalny złożyli (c), na którym naprzod ma

(c) W tym mieyscu przystałoby, ażeby Seym wyznaczył Deputacyą do Synodu Narodowego, oney przepisał Instrukcyą, co chce mieć poprawione w funduszach Ducho-.

być ułożona cała Hierarchia Ducho- wieńſtwa obudwoch obrządkow, niemniey zbior Prawa Duchownego Polſkiego, do Praw Kraiowych i niniey- ſzey Konſtytucyi Rządu ſtoſownego, tudzież Proces *in prima*, *ſecunda & ter-*

tia Inſtantia, Trybunał Duchowny *pro utroque ritu* zupełnie na wzor roty Rzymſkiey, pod Prezydencyą iednak Nayprzewielebnieyſzego Nuncyuſza od S. Stolicy Apoſtolſkiey przy nas rezyduiącego, oraz inne potrzebne uſtawy ścią-

---

wych, co w Dyſcyplinie, co względem urządzenia Nauki Duchowney, począwſzy od Szkołek Parafialnych, Katechizmu powſzechnego, aż do Seminaryow; co na koniec względem pomnożenia Parafii, rozkładu Zwierzchności Duchowney, tak aby miała związek z całą Konſtytucyą Rządu, i do tego Synodu rozdział Dyecezyi z całą materyą Biſkupſtwa Krakowſkiego zupełnie odeſłał, nie żądaiąc całkowitego uſkutecznienia zapadłey Konſtytucyi. Ten iedynie ſpoſob pozoſtał wyiść ſzlachetnie z całey roboty, ktora i Prawowiernych, i Filozofow nie mało zaſtanawia, i zbyt niebeśpieczne na przyſzłość wyſtawia ſkutki. Można wſzyſtko robić, cokolwiek ieſt dla dobra Kraiu, dla prawdziwey ſzczęśliwości ludzi, i dla ſamey Religii nieodbiciee potrzebne; lecz trzeba ſię chronić takiey Filozofii, ktora na tym zależy, aby wſzyſtko pſuć i targać, nie oglądaiąc ſię na ſkutki, iakie za ſobą zepſucie ciągnąć zwykło.

Wydana ieſt Xiążeczka w Drukarni Dufourowſkiey roku teraźnieyſzego 1789. pod tytułem: *Uwagi Polityczne do prawideł Religii i zdrowey Filozofii zaſtoſowane.* Uwagi te zawieraiące ſię w Liście Obywatela Wołyńſkiego, do Obywatela Mazowieckiego, pewnie ſą przedſięwzięte z pobudek życzliwey ſwemu Kraiowi gorliwości; lecz będąc owocem Juryſprudencyi zupełnie Niemieckiey, nie mogą uwieść tylko tych, ktorzy ſą wprawieni w nałog terminalności, popartych tłumaczeniem nieprzekonywaiących, lecz przyiętych bez krytycznego roztrząśnienia maxym. — Wſzelako, lubo mię praca Obywatela rzeczonego nie przekonywa, i iak widzę zaraził ſię Niemieckich Kanoniſtow duchem, nie chcę iednak ubliżać iego dobrym chęciom, okazanym w Proiekcie pod tytułem: *Uſzanowanie dla Duchowieńſtwa Katolickiego obrządku Ruſkiego;* owſzem ie zupełnie uwielbiam, i radbym, aby Stany Rzeczypoſpolitey Proiekt ten przyięły, bo ieſt dobry, i bardzo dzielne obiecuiący ſkutki w podźwignieniu Obrządku Ruſkiego Katolickiego, i w zabieżeniu tym nieſzczęśliwościom, ktore coraz częściey przytrafiaią ſię pomiędzy ludem

gaiące się do nabożeństwa, ktòre chcemy mieć iednostayne, i zupełnie między sobą stosowne we wszystkich Dyecezyach, i we wszystkich Obrządkach. Nadewszystko zaś, aby nauka Wiary tak dla Duchowieństwa, iako i Swieckich

---

tegoż obrządku. Przewielebny Oyciec, *utriusque juris Doctor*, Autor *Post Scriptum* do Noty Listow pisanych do Jmci Pana Małachowskiego Marszałka dzisieyszey Konfederacyi, ma się teraz czym zabawić. Niech odpisze na List i Proiekt Obywatela Wołyńskiego, ile że w tey materyi pisać więcey obiecał, gdy będzie potrzeba; Właśnie teraz wypada pisać o tym, gdyż swym *Postscriptum* nikogo do.ąd nie przekonał, owszem wściągnął na siebie pioro Obywatela Wołyńskiego, które musiało niepomału obrazić Doktorskie serce iego, nadto gorące i porywcze. — Okaże on zapewne teraz gruntowaieyszą i rzetelnieyszą Erudycyą, dowodząc, że Bazylian rodzi się *cum jure privativo* do Ruskiego Biskupstwa, że Missye Bazyliańskie tak wydoskonaliły wszystkich Popow, iż im nie potrzeba ani Szkoł, ani Seminaryow, ani tym bardziey *Universitates*, lub *Kapitul*, bo to są u pokornego Zakonnika słowa barbarzyńskie dla tego, że ich po Grecku wymowić nie można.

ludzi nietylko była iedna, co do wyznania iey wyrokow, ale iedna co do sposobu dawania oney po Seminaryach, Zakonach, a nawet i w Katechizmach. Zbior takowych Praw iak tylko zostanie przyięty pod opiekę władzy naywyższey Kraiowey, tak od owego czasu będzie obowiązywać całe Duchowieństwo Państw Rzeczypospolitey. —

§. 9.

Związek z Stolicą Apostolską

Pragnąc zachowac nayściśleyszą iedność z Swiętą Stolicą Rzymską, znaiąc winne uszanowanie dla Oyca Swiętego, jako głowy Katolickiego Kościoła waruiemy, iż Dyspensy od Prawa Duchownego, ktoreby z rozsądney potrzeby wyiednywać komukolwiek przyszło, od tegoż Oyca Swiętego i Jego Stolicy Rzymskiey wyiednywane być powinny, w tych tylko przypadkach, w ktorych Prawa Duchowne takowe Dyspensy iemu samemu zostawiły. Co się zaś tycze Annat i Expedycyi Rzymskiey na Biskupstwa i inne Dostoieństwa Kościelne, niemniey na Beneficya, cokolwiek w tey mierze przez osobną ułożemy Konkordatę, to tey wagi i mocy bę-

dzie, iak gdyby słowo w słowo w ninieyszą Konstytucyą wpisane było.

§. 10.

Prerogatywy Stanu Duchownego spolne z innemi.

Każdy Obywatel w Stanie Duchownym nayduiący się, używać może dobrodzieystwa i Prerogatyw takiego stanu, w iakim się urodził, to iest: ieżeliby był Szlachcic, może posiadać wszystkie zaszczyty Szlachcicowi należące z Stanem Duchownym zgodne; ieżeliby nie był Szlachcic, przestanie na tych Prerogatywach, które Mieyskiemu stanowi służą A ponieważ dawnieysze Prawa osobom Duchownym zasiadać w Trybunałach przepisały, więc upewniaiąc dla nich zupełną rowność, dozwalamy, ażeby w każdym Woiewodztwie Duchowieństwo wybierało Posłow na Seym, iednego Duchownego z pomiędzy Szlachty do Izby wyższey, a iednego z pomiędzy Plebanow do Izby niższey, z taką mocą, iaka dla tych Izb przepisana będzie. Arcy-Biskupom zaś i Biskupom *utriusque ritus* upewniamy w Senacie mieysce, a iaka między niemi na Synodzie Hierarchia ułożona zostanie, takie mieysce w Senacie mieć będą.

Inne Prawa wypadnie przepisać pod Kommissyą Duchowną, *osobliwie te, które ściągaią się do Protekcyi Władzy Naywyższey Kraiowey, nad osobami będącemi pod udzielną Stanu Duchownego Zwierzchnością.*

ARTY-

ARTYKUŁ III.

Ludzie Wyznania Chrześciańskiego nie Katolickiego, i Ludzie Wyznania nie Chrześciańskiego.

§. 1.

Człowiek iakiegokolwiek bądź wyznania iest pod opieką władzy Kraiowey.

Bespieczeństwo osoby i maiątku każdego człowieka należy do opieki Rządu. Każdy człowiek iakiegokolwiek bądź wyznania nie może być za to ani od Rządu, ani od społ-Obywatelow prześladowany, byle tylko wyznanie iego nie sprzeciwiało się Prawu natury, i nie przeszkadzało być posłusznym Rządowi i Prawom Kraiowym.

§. 2.

Liberum Exertitium dla Dyssydentow i Dysunitow.

Wszyscy ludźie wyznania Chrześciańskiego nie Katolickiego z mocy Prawa 1773. Roku maią pozwolone *Liberum & publicum Exertitium* swych obrządkow w Państwach Rzeczypospolitey.

§. 3.

Tollerancya dla wyznań nie Chrześciańskich.

Dla wszystkich ludzi wyznania nie Chrześciańskiego upewnia się Tollerancya w ich obrządkach, byle to nie przeszkadzało do posłuszeństwa władzy Kraiowey winnego.

§. 4.

Jakiegokolwiek wyznania ludzie władzy Kraiowey posłusznemi być powinni.

Wszyscy ludzie wyznania Chrześciańskiego nie Katolickiego, podlegać są winni Sądom i Urzędom, począwszy od nayniższych do naywyższych, ani z pod tych wyłamywać się mogą pod pozorem Religii. Prawo to rownie obowięzuie ludzi wyznania nie Chrześciańskiego. Ktobykolwiek z przyczyny rożnego wyznania chciał się wyłamywać z pod Zwierzchności stanowi swemu przyzwoitey; ten podpadać będzie karze na buntownikow przepisaney, i iako burzyciel spokoyności Kraiowey ma być sądzony.

§. 5.

Jakiegokolwiek wyznania ludzie w materyi wiary Zwierzchność swoię mieć mogą.

Wszelkiemu wyznaniu od Katolickiego rożnemu, rownie i wyznaniu nie Chrześciańskiemu dozwala się Zwierzchności w materyi wiary i obrządkow, pod ktorą spraw żadnych pieniężnych i maiątku Obywatelskiego tyczących się podciągać nie wolno, choćby te wyniknąć miały z przyczyny miłosiernych uczynkow, składki na nabożeństwa, lub na inne wyznania potrzeby.

§. 6.

Jakiegokolwiek wyznania ludzie nie mają mieć związku z żadną Zwierzchnością Zagraniczną, bądź Polityczną, bądź Duchowną.

Jakiegokolwiek wyznania ludzie od panuiącey wiary rożnego, ieżeli chcą używać dobrodzieystwa *liberi Exertitii i Tolleranciyi* od Rządu, powinni mieć przełożonych swego wyznania w Kraiu Rzeczypospolitey zupełnie osobnych, którzyby nikomu za Kraiem nie podlegali, żadnych związkow z Polityki i Religii wyniknąć mogących z obcemi Narodami nie utrzymywali; inaczey dobrodzieystwem Praw tych zasłaniać się nie będą mogli, ktore waruiąc dla sumnienia każdego człowieka wolne wyznanie iego wiary, nie chce przez to dawać przystępu interessom obcych Kraiow, mogącym wprowadzać niespokoyność w Państwa Rzeczypospolitey. Ktobykolwiek z ludzi ważył się to Prawo przestąpić, powinien być karany, iako buntownik i burzyciel spokoyności publiczney.

§. 7.

O urzędach i dostoynościach dla Dyssydentow i Dysunitow.

NB. *W tym mieyscu zostawuię Deputowanym rozwiązanie trudności względem opisu Prawa co do posiadania dostoieństw Kraiowych przez ludzi nie Katoli.*

kow, a to stosownie do Prawa Kardynalnego w Rozdziale III. Artyk. II. §. 2. względem którego umieściłem Notę pod literą f. na karcie 27. *Nadewszystko zaś radzę zastanowić się względem dokładnego opisania Magistratow i Urzędow Mieyskich, co do tey materyi, ażeby pokoy i rowność Obywatelska bespieczną na zawsze pod opieką Prawa zostawała.*

§. 8.

Judicium mixtum w sprawach Dyssydentskich wyznania tyczących się

W mogących zayść kłotniach między wyznaniem a wyznaniem, lub między osobami iednego wyznania, czyliby to było nie Katolickie, lub nawet nie Chrześciańskie, niemniey między osobami iednego wyznania w materyach przez się do Religii należących, ieżeliby między sobą ugodzić się nie chcieli, wolno będzie udać się do Sądow Kommissyi, dla dozoru i opieki interessow Duchownych ustanawioney, tak dla Religii panuiącey, iako też i dla innych wyznań nie Katolickich i nie Chrześciańskich, z tym warunkiem, iż którego by wyznania ludzie pod Sąd przychodzić mieli, z pomiędzy tych maią być wybrani trzey Assessorowie, a trzey zawsze z Religii

panuiącey, ktoremu to Sądowi osobno Ordynacyą przepiszemy.

§. 9.

Wszelkiego wyznania ludzie co do swey Edukacyi podlegli są Kommissyi Edukacyiney.

Jakiegokolwiek wyznania ludzie w Państwach Rzeczypospolitey zrodzeni, zamieszkali, lub przychodnie, winni są podlegać Zwierzchności Kommissyi Edukacyiney, w tym wszystkim, co się tycze Edukacyi Obywatelskiey i publiczney. Zwierzchność ta mocą nnieyszego Prawa rozciąga swą władzę nietylko do Edukacyi ludzi Swieckich, ale nawet do Edukacyi Ministrow wszelkiego wyznania.

§. 10.

Warunek dla Praw Traktatem 1773. roku zabespieczony.

Wreszcie co iest *Prawem Traktatowym 1773. w Artykule pierwszym, pod Nrem 4. 5. 6.* dla Dyssydentow i Nieunitow zabespieczone, to dla ich zachowane mieć chcemy.

Resztę *vide* pod tytułem: *Kommissya Duchowna*,

ARTYKUŁ IV.
O Stanie Zołnierſkim.

Nie maiący potrzebnych wiadomości do podania Proiektu Praw fundamentalnych dla tego ſzanownego Stanu, nie śmiem w tey mierze nic piſać; ſpodziewam ſię iednak, że artykuły ſłużby, i opis Kommisſyi Woyſkowey obeymą to wſzyſtko, co ieſt potrzebne dla ludzi czyniących heroiczną offiarę z ſiebie ſamych dla dobra i ſpołeczności całego Narodu.

ROZDZIAŁ VIII.
Ludzie w Dobrach Dziedzicznych Ziemſkich i Funduſzowych oſiedli lub zamieſzkali.

§. 1.

Dziedzic ieſt pierwſzą Zwierzchnością nad ludźmi w Dobrach iego oſiadłemi lub zamieſzkałemi.

Wſzelki Dziedzic w Dobrach ſwoich Dziedzicznych, i wſzelki właściciel dożywotni w Dobrach funduſzowych, ieſt pierwſzą Kraiową Zwierzchnością nad ludźmi w Dobrach iego oſiadłemi i zamieſzkałemi. Jako Dziedzic, obowiązany ieſt rządzić w ſwey wſi podług Kontraktow, czyli one ſą na piśmie, czyli w autentycznych Inwentarzach, czyli nakoniec świeżo przez dobrowolne umowy z Włościanami wſi iego zawarte; iako Kraiowa Zwierzchność, powinien rządzić podług Praw dla ſiebie przepiſanych, ktorym podległy ieſt tak, iak każdy Sędzia w Państwach Rzeczypoſpolitey nad ludźmi poſtanowiony.

§. 2.

Człowiek w Dobrach Ziemſkich dziedzicznych lub funduſzowych oſiadły, podlega Zwierzchności Dziedzica.

Wſzelki człowiek w Dobrach Ziemſkich Dziedzicznych lub funduſzowych, z oſiadłości i zamieſzkania, podlega Zwierzchności Dziedzica, który podług Praw ſobie przepiſanych rozſądzać może ſprawy iego z drugiemi, w tym wſzyſtkim, w czym mu Prawo dozwala; z maiątku zaś ſwego i z powinności przyiętych, tyle podlega Zwierzchności Dziedzica lub Właściciela funduſzowego, ile ſię obowiązał albo przez Kontrakt, albo przez autentyczny Inwentarz, albo przez nowe dobrowolne umowy. Ile ieſt człowiekiem wolnym, zoſtaie pod Zwierzchnością Sądu Dworſkiego, podług opiſu Prawa; ile poſia-

daiący grunt Dziedzica lub Właściciela funduszowego; zostaie pod obowiązkiem autentycznego Inwentarza, bądź osobnego Kontraktu, albo nowey dobrowolney umowy.

§. 3.

Kontrakty, umowy i Inwentarze są nienaruszone.

Wszelkie Autentyczne Inwentarze, Kontrakty, Nadania, lub Przywileie, iakimkolwiek innym nazwiskiem, umowy Dziedzica lub Właściciela funduszowego, święte i nienaruszone będą. Ktokolwiek ie dotąd za dobrowolną z Włościanami umową uczynił, ani Sukcessorowie Dziedzica, bądź Juryskwczytorowie, ani następcy do własności funduszowey, wzruszać ich nie będą mogli. Każdy przeto człowiek w Dobrach Ziemskich bądź Dziedzicznych, bądź funduszowych osiadły, wolny iest, podlega iedynie opisom autentycznego Inwentarza lub Kontraktu, za którym posiada grunt Dziedzica własny, i przepisom Praw ninieyszych, które poddaią go Juryzdykcyi Dworskiey.

§. 4.

Rożnica między osiadłym i zamięszkałym człowiekiem.

Osiadły człowiek nazywa się ten, który posiada grunt Dziedzica za Inwentarzem lub Kontraktem; zamieszkały iest ten, który nie posiada żadnego gruntu; osiadły iest pod dobrodzieystwem Inwentarza, Kontraktu i Prawa; zamieszkały iest tylko pod dobrodzieystwem Prawa.

§. 5.

Umowy Dziedzica z ludźmi osiadłemi lub zamieszkałemi.

Wolno Dziedzicowi ziemi czynić umowy z ludźmi osiadłemi, lub osiadać chcącemi, o czynsze, robocizny i wszelkie inne powinności; wolno nawzaiem człowiekowi przyiąć grunt na czynsz, robociznę, lub ine powinności. Inwentarz autentyczny lub Kontrakt, albo Przywiley, być powinien zakładem umowy z ludźmi osiadłemi, czyliby oni na wieczność osieść chcieli, czyli do czasu.

§. 6.

Rożnica obowiązkow między maiącym Kontrakt doczesny lub wieczny.

Człowiek do czasu za Kontraktem lub Przywileiem osiadły, wolny iest od obowiązku Kontraktu uczynionego, gdy się czas umowy iego zakończy. Człowiek biorący na wieczność grunt Dziedzica, nie iest wolny od obowiązkow do gruntu przywiązanych, chyba gdyby grunt ten komu innemu sprzedał;

Dziedzic nawzaiem lub Właściciel funduſzowy nie może mu gruntu tego odbierać, ani żadnych ciężarow przyczyniać nad te, które raz autentycznym Inwentarzem, Przywileiem, lub Kontraktem opiſane były. Tym ſpoſobem grunt do czaſu nadany, nazywa ſię Lennością doczeſną, a grunt nazawſze nadany, nazywa ſię Lennością wieczną.

§. 7.

Maiącemu własność doczeſną lub wieczną wolno iey komu innemu odſtąpić.

Gdyby człowiek oſiadły maiący grunt na Lenność wieczną lub doczeſną chciał go komu innemu ſprzedać, byle kupuiący przyiął na ſiebie obowiązki do gruntu przywiązane, i poddał ſię Zwierzchności Dziedzica Prawem uſtanowioney i opiſaney, Dziedzic takowey ſprzedaży człowiekowi oſiadłemu bronić nie może. — Sprzedaiący wolny ieſt zupełnie od obowiązkow umowy, czy ſwoiey, czy ſwych poprzednikow, a ieżeli dłużny ieſt do Dworu, załogę do gruntu przywiązaną, lub ieśli winien iaki inny dług za zboże, trunki, albo inne rzeczy, powrocić ie obowiązany.

§. 8.

Kto kupił własność lenną, wchodzi w obowiązki do ziemi przywiązane.

Kupuiący wchodzi w Prawa ſprzedaiącego, a zatem obowiązany ieſt do tych wſzyſtkich powinności, które ſą przy-

wiązane do roli nabytey. Dziedzic nawzaiem wiernie mu dotrzymać powinien wſzelkich warunkow. które ſię zawieraią w Kontrakcie lub Inwentarzu autentycznym.

§. 9.

Uſtawy o wieczyſtą lenność kiedy uſtaią.

Obowiązki wſzelkiey umowy trwaią poty, do poki Kontraktuiący między ſobą wiernie ich dopełniaią, i do poki na odmianę lub uchylenie onych obiedwie ſtrony nie zezwolą: wolno Dziedzicowi uwolnić człowieka oſiadłego od obowiązkow wieczyſtey lenności, gdyby tego człowiek oſiadły żądał, a Dziedzic na to zezwolił; wſzákże gdy umowy ſą uroczyſtą własnością dwoch ſtron, Dziedzic nie może uwolnić człowieka oſiadłego, gdyby on ſam nie chciał; człowiek oſiadły nie może być wolnym, gdyby mu Dziedzic nie pozwolił. W takich więc przypadkach warunki Prawa ninieyſzego zaſtrzegaią, kiedy Dziedzicowi wolno ieſt zrzucić człowieka oſiadłego z roli Lenney, i nawzaiem, kiedy człowiek oſiadły może porzucić rolą Dziedzica, i być zupełnie wolnym od opiſu, który albo on, albo iego poprzednicy na ſiebie przyięli.

§. 10.

Kiedy Dziedzic rolnika z roli zrzucić może?

Dziedzic może zrzucić z roli człowieka osiadłego, gdy przez swe złe gospodarstwo, i przez nałogi zruynuie rolą i budynki, gdy ani sam utrzymać się na niey nie może, ani powinności na siebie przyiętych wypełniać nie zdoła, lub gdy przyszedłszy do stanu nędzy nie zechce wcześnie sprzedać roli, i zabudowania swego innemu Gospodarzowi mogącemu zadosyć uczynić przywiązanym do roli powinnościom. Może także Dziedzic zrzucić Gospodarza z roli, gdyby ten popełnił iakikolwiek występek głowny, iako to: zaboystwo, lub machinacyą na życie bliźniego, kradzież, gwałt, gdyby Dom podpalił, i tym podobne głowne występki popełnił. Dobrego zaś Gospodarza i poczciwego człowieka zadosyć czyniącego obowiązkom przywiązanym do roli, Dziedzic zrzucić nie może.

§. 11.

Kiedy rolnik rolą porzucić może?

Nawzaiem osiadły na roli człowiek, nie może roli porzucać tylko w następuiących przypadkach: *1mo.* Gdyby komu innemu ią sprzedał. *2do.* Gdyby Pan ukarał go karami Prawem niedozwolonemi.

3tio. Gdyby go tak srogo ukarał, żeby mu przez to odiął zdrowie lub przybliżył śmierć; nareszcie gdyby Dziedzic popełnił gwałt, okaleczył srogo człowieka, albo mu śmierć przez siebie, lub przez swoy rozkaz zadał. Te tylko przypadki podług Prawa Statutowego dozwalaią ludziom we wsi osiadłym, gdy zechcą, porzucić role, i wyiść ze wsi; a zatym mocą ninieyszego Prawa stanowiemy: iż gdyby Dziedzic większey kary nad te, które Prawo pozwala na ukaranie osiadłego lub zamieszkałego we wsi człowieka użyć ważył się; Rolnik wolny zupełnie będzie od obowiązkow Kontraktu, i może wyiść z całym swoim maiątkiem ze wsi takowego Dziedzica, zabrawszy z sobą żonę i dzieci.

§. 12.

Srogie obeyście Dziedzica z rolnikiem.

Gdyby zaś srogość Dziedzica do tego punktu zaszła, żeby Rolnika przez zbytnią karę pozbawił zdrowia, albo iakiey części ciała; człowiek takowy gdy zechce z całym swoim pokrewieństwem z Dobr takowego Dziedzica wyiść może, a o krzywdy swoie z Dziedzicem w Sądzie czynić mocen będzie, Sąd zaś ukarać go

powinien karą 1000 grzywien na rzecz pokrzywdzonego.

§. 13.

Zaboyſtwo przez Dziedzica popełnione.

Gdyby Dziedzic zabił, lub zabić rozkazał człowieka we wſi ſwoiey oſiadłego, lub zamieſzkałego, bądź żeby mu zgwałcił żonę lub corkę, winien będzie potomſtwu lub oſobie zabitego zapłacić 2000 grzywien, a za gwałt wyrządzony lub zaboyſtwo karze śmierci podpadnie. Wſzyſcy zaś Rolnicy ze wſi takiey, ieżeli zechcą wyiść mogą.,

§. 14.

Dziedzicowi wolno Zwierzchność nad Gromadą uſtanowić.

We wſzyſtkich zachodzących ſprawach między ludźmi na gruncie Dziedzica oſiadłemi lub zamieſzkałemi, Dziedzic ieſt Sędzią przez Prawo uſtanowiony, wolno mu na ten koniec uſtanowić nad Gromadą Zwierzchność Dworſką, którąby i powinności Dworowi należących doglądała, i zachodzące między ludźmi ſprawy załatwiała. Każda przeto wieś mieć będzie Woyta Gromady od Dziedzica potwierdzonego, nietylko dla rozſądzania ſpraw między Włościanami zamieſzkałemi i oſiadłemi trafiaiących ſię, ale nadto dla dozoru, aby

Dziedzic zawodu nie miał w powinnościach, które mu ſię należą. Od Gromady i od Woyta pokrzywdzeni, udać ſię mogą po ſprawiedliwość do Dworu, od Dworu w przypadkach, które ſię ninieyſzym Prawem opiſzą, do ſądu na ten koniec w każdym Powiecie uſtanowionego. I tak, ieżeli zachodzić będzie iaka ſprawa między ludźmi oſiadłemi lub zamieſzkałemi na gruncie Dziedzica, naypierwey ią rozſądzać ma Woyt Gromadzki, po nim drogą appellacyi rozſądzać ma Zwierzchność Dworſka, nareſzcie ſam Dziedzic, od którego żadney appellacyi w tym rodzaiu ſprawy być nie ma. W ſprawach zaś człowieka oſiadłego lub zamieſzkałego, z Zwierzchnością Dworſką, albo ſamym Dziedzicem, Gromada bądź ieden w ſzczególności człowiek w czworakim pokrzywdzeniu do Sądu na ten koniec w Powiecie uſtanowionego udać ſię może: *1mo.* O odebranie własności gruntowey przeciw umowie Kontraktu, lub obmowie dawnego Inwentarza. *2do.* O odebranie gwałtowne własności ruchomey, co podciągane być nie ma pod exekucyą długow, które ſię ſprawiedliwie Dworowi należą, a które człowiek iako dłu-

żny, z swey własności zapłacić iest obowiązany. *3tio.* O pociągnienie człowieka do powinności nad Inwentarz lub opis Kontraktu. *4to.* O ukaranie srogie nad przepis Prawa, albo o gwałtowność wyrządzoną osobie człowieka w przestępstwie Praw naturalnych. Nad te cztery przypadki, w żadnych innych człowiek we wsi Dziedzica osiadły lub zamieszkały, do sądu wspomnionego, Pana swego ani Zwierzchności Dworskiey pociągać nie może.

§. 15.

Zwierzchność ustanowiona ma rządzić ludźmi podług woli Prawa.

Dla czego ostrzega się, iż Zwierzchność we wsi rządząca, w karaniu podległych sobie ludzi ma zachować miarę Prawem ninieyszym przepisaną, to iest: nie wolno człowieka karać plagami nad liczbę plag - - nie wolno więzić nad dni - nie wolno kary pieniężney nakładać nad liczbę Zł. - - Wszelkie zaś przestępstwa wyciągaiące kar większych, czyli przestępstwa głowne, maią być odesłane do sądu na ten koniec w Powiecie ustanowionego.

§. 16.

Na czym się zasadza wolność rolnika?

Wolność człowieka osiadłego we wsi Dziedzica na tym zależy, iż Kontrakt lub Inwentarz powinien mu być wiernie

nie dotrzymany, iż maiątek iego ruchomy i nieruchomy nie może być przez nikogo onemu odebrany, chyba gdyby był dłużnikiem, iż tym maiątkiem podług upodobania swego rozrządzać, i długow sobie należytych komukolwiekby ie pożyczył, prawnie dochodzić może, iż spadek po iego krewnych iemu tylko samemu należy, iż do postanowienia iego nikt się wdawać nie powinien, iż zupełnie iest wolen ożenić się z kim chce i gdzie chce, rownie i kobieta może iść za mąż za kogo chce i gdzie chce; iż dzieciom swoim takie wychowanie dać może, iakie naylepsze dla nich być widzi; nakoniec iż w wszelkim sądzie, bądź z Dziedzicem ziemi, na którey osiadł, bądź z kim innym, sam bez wszelkiey assystencyi czynić może o swoię należytość i bespieczeństwo.

§. 17.

Warunki względem pomiaru gruntow i zaprowadzenia nowych Inwentarzow.

Chcąc przywieść do exekucyi ninieysze Prawo, ostrzegamy, iż Dziedzic, ieżeliby nie miał gruntow we wsi swoiey pomierzonych, lub gdyby widział, że dawny Inwentarz iest ze szkodą dla Dworu, albo zbyt uciążliwy dla Gromady, mocen będzie takowego Inwentarza czynić poprawę i urządzenie do lat dwoch od ogłoszenia Prawa ninieysze-

go. Wszelako gdyby na nowe ułożenie dobrowolnie ugodzić się z swemi Włościanami nie mogł, uda się do Kommissyi Woiewodzkiey, ta zaś Kommissya winna będzie sprawiedliwe między Dziedzicami a Włościanami zrobić umiarkowanie, i stały Inwentarz umow wzaiemnych ułożyć, a to na wszelką rekwizycyą tak Dziedzica iako i Gromady. Takowy Inwentarz będzie niewzruszony, Dziedzic odmieniać go nie może, chyba za dobrowolną umową z Gromadą, ieżeli idzie o iey całość, lub z człowiekiem, ieżeli idzie o iego szczególny interes.

§. 18.

Ludzie nie zamieszkali nie są do gruntu przywiązani.

Ponieważ ten tylko człowiek przywiązany iest do roli, kto ią ma do czasu lub na wieczność nadaną; przeto człowiek nie maiący od Dziedzica nadaney roli, nie iest do gruntu przywiązany, ale tylko poddany Juryzdykcyi Dworskiey, poki w Dobrach Dziedzica chce zamieszkać.

§. 19.

Ponieważ w ustanowieniu Prawa powyższego dla Włościan mieliśmy za cel

przeciąć wszelką nieprawną uzurpacyą nad ludźmi po wsiach osiadłemi, lub zamieszkałemi, i tym końcem samey tylko dobrowolney umowie z Dziedzicem lub Właścicielem funduszowym zrobioney, i Zwierzchności prawney poddaliśmy onych; przeto byle tylko człowiek osiadły lub zamieszkały uwolnił się z pod obowiązkow Kontraktu na siebie Dziedzicowi lub Właścicielowi funduszowemu danego, wolen będzie od wszelkiey inney Dziedzica lub Właściciela funduszowego uzurpacyi; dla czego Prawo o Emancypacyi przeciwno Prawom Boskim, i z ohydą wolnego Narodu napisane, a wolność człowieka ciemiężące, zupełnie znosiemy; i że żaden człowiek w Państwach Rzplitey zrodzony, osiadły, zamieszkały, lub przychodzień, teyże Emancypacyi nie potrzebuie, deklaruiemy.

§. 20.

Ludzie w Dobrach Królewskich przy dawnych Prawach zostawaćmaią

Ludzi w Dobrach Królewskiemi dotąd zwanych przy ich Prawach i własności podług dawnych Praw nienaruszenie zostawuiemy.

ROZDZIAŁ IX.

O Zydach.

Lubośmy iuż upewnili Tolerancyą dla wſzyſtkich ludzi wyznania nie Chrześciańſkiego, (byle tylko wyznanie to nie ſprzeciwiało ſię Prawu Natury i nie wyłamywało ich z pod władzy naywyżſzey Kraiowey); gdy iednak Zydzi w zbyt wielkiey nayduiący ſię liczbie, pod zaſłoną dawnych Przywileiow ſkładaią dotąd iak gdyby ſtan uprzywileiowany, maiący oſobny Sąd i Rząd tyle tylko Kraiowemu podległy, ile albo niezgoda między niemi dozwalała, albo władza Kraiowa przez rożne nakłady i uciſki do ſiebie go zwraca; gdy nadto w Zydzie, iak i we wſzyſtkich ludziach Praw człowieka przeſtrzegać należy, a oraz zapobiegać temu, aby opinia tolerowana od Rządu, nie była powodem do uzurpacyi prywatney, i do wzniecenia nienawiści między ludźmi; Przeto zapobiegaiąc temu, naſtępuiące uchwały względem Zydow ſtanowiemy.

§. 1.

Wſzyſcy Zydzi w Państwach Rzeczypoſpolitey oſiedli lub zamieſzkali, żadnego nie wyimuiąc, maią brody golić, przeſtaną używać ſukni Zydowſkich, a noſić będą taką, iakiey używaią Chrześcianie w Państwach Rzeczypoſpolitey; czego dopilnowanie Kommiſſyom Woiewodzkim zalecamy, czas normalny Prawu temu za rok, od ogłoſzenia onego naznaczaiąc. Stroy Zydowſki znoſi ſię.

§. 2.

Wſzyſcy Zydzi w ſprawach tyczących ſię ich wiary i obrządkow, mogą mieć u ſiebie Sąd Duchowny ieden tylko w każdym Woiewodztwie *in prima Inſtantia*, i ieden w każdey Prowincyi *in ultima Inſtantia*. W tych Sądach ile razy ſię przytrafią ſprawy rozwodowe; Dekreta Sądow Zydowſkich nie mogą być ogłaſzane i do ſkutku przyprowadzane, poki ich nie utwierdzi Kommiſſya tego Woiewodztwa, w którym Zydzi ſprawę takową maiący, mieſzkaią. Gdyby zaś Dekret Zydowſki był zaſkarżony od ktoreykolwiek ſtrony; tedy Kommiſſya Duchowna ma go rozpoznać Sąd Duchowny Zydowſki zachowuie ſię.

i ſprawiedliwość uczynić, na czym i Strony, i Zwierzchność Sądowa Zydowſka zupełnie przeſtać winny. Wyrażaiący ſobie u Zwierzchności Zydowſkiey wſzelkie klątwy czyli *Chairymy* na udaiących ſię do Zwierzchności Kraiowey po ſprawiedliwość, podlegać maią karze 500 grzywien, a ogłaſzaiący też klątwy czyli *Chairymy* karze 500 grzywien i zrzuceniu z urzędow Duchownych nazawſze podpadnie. Ktoby zaś mimo tego rygoru trwał ieſzcze w uporze, karze na buntownikow przepiſaney, ulegnie.

§. 3.

Dekreta Zydowſkie w iezyku Polſkim.

Dekreta Sądow Zydowſkich Duchownych od ogłoſzenia Prawa nininieyſzego za rok piſane być powinny w języku Polſkim: Sąd Zydowſki nie ma odtąd przyimować żadnych Tranzakcyi między Zydami, ale te przyimowane być maią w języku Polſkim do Urzędow Kraiowych, iako to Intercyzy ſzlubne, Zapiſy, Teſtamenta, Skrypta ręczne, Zaſtawy, Donacye, pod nieważnością onych.

§. 4.

Sprawy Cywilne Zydowſkie do Sądow zwyczaynych Kraiowych należą.

Wſzyſtkie ſprawy Cywilne i Kryminalne między Zydem a Zydem, tudzież między Zydem a którymkolwiek innym

człowiekiem, należeć będą, od ogłoſzenia ninieyſzego Prawa w ſześć niedziel, do urzędow Mieyſkich, ieżeli w Mieście Zydzi ſą oſiedli albo zamieſzkali; lub do urzędow Prawem na ten koniec przeznaczonych, ieżeli Zydzi po wſiach mieſzkaią, i takowym Urzędom, co do wyrokow Sądowych Zydzi z poſſeſſyi lub zamieſzkania ſą podlegli, wyrokow ich ſłuchać maią, lub o poprawę onych drogą appellacyi w wyżſzych Sądach czynić mogą.

§. 5.

Rabini iaką naukę mieć maią?

Zaden Zyd na Rabina, Szkolnika lub Przełożonego Duchownego wynieſionym być nie może, któryby nie miał świadectwa od Rektora Wydziałowego, że umie dobrze język Polſki i Łaciński, że w tych językach umie piſać i rachować, że umie Loikę i Prawo natury. Któryby Zyd bez takiego zaświadczenia ważył ſię być Rabinem, Szkolnikiem, albo innym Przełożonym Duchownym, funkcyą utraci i zapłaci ſztrofu do kaſſy Kommiſſyi Woiewodzkiey grzywien 500, lub gdyby Zyd takowey ſummy zapłacić nie mogł; ten, któryby go nominował, albo utwierdził na Urzędzie,

karze teyże ſamey podpadnie. Prawo ninieyſze przyprowadzone mieć chcemy do ſkutku od ogłoſzenia onego za lat cztery, exekucyą zaś Kommiſſyom Woiewodzkim polecamy.

§. 6.

Szynkować Zydom zabrania ſię.

Ani we Wſiach, ani w Miaſtach Zydzi ſzynkować trunkow, utrzymywać traktyerni, tym bardziey browarow arędować nie będą mogli. Gdziebykolwiek Zydzi ważyli ſię ſzynkować, traktyernie utrzymywać, lub browary arędować, ten ktoby im dopuścił takowych aręd lub ſzynkow, podpadnie karze 2000 grzywien. —— Prawo to od ogłoſzenia za rok do ſkutku przywiedzione być powinno, ktòrego exekucyi Kommiſſye Woiewodzkie dopilnować obowiązane będą.

§. 7.

Rzemioſła, Kupiectwo i Rolnictwo Zydom wolne.

Wſzelkie inne Rzemioſła, Kupiectwo i Rolnictwo Zydzi ſprawować mogą podług ich upodobania, bez naruſzenia iednak Praw Miaſtom ſłużących, do niczego zaś gwałtem od nikogo przymuſzani być nie powinni.

§. 8.

Kahały i Podkahałki znoſzą ſię.

Wſzelkie Kahały i Podkahałki w Polſzcze i W. X. Litt. znoſiemy, oddaiąc pod Rząd Kommiſſyi Skarbowey krupki i inne podatki, ktòre Kahały dotąd na Zydow nakładały. Umiarkowanie zaś ſkładek na potrzeby Duchowne Zydowſkie Kommiſſyom Woiewodzkim polecamy, oddaiąc pod ich dozor, aby ſtarſzyzna Zydowſka nie obciążała Zydow tego rodzaiu ſkładkami. Gdy zaś długi Kahalne zupełnie wypłacone będą, Zydzi od takowych podatkow uwolnieni zoſtaną.

§. 9.

Długow na Kahały zaciągać nie wolno.

Odtąd żaden Kahał, ani żadne zgromadzenie Zydowſkie, pod iakimkolwiek wzięte nazwiſkiem, długow zaciągać nie będzie mogło; a ktobykolwiek w mieſiąc od ogłoſzenia tego Prawa ważył ſię pożyczać ſumm na Kahały, Synagogi, lub pod iakim innym nazwiſkiem zgromadzenia Zydowſkiego, ten ie tym ſamym utraci, i w żadnym Sądzie o to czynić, ani Sąd przyſądzać mu onych nie będzie mocen. Przez to iednak Prawo nie przeſzkadzamy ani zabraniamy pożyczać i zaciągać każdemu w ſzczegòl.

nośći Zydowi ſumm w miarę iego kredytu i maiątku.

§. 10.

Zydy ubogie.

Zydy ubogie włoczęgą bawić ſię nie maią, ale w ciągu roku od ogłoſzenia tego Prawa, powinni ſobie obrać ſpoſob życia iaki chcą; gdyby zaś włoczęgą bawić ſię dłużey chcieli, i Prawu ninieyſzemu poſłuſznemi nie byli; takich Zydow Kommiſſye Woiewodzkie chwytać, do poſług i prac w Woiewodztwie potrzebnych używać będą. Aby zaś ludzkość w uciſku ubogich Zydow nie cierpiała, wolno będzie maiętnym Zydom robić ſubſkrypcye na żywienie ubogich, byle za wiadomością Kommiſſyi Woiewodzkich. To zaś dobrodzieyſtwo dla ſamych tylko kalekow, chorych i ſtarych waruie ſię. Zdrowi i nie przeſtarzali nie maią ſię oglądać na miłoſierdzie czyieżkolwiek, ale koniecznie do pracy w iakim chcą rodzaiu przywiązać ſię powinni.

§. 11.

Juryzdykcye Woiewodzińſkie znoſiemy.

Ponieważ do porządku wewnętrznego uſtanowiliśmy Kommiſſye Woiewodzkie, i Zydow pod ich dozor rownie i pod Sąd

Juryzdykcyi Kraiowych oddaliśmy; przeto Juryzdykcyą Woiewodzińſką znoſiemy, a konfirmacyą Rabinow Kommisſyom Woiewodzkim oddaiemy.

ROZDZIAŁ X.

O Przychodniach, Włoczęgach, i Cyganach.

Nayważnieyſzym ieſt rządney ſpołeczności intereſſem ſprawowanie ſię wſzelkiego człowieka w ten ſpoſob, aby i ſam osoby ſwoiey był pewnym, i bespieczeńſtwa osoby drugiey w niczym nie naruſzał. Ze zaś w każdey ſpołeczności, a dopieroż w Państwach Rzeczypoſpolitey tak rozległych naydować ſię mogą ludzie, ktorzy nie maiąc żadnego pewnego życia ſpoſobu, prożnowaniem i włoczęgą bawić ſię zwykli, a nawet nie chcąc oſiadać po Wſiach i Miaſtach, tulaią ſię po całym kraiu, i w laſach przemieſzkiwaią, iako to Cygani; przeto zapewniaiąc bespieczeńſtwo wſzyſtkich ludzi, a oraz zachowuiąc Prawa ludzkości dla Przychodniow, Włoczęgow i Cyganow, naſtępuiące ſtanowiemy Prawa.

§. 1.

Beśpieczeństwa dla przychodniow i wychodzącyh z kraiu

Każdemu człowiekowi w każdym czasie wolno wniść w granice Rzeczypospolitey, każdemu człowiekowi, i w każdym czasie wolno wyiść z granic Rzeczypospolitey. Wchodzący w granice Polski, czyli iest ubogi, czy bogaty, czy sam ieden, czy z familią lub dobytkiem, powinien w każdym czasie i mieyscu znaleść opiekę od czyieykolwiek napaści zewnętrzney lub wewnętrzney; wychodzący czyli sam ieden, czyli z swym dobytkiem, nie ma mieć od nikogo przeszkody, pod to iednak dobrodzieystwo podciągane być nie ma przestępstwo wykoczołowania ludzi za granicę bądź podstępne, bądź gwałtowne, *in Materiis Statûs* w Rozdz. IV. §. 2. między przestępstwa obrażonego Narodu porachowane.

§. 2.

Przychodzień do Polski nie ma być brany za włoczęgę.

Wchodzący w granice Państw Rzeczypospolitey ma donieść nayblizszemu granicy Urzędowi, po co przyszedł, a odebrawszy świadectwo od Urzędu, nie będzie miany za włoczęgę. Wychodzący z Państw Rzeczypospolitey nie ma być przytrzymywany, tylko w takim przypadku, gdyby kto go u Zwierzchności oskarżył o dług, lu bgłowne przestępstwo.

§. 3.

Kommissye Woiewodzkie przychodniami opiekiwać sie maią.

Kommissye Woiewodzkie dadzą na to baczność, ażeby ludzie z zagranicy w Państwa Rzeczypospolitey wchodzący mieli wszędzie beśpieczeństwo i opiekę od wszelkich Urzędow; takowym ludziom Urzędy Mieyskie i Wieyskie potrzebnych zaświadczeń odmawiać nie maią, ani ich też gwałtownie zatrzymywać, lub do czegokolwiek przymuszać. Na rekrutow nigdzie musem branemi, ani namawianemi być nie maią; a gdziebykolwiek osiedli, do trzeciego pokolenia Prawom Kantonowym o Rekrutach podlegać nie będą, ani nawet do wolnego bębna zaciągani być nie maią. Ktoby zaś tym końcem do Państw Rzeczyposposlitey wszedł, aby w woysku służył, ten wolen będzie starać się o służbę woyskową.

§. 4.

Cygani, i Władza Kommissyi Woiewodzkich nad niemi.

Co się zaś tycze Cyganow, tego to rodzaiu ludzi, którzy w żadnym Mieście, i w żadney wsi osiadać nie chcą, ale się tylko po lasach tułaią; takowi gdy wniydą w granice Rzeczypospolitey, maią być natychmiast stawieni przed Kommissyą Woiewodzką, ktòra albo

im osiadłość przeznaczy, ieżeli iey sobie życzyć będą, albo pracę obmyśli, z któreyby żyć mogli, albo zagranicę Rzeczypospolitey wyprowadzić rozkaże; ieżeliby żadnego sposobu do życia chwycić się nie chcieli. Powtórnie zaś wchodzących, do osiadania i do prac wyżywieniu ich starczaiących przymusić będzie mogła. Dla czego dawne Prawa o Cyganach tułaiących się i w lesie mieszkaiących exekucyi Kommissyow Woiewodzkich polecamy, zakazuiąc naysurowiey, ażeby ich nikt w lasach swoich nie przechowywał, i żadnego z niemi porozumienia mieć nie ważył się. Gdziebykolwiek ludzie tego gatunku naydowali się ieszcze, maią być przez Kommissye Woiewodzkie przynagleni, albo do osiadania we Wsiach lub Miastach, albo do wyiścia z Państw Rzeczypolitey. —

§. 5.

Ubodzy i Zebracy.

Ubodzy i żebracy w okręgu własnych Parafiow zostawać maią; z iałmużny tym tylko żyć wolno, którzy albo nie są zdatni do pracy, albo do starości przyszli.

§. 6.

Zapobieżenie prożnowaniu.

Kommissye Woiewodzkie pilne na to dadzą oko, aby w żadney Parafii taki nie naydował się człowiek, któryby nie miał sposobu do życia przez iakowy rodzay pracy w społeczności potrzebny, —

§. 7.

Wprawa od młodości do pracy.

Wszelka Młodzież powinna mieć takie wychowanie, z któregoby nabierała zdolności do pewnego pracy gatunku, upewniaiącego dla człowieka sposob życia w każdey iego doli.

ROZDZIAŁ XI.

O iednostayności Dobr Ziemskich.

Zawarowawszy Prawem Kardynalnym zasadzonym na Prawie Politycznym powszechnym, iż własność ziemi powinna być własnością osob partykularnych; następuiące przepisuiemy Prawa.

§. 1.

Sprzedaż Starostw na Dziedzictwo.

Wszystkie Dobra Królewskie pod imieniem Starostw, Woytowstw, bądź na lenność, bądź na dożywocie nadane, chcemy mieć rozprzedane na Dziedzictwa, sposobem takim, iakim były rozprzedane Dobra Po-Jezuickie, a to przez Licytacyą, względem czego osobne rozrządzenie Kommissyi Skarbowey wydamy, waruiąc nayuroczyściey zachowanie Praw dożywotnich lub Emfiteutycznych, albo ugodzenie się za też Prawa, komu za Przywileiami Nas Króla lub Poprzednikow Naszych prawnie służą.

§. 2.

§. 2.

Sprzedaż Dobr Stołowych Królewskich.

Dobra Stołowe Nam Królowi przez Pakta Konwenta nadane, za poprzedzaiącym ułożeniem Skarbu Naszego z Skarbem Rzeczypospolitey na gotową opłatę, przez Licytacyą sprzedać dozwalamy. Gdyby zaś Skarb Nasz ze Skarbem Rzeczypospolitey o słuszną kwotę dochodu ugodzić się nie mogł, tedy Prawo to po długim życiu Nas Króla do skutku przywiedzione być ma.

§. 3.

Ordynacye uchylaią się.

Wszelkie Ordynacye, iakimkolwiek Prawem w Rzeczypospolitey dozwolone, znosiemy i uchylamy, wracaiąc one zupełnie do natury Dobr Ziemskich, wolnych do sprzedania, nabywania i do działu przez spadki. (d)

(d) Naydokładniey usprawiedliwić można ważność Praw w tym Rozdziele zamkniętych, co do sprzedaży Dobr Królewskich, podanym o Starostwach od JX. Ossowskiego Proiektem, ktory z uwagą przeczytać radzę temu, ktoby miał naymnieyszą wątpliwość o pożytku i potrzebie tego Prawa. — Przestańmy się łudzić. — Dobra Korony są własnością Monarchii; Dobra

Ziemskie, czyli Dobra partykularnych, są naypewnieyszym źrzodłem własności Rzeplitey. Dobra partykularnych daią widzieć naturalny związek ludzi z ludźmi; Dobra Korony wpaiaią fałszywe wyobrażenia o własności powszechney, którą Niemieccy prawnicy Panuiącym przyznawaią.

Co się zaś tycze uchylenia Ordynacyi, każdy widzi, że w tym Prawie iest oczywista nierowność nie z natury, ale z konwencyi wynikaiąca; że nawet iest niesprawiedliwość oddalaiąca rodzeństwo od spadku należnego im po swych rodzicach. Majoraty wzięły swoy początek w Monarchiach, w Anglii nawet nie są Prawem pisanym, ale tylko zwyczaiem zabespieczone.

KONIEC XIĘGI PIERWSZEY.

REIESTR RZECZY
w tym Proiekcie znayduiących się.

Rozdział II.

Prawa Kardynalne na Prawie Politycznym powszechnym zasadzone.

Rozdział III.

Prawa Kardynalne na Prawie Politycznym szczególnym, czyli na umowie Stanow zasadzone.

Artykuł I.

Artykuł II.

ARTYKUŁ III.

ARTYKUŁ IV.

ROZDZIAŁ IV.

Materye Status w ogólności.

Rozdział V.

Materye *Status* w szczególności, a nayprzod o stanie Rzeczypospolitey pierwszym Szlacheckim, czyli Ziemskim.

ROZDZIAŁ VI.

O stanie Rzeczypospolitym drugim, czyli stanie Mieyskim.

Rozdział VII.
o Stanach w Rzeplitey usłużnych.

Artykuł I.
o Stanie Nauczycielskim.

Artykuł II.
o Stanie Duchownym.

Artykuł III.
Ludzie wyznania Chrześciańskiego nie Katolickiego, i ludzie Wyznania nie Chrześciańskiego.

Reiestr.

ROZDZIAŁ X.

O Przychodniach, Włoczęgach i Cyganach

ROZDZIAŁ X.

O iednoſtayności Dobr Ziemſkich.